*Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!*

WYDZIAŁ
HISTORII PARTII
KC PZPR

# BOLESŁAW BIERUT

## ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ

*Opracował*
*Józef Kowalczyk*



KSIĄŻKA I WIEDZA • WARSZAWA 1952

*„Książka i Wiedza"*
*Warszawa kwiecień 1952*

*

*Tłoczono*
*w Zakładach Graficznych i Wydawniczych*
*„Dom Słowa Polskiego"*

*

*Papier dziełowy bezdrzewny 90 g 61 × 36 cm*
*Ilustracje na papierze bezdrzewnym 150 g*
*Objętość 9,5 ark. drukarskich*

*

*Zam. Nr. 999. 3-B-60475*



# I

Na wpół wiejska ulica na przedmieściu. W głębi — jednopiętrowy dom czynszowy. Na piętrze — przestronne mieszkania dla zamożnych, w suterenach — ciemne nory dla „pospólstwa". Za domem sad, na podwórku obejście gospodarskie...

Do takiego to właśnie mieszkania w suterenie przy ulicy Bonifraterskiej (obecnie Sieroca) w Lublinie wprowadził się w 1893 r. Wojciech Bierut z liczną rodziną i skąpym dobytkiem, ocalałym po klęsce powodzi.

Było to najokrutniejsze niepowodzenie życiowe Wojciecha Bieruta od chwili, gdy przed wielu laty wraz z młodą żoną Marianną opuścił rodzinną wieś pod Tarnobrzegiem w Galicji, aby szukać lepszej doli na Lubelszczyźnie. Po długich latach mozolnego trudu pozostało rodzinie tylko to, co zdołano uratować przed rozszalałym żywiołem Wisły, która zmieniwszy nagle koryto pochłonęła dom i gospodarkę w Józefowie. Wojciech Bierut zmuszony był podzielić los dziesiątków tysięcy małorolnych chłopów, którzy w owych latach nieprzerwanym potokiem napływali do miast i ośrodków przemysłowych w poszukiwaniu zarobku.

Były to w Królestwie Polskim lata burzliwe pod każdym względem. W ciągu niewielu dziesięcioleci dokonał się tutaj istny skok w rozwoju kapitalizmu. Uwłaszczenie chłopów, przeprowadzone przez zaborcę carskiego po powstaniu styczniowym 1863 r., rozbudowa sieci kolejowej w całym państwie i dokonane wcześniej, w 1850 r., zniesienie granicy celnej między Królestwem Polskim a cesarstwem — wszystko to stwarzało niezwykle pomyślne warunki dla szybkiego rozwoju przemysłu. Rzesze ubogiego chłopstwa rujnowane przez carską reformą uwłaszczeniową dostarczały powstającym fabrykom, kopalniom i hutom taniej siły roboczej. Produkowane towary znajdowały coraz szerszy zbyt zarówno na wsi polskiej wśród zbogaconego przez carską reformę rolną kułactwa, jak też w całym rozległym imperium.

Te korzystne warunki stały się magnesem przyciągającym do polskiego przemysłu niemieckich, francuskich i angielskich kapitalistów.

Wespół z polską burżuazją łupili siódmą skórę z robotników, zmuszając ich do katorżniczej pracy.

Górne warstwy burżuazji polskiej, zajęte dorabianiem się fortun kosztem krwi i potu ludu pracującego, jawnie wyrzekały się dążeń wolnościowych, stając się lojalną podporą tronu carskiego.

Za wszelką próbę wywalczenia bardziej ludzkich warunków bytowania, za każdy sprzeciw wobec srożącego się ucisku narodowego — kula, więzienie i Sybir. Prawo do nieograniczonego wyzysku i ucisku pilnie strzeżone było przez carskich żandarmów.

Na ciężką niedolą skazany i trud
Bogactwa niezmierne gromadzi wam lud,
Zaś żeby nie przejrzał, są turmy, kajdany,
Bo strach, bo strach, bo strach wam tyrani!

Powyższa zwrotka zaczerpnięta ze znanej pieśni powstałej w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku jest wymownym świadectwem bezgranicznej udręki ludu roboczego, wziętego w kleszcze podwójnego ucisku: społecznego i narodowego.

Ale jednocześnie ten sam proces rozwoju kapitalistycznego pomnażał szeregi robotnicze, gromadził je w coraz większych zakładach pracy, zwierał do walki. Ułatwiało to — wbrew terrorowi Hurki, Apuchtina i innych carskich pachołków — organizowanie i ubojowienie polskiego ruchu robotniczego. Żagiew nieubłaganej walki wyzwoleńczej, wzniesiona przez Pierwszy „Proletariat" pod wodzą Ludwika Waryńskiego, będzie odtąd coraz jaśniej oświetlała drogę ludowi roboczemu. Po rozgromieniu „Proletariatu" zbroczony już obficie krwią ludu czerwony sztandar przejął Związek Robotników Polskich założony przez Juliana Marchlewskiego, a następnie Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy pod wodzą Feliksa Dzierżyńskiego, Juliana Marchlewskiego i Róży Luksemburg.

Na drodze rewolucyjnej walki klasy robotniczej zjawia się jednocześnie nacjonalistyczna i oportunistyczna PPS. Powstaje groźba zepchnięcia ruchu rewolucyjnego na niewłaściwe tory, zaprzepaszczenia walki wyzwoleńczej. SDKPiL z całej mocy przeciwstawia się tej groźbie. W walce z caratem i kapitalistycznym wyzyskiem, w walce z pepesowskim nacjonalizmem i oportunizmem krzepnie i nabiera coraz większego rozmachu ruch wyzwoleńczy polskiej klasy robotniczej.

W pół wieku później, oceniając ten ważny okres rozwoju ruchu rewolucyjnego w Polsce, powie na Kongresie PZPR w r. 1948 Bolesław Bierut, że SDKPiL, niezależnie od swych błędów, „nawiązała do najlepszych tradycji swych poprzedników, rozwinęła ich pozytywne strony i uzbroiła klasę robotniczą Kongresówki w program oparty na zasadach naukowego socjalizmu, podnosząc w ten sposób walkę klasową proletariatu na wyższy poziom... SDKPiL wychowywała masy robotnicze Polski w duchu najściślejszego sojuszu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, najbliższym towarzyszem walki polskiego ruchu".

W owym czasie Bolesław, najmłodszy syn Wojciecha Bieruta, był zaledwie kilkuletnim chłopcem. Urodzony 18 kwietnia 1892 r. — w pamiętnym roku strajku powszechnego w Łodzi, znanego pod nazwą buntu robotników łódzkich — po przeprowadzce rodziców do Lublina rósł i dojrzewał w wilgotnej suterenie i już od najmłodszych lat doznał wszystkich goryczy losu proletariackiego dziecka. W licznej rodzinie zrujnowanego chłopa znalazło się sporo roboty dla małego Bolesława. Wraz ze starszą od niego o kilka lat siostrą Antosią pasał ocalałą z powodzi krowę, nosił wodę z odległej o pół kilometra studni. Niebawem nabrał w noszeniu wody takiej wprawy, że za drobną opłatą zaczął w nią zaopatrywać również sąsiadów. Gdy w wieku lat sześciu posiadł dzięki ojcu znajomość alfabetu, wkrótce już nauczał tej umiejętności dzieci sąsiadów. Uczynny dla wszystkich, przede wszystkim pomagał ukochanej matce — kobiecie cichej, zapracowanej od świtu do nocy — w wykonywaniu obowiązków gospodarskich.

Marianna Bierutowa jak każda czuła matka pragnęła szczęścia dla swego ukochanego dziecka, wyobrażając sobie to szczęście po swojemu. Widząc zamiłowanie najmłodszego syna do książek i nauki zamierzała go skierować na drogę — jak jej się zdawało najlepszą — księdza lub chociażby organisty. Za naukę tę trzeba byłoby słono płacić. Okazało się to nieosiągalne dla rodziny dzień w dzień borykającej się z niezliczonymi trudnościami w zdobywaniu najskromniejszych środków utrzymania. Z bólem serca musiała matka zrezygnować ze swego zamiaru.

Tymczasem Bolesław dorósł do wieku szkolnego. Lecz oddanie go do szkoły nie było w ówczesnych warunkach rzeczą prostą. Wprawdzie chłopak potrafił już nienajgorzej czytać i pisać po polsku, ale nie wystarczało to bynajmniej, aby zostać przyjętym do szkoły. Szkoły były rosyjskie — polskich szkół nie posiadał wówczas ani Lublin, ani jaka-

kolwiek inna miejscowość polska pod zaborem carskim. W kraju srożył się ucisk narodowy. Ze szczególną siłą zaciskał carat pętlę na życiu społeczno-politycznym Królestwa Polskiego w latach po klęsce powstania styczniowego. W 1866 roku wychodzi ustawa rozszerzająca władzę gubernatora carskiego. W rok później poczta i komunikacja w Królestwie Polskim podporządkowane zostają bezpośrednio carskim ministrom. Upływa jeszcze kilka lat i język rosyjski staje się językiem urzędowym w całej administracji krajowej. Stopniowemu ograniczaniu ulega język polski w szkolnictwie, aż wreszcie w r. 1871 zostaje on jako język wykładowy usunięty ze szkół średnich. W r. 1875 ten sam los spotkał szkolnictwo niższe. Nawet godziny nauki języka polskiego wykładano w szkołach po rosyjsku.

Bolesław nie znał języka rosyjskiego. Zresztą nie znał go wówczas nikt w rodzinie pochodzącej z zaboru austriackiego. Do szkoły został przyjęty dopiero po poduczeniu się rosyjskiego. Jak wszystkie dzieci polskie silnie odczuwał pozbawienie go możności pobierania nauki w języku ojczystym. W świadomości Bolesława rosło poczucie podwójnej krzywdy — niedoli społecznej, która towarzyszyła mu od pierwszych lat dzieciństwa oraz ucisku narodowego satrapów carskich.

W szkole spędził Bolesław około pięciu lat, dzieląc czas między naukę i pomoc rodzinie, której warunki bytu stale się pogarszały. Podczas nauki szkolnej uczniom dawały się we znaki kary cielesne, które spadały często i na Bolesława za lada przewinienie. W domu rodzina wiodła na wpół głodowe bytowanie. Główną radością chłopca były zabawy z kolegami i dziećmi sąsiadów w chwilach wolnych od zajęć szkolnych i domowych.

Burzliwe wydarzenia owych lat budziły jednak coraz większe zainteresowanie dzieci. Był to okres ożywienia rewolucyjnego w państwie carskim, okres poprzedzający wybuch rewolucji 1905 r.

W 1904 r. rozpoczęła się na Dalekim Wschodzie wojna Japonii przeciwko Rosji. Wojna ta była na rękę rządowi carskiemu. Carat liczył, że w ten sposób uda mu się osłabić rewolucyjną walkę robotników, chłopów i narodów uciskanych o wolność, powstrzymać pochód rewolucji. Stało się jednak inaczej. Klęska caratu w tej wojnie doprowadziła, jak przewidywali i czego pragnęli bolszewicy pod wodzą Lenina i Stalina, do wzmożenia ruchu rewolucyjnego w całym państwie. Szeroka fala ruchu rewolucyjnego ogarnęła również ziemie polskie, znajdujące się pod jarzmem carskich zaborców. Ruchem tym kierowała bohaterska



Siedzą — rodzice Bolesława Bieruta; stoją — młody Bolesław i jego brat, Andrzej. Zdjęcie z 1905 r.

Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, która wychowywała polską klasę robotniczą w duchu ścisłego braterstwa broni z rosyjskimi masami pracującymi i nieubłaganie zwalczała zgubny dla ruchu robotniczego nacjonalizm. SDKPiL „wysuwając na czoło konieczność obalenia panowania mocarstw zaborczych, a przede wszystkim caratu, w sojuszu z siłami rewolucyjnymi w Rosji — mimo swej błędnej pozycji w kwestii narodowej — była jedyną siłą w Polsce, która słusznie drogę do wyzwolenia narodu polskiego łączyła nierozerwalnie ze zwycięstwem rewolucji i sojuszem z rosyjskim ruchem rewolucyjnym" — stwierdził na Kongresie PZPR Bolesław Bierut.

W 1904 r., gdy w państwie carskim silnie już narastały wydarzenia rewolucyjne, 12-letni Bierut nie zdawał, nie mógł jeszcze zdawać sobie sprawy z zawiłych zagadnień walki rewolucyjnej. Jednak całym swym gorącym, czułym na krzywdę ludzką sercem był po stronie tych, którzy głosili hasła wolnościowe. W ruchu nielegalnym brał udział jego starszy brat Andrzej, robotnik fabryczny. Wkrótce siostra Antosia również przejęła się ideami socjalizmu. Pilnie śledził wypadki polityczne ojciec, czytając stale prasę i wydawnictwa nielegalne. W ojcowskiej suterenie coraz częściej zjawiały się nielegalne ulotki, broszury i teksty pieśni rewolucyjnych. Bolesław potajemnie wynosił odezwy z mieszkania, odczytywał je rówieśnikom, śpiewał z nimi wyuczone pieśni rewolucyjne. W jego młodym, chłonnym umyśle żłobiło to trwały ślad, skłaniało do czynnej działalności w imię prawdy i wolności.

Nastał rok 1905. Począwszy od „krwawej niedzieli" styczniowej w Petersburgu jak lawina wzmagały się z miesiąca na miesiąc strajki, demonstracje, starcia z policją. Potężniała pod wodzą bolszewików rewolucja w mieście i na wsi, łamiąc terror carskich żandarmów i wciągając coraz szersze warstwy ludności do walki z samowładztwem o wolność, o prawa demokratyczne.

Robotnicy polscy szli w pierwszych szeregach rewolucji. Zdawali sobie sprawę, że losy narodu polskiego wiążą się z losem rosyjskich mas pracujących, skutych tymi samymi kajdanami despotyzmu carskiego. „Honor polskiego robotnika wymaga — pisała wtedy Róża Luksemburg — aby w tej walce, która zada śmiertelny cios twierdzy despotyzmu i przybliży o potężny krok wyzwolenie socjalistyczne, i on stał w przednim szeregu. Proletariusze polscy, Wasze miejsce obok tysięcznych mas rosyjskich braci, toczących walkę z caratem. Spieszcie na

wały". Płomienny ten głos znajdował echo we wzmagającym się ruchu rewolucyjnym w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu, Lublinie.

Na jednym z wieców robotniczych w Lublinie 13-letni podówczas Bierut po raz pierwszy usłyszał nazwisko Róży Luksemburg. Postać wielkiej rewolucjonistki polskiej budziła w nim odtąd zawsze — jak po wielu, wielu latach sam powie — „szczególny odcień podziwu i sentymentu".

Wypadki rewolucyjne 1905 roku przykuwały coraz bardziej uwagę wrażliwego chłopca. A były to czasy obfitujące w wielkie, niecodzienne sprawy. Robotniczy Lublin włączył się całkowicie w wartki nurt walki rewolucyjnej. Po Warszawie, Łodzi, Zagłębiu, Częstochowie i Radomiu był Lublin szóstym z kolei ważnym ośrodkiem przemysłowym Polski. W pobliżu mieszkania Bierutów mieściła się fabryka wag Hessego. Na drugim krańcu Lublina znajdowała się fabryka maszyn Wolskiego. Ponadto Lublin posiadał wtedy zakłady kotłownicze Plage i Leśkiewicza, dwie garbarnie, browary i szereg mniejszych zakładów pracy.

Już w styczniu 1905 r., na znak protestu przeciwko krwawej masakrze przed pałacem cara w Petersburgu, zastrajkował proletariat Lublina. Strajk powszechny trwał sześć dni — mimo przeciwdziałania biskupa lubelskiego i nagonki przerażonej burżuazji. Wraz z proletariatem całego kraju godnie walczył robotnik lubelski. Począwszy od demonstracji pierwszomajowej nie było w Lublinie prawie ani jednego miesiąca bez powszechnego strajku. W czerwcu — strajk powszechny w związku z walką barykadową w Łodzi, w lipcu — na znak protestu przeciwko straceniu Okrzei, w sierpniu — w odpowiedzi na zapowiedź zwołania oszukańczej dumy bułyginowskiej, we wrześniu — jako wyraz solidarności ze strajkiem powszechnym w całym państwie, w listopadzie — przeciwko mordowaniu robotników w Warszawie, w grudniu — jako wyraz solidarności z powstaniem w Moskwie i ze strajkiem ogólnopaństwowym.

Począwszy od lutego wybuchały na Lubelszczyźnie strajki robotników rolnych i miały miejsce poszczególne wystąpienia chłopów. SDKPiL zwraca się w swych odezwach do robotników rolnych i chłopów, zagrzewając ich do walki. „Manifest do chłopów tu potrzebny — pisał do władz partyjnych o sytuacji na Lubelszczyźnie Feliks Dzierżyński, kierujący w 1905 r. działalnością SDKPiL w kraju — byłaby to akcja, która by nam zjednała całe zastępy". Niestety, ruch chłopski w Królestwie Polskim nie rozwinął się tak szeroko, jak tego pragnął Dzierżyń-

ski. Kierownictwo SDKPiL, w przeciwieństwie do partii bolszewickiej, nie doceniało olbrzymiego znaczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce o obalenie despotyzmu carskiego, o republikę demokratyczną, o wyzwolenie społeczne i narodowe Polski.

Młodego Bieruta pochłonęły całkowicie wydarzenia rewolucyjne w Lublinie. Na jednym z odcinków tej wielkiej batalii rewolucyjnej odegra niebawem czynną rolę.

Już w lutym 1905 r. szkoły warszawskie stały się widownią strajku uczniów, domagających się szkolnictwa z polskim językiem wykładowym. Ten przejaw walki z uciskiem narodowym został w całej rozciągłości poparty przez SDKPiL wbrew stanowisku burżuazji polskiej, która doradzała „umiarkowanie", obawiając się rozszerzenia groźnego dla jej klasowych interesów pożaru rewolucji. Z szybkością błyskawicy ruch strajkowy rozszerzył się na cały kraj, mimo iż władze carskie poszły na pewne ustępstwa i częściowo zezwoliły na nauczanie języka polskiego w szkołach. W listopadzie do strajku przyłączyła się młodzież szkolna Lublina. „O wybuchu strajku — wspomina po latach Bolesław Bierut — wiedziałem o jeden dzień wcześniej. Ustalono, że moja klasa pierwsza opuści szkołę i pójdzie na miasto. Dałem hasło do tego rzucając kałamarz w wiszący na ścianie portret cara. Mój czyn przeciął mi karierę szkolną. Po dwóch tygodniach strajku wróciłem do szkoły, gdzie dowiedziałem się, że za znieważenie portretu cara zostałem wraz z inicjatorami strajku usunięty ze szkoły".

Podczas strajku szkolnego młodzież lubelska brała żywy udział w rozgrywających się wypadkach. O nastrojach młodzieży świadczy chociażby fakt, że po opuszczeniu szkoły strajkujący uczniowie z zaimprowizowanym czerwonym sztandarem przeszli przez miasto, śpiewając pieśni rewolucyjne. Pochód zamienił się w wielką demonstrację, na czele której szli robotnicy. Wkrótce liczył około tysiąca uczestników.

Utartym już zwyczajem demonstranci udali się na grób ks. Ściegiennego, wielkiego patrioty i bojownika o wolność, organizatora niedoszłego do skutku powstania chłopów w 1844 r. Tutaj w Lublinie spędził on ostatnie lata życia — tutaj odbył rozmowę z pierwszymi członkami kółek „Proletariatu", zachęcając ich do kroczenia po obranej drodze. Grób Piotra Ściegiennego stał się dla robotników lubelskich widomym symbolem, łączącym stary okres zmagań o wolność z okresem nowym, kiedy na czoło narodu wysunęła się młoda klasa robotnicza.

Wśród uczestników demonstracji, którzy zgromadzili się nad grobem Piotra Ściegiennego, znajdował się również młody Bierut. Przemawiali przedstawiciele różnych partii. Z naprężoną uwagą wsłuchiwał się w przemówienia, żarliwie wchłaniał wypowiadane słowa, hasła, wezwania. Lgnął sercem do tych, którzy nawoływali do niezłomnej walki z wyzyskiem i uciskiem, do obalenia carskiego despotyzmu, do walki o władzę ludu, o wolność Polski.

Dalszy rozwój rewolucji coraz silniej uwypuklał zgubną dla interesów ludu rolę przywódców PPS, grupujących się wokół Piłsudskiego, który podówczas już wszedł na drogę współpracy z imperializmem wysługując się japońskiemu wywiadowi.

Zamiast walki u boku rosyjskiego ludu pracującego o obalenie caratu — piłsudczykowscy agenci burżuazji głosili nacjonalistyczną nienawiść wobec wszystkich Rosjan. Zwalczali masowy ruch strajkowy, który był jedną z najważniejszych form walki politycznej, najskuteczniejszą dźwignią rewolucji, a swe wysiłki kierowali na organizowanie spisków i zamachów przeciwko poszczególnym jednostkom, co wypaczało masową walką rewolucyjną. Stojąc na stanowisku „zgody narodowej" piłsudczykowska większość kierownictwa PPS bardzo szybko znalazła wspólny język ze skrajnie reakcyjnymi elementami burżuazji. Wraz z endekami zwalczali oni czerwcowy strajk powszechny robotników łódzkich i przeciwdziałali bohaterskiej walce barykadowej w Łodzi. Wkrótce Daszyński, ówczesny przywódca pepesowców galicyjskich, wystąpił z potępieniem masowego ruchu strajkowego robotników polskich. Był to cios w plecy zadany przez prawe skrzydło PPS solidarnej walce rewolucyjnej robotników polskich i rosyjskich.

Łamistrajkowskie stanowisko Piłsudskich i Daszyńskich potęgowało wrzenie w dołach PPS. Doprowadziło to — jak ocenił wypadki tego okresu Bolesław Bierut na Kongresie PZPR w 1948 r. — „do wyodrębnienia się lewicowego, proletariackiego nurtu, który stał na stanowisku braterstwa broni z rewolucją rosyjską, od nurtu zdecydowanie nacjonalistycznego, wrogiego marksizmowi. Nieco później, w listopadzie 1906 r., dokonał się formalny rozłam w PPS, w którego wyniku powstały dwie partie: PPS-Lewica i PPS-Frakcja Rewolucyjna. Ale już w okresach największego napięcia walk, poczynając od strajków styczniowych 1905 r., robotnicy należący do SDKPiL i PPS tworzą wspólny front walki, pociągając za sobą szerokie masy polskiego ludu pracującego".

Młody Bierut jest już uczuciowo całkowicie związany z walką wyzwoleńczą ludu pracującego. Z ludu tego wyrósł — wraz z nim namiętnie przeżywa okres wspaniałego wzlotu rewolucyjnego w 1905 r. i głęboko boleje nad chwilowym upadkiem rewolucji.

Carat krwawo stłumił powstanie grudniowe w Moskwie i w wielu innych miastach. Było ono szczytowym wzniesieniem potężnej fali rewolucyjnej w Rosji. Jeszcze latem i na jesieni 1906 r. rozgorzały powstania w Kronsztadcie i w Sweaborgu, jeszcze wybuchały tu i ówdzie walki chłopskie, jeszcze mężnie walczyli robotnicy Warszawy, Łodzi, Zagłębia, Lublina i innych ośrodków przemysłowych przeciwko lokautom kapitalistów. Ale były to już tylko oddzielne walki, rozwijające się w warunkach narastającej nowej powszechnej ofensywy burżuazji i caratu przeciwko masom pracującym celem pozbawienia ich skąpych zdobyczy z okresu rewolucji. Pierwsza rewolucja rosyjska zakończyła się porażką — taki wniosek nasuwały wydarzenia. Partia bolszewicka pod wodzą Lenina i Stalina wyciągnęła z tego wszystkie niezbędne nauki dla zapewnienia zwycięstwa nowej rewolucji.

Trzeba — mówili bolszewicy — doprowadzić do trwałego sojuszu robotniczo-chłopskiego przeciwko caratowi i jeszcze szerzej przyciągnąć synów chłopskich odzianych w mundury żołnierskie na stronę walczących mas. Trzeba mocniej zewrzeć masy pracujące wszystkich narodowości do solidarnej walki rewolucyjnej. Trzeba rozwinąć nieprzejednaną walkę z ugodowcami — mieńszewikami i oportunistami wszelkiej maści — którzy są agentami burżuazji w łonie klasy robotniczej, wrogami jej wyzwolenia. Trzeba zjednoczyć partię, wszystkie szczerze rewolucyjne siły proletariackie pod sztandarem bolszewizmu, bo tylko on zdolny jest poprowadzić klasę robotniczą do zwycięskiego szturmu na carat.

Rewolucja 1905 r. zahartowała polską klasę robotniczą do dalszej walki u boku rosyjskich mas pracujących. Była ona pierwszym wielkim rewolucyjnym zrywem ludu polskiego po powstaniu 1863 r. Rewolucja 1905 r. przekonała robotników polskich, że najwierniejszym ich sprzymierzeńcem i przyjacielem jest rosyjski lud pracujący.

# II

Mała izdebka w domu przy ulicy Spokojnej w Lublinie. Cienki siennik i zwykły koc służą za posłanie. Natomiast dużo, bardzo dużo książek. Leżą na stole, piętrzą się na podłodze. Tak wyglądało mieszkanie młodego Bieruta w r. 1912 — pierwsze samodzielne mieszkanie po opuszczeniu przezeń domu rodzicielskiego...

Wiele zajęć wypróbował Bierut po wydaleniu go w 1905 r. ze szkoły. Pracował na budowach, nosząc wodę, wapno, cegłę. Jednocześnie dokształcał się w szkole rzemieślniczej. Jego mizerne zarobki były pomocą dla ubogiej rodziny. Praca ponad siły nadszarpnęła jednak wkrótce zdrowie młodego chłopca. Gdy pozrywał sobie ręce, został wydalony z budowy. Po pewnym czasie otrzymał w księgarni zajęcie roznosiciela gazet. Nie było rzeczą łatwą dostarczać codziennie pisma dwustu prenumeratorom, wdrapywać się na niezliczone piętra, a następnie wykonywać wiele jeszcze innych usług w samej księgarni. Lecz i ta praca wnet się urwała. Wraz z ojcem, który pracował w tej samej księgarni, otrzymał Bolesław po kilku miesiącach wymówienie.

Teraz, od r. 1907, Bolesław Bierut pracuje w drukarni dziennika, gdzie szybko opanował umiejętność składania i łamania gazety. Wieczorem uczęszcza do szkoły handlowej, uczestniczy w tajnym kółku młodzieży wolnomyślicielskiej, bierze udział w wydawaniu pisemka młodzieżowego „Wyzwolenie". „Pismo to — wspomina jeden z byłych uczestników kółka — odbijane było w kilkunastu egzemplarzach na powielaczu i rozdawane najbliższym, zaufanym znajomym. W «Wyzwoleniu» wiele artykułów zamieszczał Bolesław, a nawet pisał wiersze. Pismo zajmowało się głównie sprawami kleru, wiary, stosunku religii do rozumu". W piśmie tym przejawiał Bierut swą czynną postawę wobec życia — postawę, która od lat młodzieńczych wiodła go na drogę walki i uczyniła zeń wkrótce aktywnego działacza rewolucyjnego. „Swym drobnym, starannym i wyraźnym pismem — czytamy w jednym ze wspomnień z tego okresu — Bierut uzasadniał, że życie jest walką. Nie należy roztkliwiać się nad złem, ale z nim walczyć. Nie



Bolesław Bierut w 1905 roku

można bujać w obłokach, a twardo stać na ziemi. Konkretnie, przez walkę należy zmieniać życie w upragnionym kierunku".

Gdy Bolesław zamieszkiwał jeszcze w suterenie u rodziców, odbywały się u niego zebrania grupy młodzieży socjalistycznej, do której zbliżył się podczas pracy w drukarni. Młodzież ta sympatyzowała z PPS-Lewicą. „Długie i gorące dyskusje — opisuje te zebrania jeden z uczestników — szuranie wielu nóg w korytarzu, posiedzenia z udziałem licznych osób — wszystko to zwracało uwagę sąsiadów, niezależnie od tego, że naruszało normalny spokój i tryb życia w domu". Na tym tle dochodzi do sporów z rodzicami. Dla uniknięcia tego Bolesław usamodzielnia się.

We własnej izdebce nie ma już przeszkód w urządzaniu zebrań. „Bardzo często zbierała się tam młodzież robotnicza. Omawiano książki, dyskutowano" — stwierdza sąsiadka. Inny sąsiad przytacza drobny na pozór fakt, który wiele jednak mówi o głęboko ludzkim, humanitarnym stosunku młodego Bieruta do ludzi pracy. Oto młody Bierut, gdy spotykał mieszkającą w pobliżu starą, schorowaną kobietę, idącą z wiadrem po wodę, stale ją wyręczał i sam biegł do odległej studni.

Te lata umysłowego i moralnego dojrzewania młodego Bieruta przypadały na niezmiernie ciężki okres w życiu kraju i narodu polskiego. Był to okres głębokiej reakcji.

Na całym obszarze państwa carskiego srożył się krwawy terror: kula, stryczek, więzienie dla dziesiątków tysięcy rewolucjonistów rosyjskich, ukraińskich, gruzińskich, polskich — wyzysk i ucisk dla najszerszych warstw ludności. Na carskim bagnie przekupstwa i prowokacji bujnie pieniły się chwasty zdrady i zaprzaństwa. Kapitulują zdrajcy mieńszewiccy, idą na służbę imperializmu austriackiego przywódcy PPS-Frakcji z Piłsudskim na czele, czołobitnie gną karki przed tronem carskim przedstawiciele burżuazji polskiej. Despotyzm tryumfuje: spokój panuje w państwie cara. Ale był to spokój pozorny. Pod ciosami reakcji nie ugięła się partia bolszewicka, nie zwinęła również sztandaru walki SDKPiL.

Nas nie zgnębią Majery, Skalony,
Choć za rzezią wyprawią nam rzeź!
Ludu! Sztandar swój rozwiń czerwony!
Ludu! Sztandar bojowy swój wznieś!

— brzmią słowa Marsylianki robotniczej, zagrzewającej w latach reakcji polską klasę robotniczą do wytrwania, do dalszych bojów.

Kierując się wskazaniami Lenina i Stalina bolszewicy rosyjscy dokonują zwrotu w metodach walki rewolucyjnej, dostosowując się do nowych, trudniejszych warunków. Jednocześnie partia bolszewicka oczyszcza swe szeregi z ludzi chwiejnych i bierze całkowity rozbrat ze zdrajcami — mieńszewikami, którzy dążyli do zlikwidowania partii nielegalnej, a więc pozbawienia mas pracujących oręża w walce o obalenie caratu, o władzę ludu. Z drugiej strony bolszewicy toczą nieubłagany bój z tymi na pozór „radykalnymi" jednostkami, które nie rozumiały, że w latach reakcji konieczna jest zmiana taktyki ze strony partii rewolucyjnej. Na czym polegała ta zmiana w nowym okresie? „Był to — mówi Stalin — okres zwrotu naszej partii od otwartej walki rewolucyjnej z caratem do walki drogami okólnymi, do wykorzystania wszystkich i wszelakich możliwości legalnych — począwszy od kas ubezpieczeniowych, a kończąc na trybunie dumskiej. Był to okres odwrotu po porażce, jaką ponieśliśmy w rewolucji 1905 roku. Zwrot ten wymagał od nas przyswojenia sobie nowych metod walki, aby skupiwszy siły znów stanąć do otwartej walki rewolucyjnej przeciw caratowi".

Tych nowych metod uczyła się również SDKPiL, która w okresie rewolucji stała się masową partią polskiej klasy robotniczej. Krwawiąc w walce z caratem i burżuazją nie przerywała ona ani na chwilę pracy rewolucyjnej w latach reakcji, zachowała i umacniała organizacje nielegalne, zwalczała zdrajców wszelkiej maści i biorąc udział w organizacjach legalnych umacniała więź partii z robotnikami. Na tę drogę wstępowała również PPS-Lewica wyzbywając się stopniowo — chociaż z wahaniami i nawrotami — obciążeń oportunistycznych.

W ciężkich zmaganiach z caratem, w ustawicznym budzeniu świadomości mas, w mozolnej pracy i tułaczce upływało rok za rokiem życie rewolucjonistów. Aż wreszcie w 1912 r. błyskawica nowego wzniesienia ruchu rewolucyjnego przecięła mroki caratu. Na masakrę strajkujących w kopalniach złota nad Leną robotnicy rosyjscy odpowiedzieli strajkami politycznymi. Przebrała się miara wyzysku i ucisku również na ziemiach polskich. Wraz z ożywieniem w przemyśle, które w tym czasie nastąpiło, mnożą się walki ekonomiczne proletariatu polskiego, ruch rewolucyjny staje się znowu coraz bardziej masowy. Przełamując terror caratu zaczynają ukazywać się legalne pisma rewolucyjne. Silny wpływ na cały ruch robotniczy w imperium carskim wywiera bolsze-

wicka „Prawda", założona przez Lenina i Stalina w Petersburgu. Raźniej zaczyna pulsować życie w legalnych organizacjach robotniczych.

W Lublinie działa w tym okresie szereg placówek legalnych, wykorzystywanych przez SDKPiL i PPS-Lewicę w celu utrzymywania łączności z masami i szerzenia poglądów postępowych. Jedną z takich placówek było stowarzyszenie „Przyszłość". Stowarzyszenie to miało początkowo na celu jedynie walkę z alkoholizmem. Zdając sobie sprawę ze znaczenia legalnej placówki dla pracy rewolucyjnej grupa młodzieży socjalistycznej, do której należał młody Bierut, postanowiła opanować zarząd tego stowarzyszenia i skierować pracę na inne tory. Plan został wprowadzony w życie. „Przyszłość" poczęła rozwijać postępową działalność oświatową, ściągając do swego niewielkiego lokalu coraz więcej młodzieży.

„W «Przyszłości» — wspomina jeden z byłych jej członków — swoim zapałem do wiedzy wyróżniał się Bolesław Bierut. Był jednym z najbardziej lubianych członków. Towarzyski i pogodny, stawał się duszą zebrań. W pracy był zawsze sumienny, zrównoważony i spokojny. Posiadał zdumiewającą jak na swój wiek kulturę ogólną".

Młody Bierut już wówczas był znany z szerokiego oczytania. Zgłębiał literaturę popularno-naukową i marksistowską. Poznawał historię i literaturę polską. Umiał na pamięć wiele utworów Mickiewicza, Słowackiego, które często wygłaszał w gronie przyjaciół. „Bierut miał świetną pamięć, recytował bardzo dobrze, z uczuciem, z przejęciem i zrozumieniem" — wspomina uczestnik tych spotkań.

Nie brakło w „Przyszłości" sporów światopoglądowych. W pewnym okresie wyodrębniła się w łonie stowarzyszenia grupka młodzieży otumaniona „ideami" Narodowego Związku Robotniczego, organizacji stworzonej przez polskie klasy posiadające dla zwalczania ruchu rewolucyjnego. Młody Bierut wytrwale bronił socjalizmu, niezłomnie stał przy jego bojowym sztandarze. Jego przywiązanie do postępowych tradycji kultury polskiej łączyło się w jedną całość z gorącym pragnieniem wolności dla narodu, służenia narodowi, walki o szczytne ideały postępu i socjalizmu. Obce mu było wszelkie uczucie szowinizmu i nacjonalizmu. Wraz z grupą przyjaciół znalazł się wkrótce w partyjnym kole PPS-Lewicy. Bierut w tym czasie współpracował również i utrzymywał bliskie stosunki z wieloma osobami, które zbliżały się lub należały do SDKPiL.

W warunkach carskiego ucisku „Przyszłość" odgrywała w Lublinie istotną rolę jako legalna placówka partii robotniczych, „transmisja do mas" — mówiąc językiem partyjnym, dopóki nie została w r. 1914 rozwiązana przez żandarmerię rosyjską. Tutaj miała młodzież lubelska możność zbierania się, dyskutowania. Ścierały się poglądy — zawiązywały się przyjaźnie. „Działalność oświatowa, poważne kształcenie się było naszym celem — pisał w r. 1914 Bolesław Bierut o pracy tego stowarzyszenia. — Chociaż byliśmy szczerymi przeciwnikami alkoholu, to jednak trzeba przyznać, że ta forma działalności była wobec władz carskich raczej przykrywką istotnych naszych celów: uczenia się, budzenia myśli niezależnej i kształtowania światopoglądu społecznego".

W międzyczasie Bierut zmienił zajęcie. Po przepracowaniu bez chwili wytchnienia około sześciu lat w zawodzie drukarskim — urlopy były rzeczą nie znaną w ustawodawstwie carskim — znęciła go propozycja pracy w charakterze pomocnika geometry. Zajęcie to dawało możność przebywania przez dłuższy czas na wsi. Związany przez ojca i rodzinę ze wsią zawsze żywił głęboką sympatię dla chłopa. Poznaje wówczas bliżej wieś i jej życie w warunkach półfeudalnego, obszarniczego wyzysku.

Niezwykła sumienność w pracy i wrodzone zdolności sprawiły, że Bierut bardzo szybko zaczął samodzielnie dokonywać pomiarów. Podczas wędrówek z przyrządami mierniczymi po różnych okolicach rozszerzał się horyzont myślowy młodego społecznika i doskonaliły się cechy charakteru wyróżniające go w całej jego pracy, jak ścisłość, dokładność, staranność, obowiązkowość.

Raz jeszcze wraca Bierut do pracy zecerskiej. Było to w r. 1913.

W ciągu wielu lat poświęcając każdą wolną chwilę na czytanie i uzupełnianie braków w wykształceniu Bierut zdawał sobie jednak zawsze sprawę z wagi systematycznej nauki. Toteż pociągała go Warszawa ze swymi zakładami naukowymi, zabytkami historycznymi, wartkim życiem społecznym. Po utracie pracy u geometry w Lublinie Bierut wyjeżdża do Warszawy, gdzie znajduje kilkugodzinne zatrudnienie w charakterze składacza w drukarni Bogusławskiego przy ul. Świętokrzyskiej. Teraz mogą spełnić się pragnienia Bieruta. Dużo czasu poświęca nauce, słuchając wykładów znanych społeczników i postępowych uczonych — Krzywickiego, Zygmunta Herynga i innych.

Temperament rewolucjonisty nie pozwala Bierutowi na wyłączne zajmowanie się studiami. Zdobywanie wiedzy — to nie cel sam w sobie, lecz środek. Środek ku temu, aby lepiej, wydatniej, z większym zrozumieniem poświęcać się pracy dla dobra ludu pracującego, ojczyzny, ludzkości. Tak zawsze, od lat najmłodszych, czuł i postępował. I wówczas, gdy o głodzie w ojcowskiej suterenie po kryjomu ślęczał nad wydobytą ze skrytki bibułą rewolucyjną — i w latach późniejszych, gdy po wyczerpującej dziesięcio- czy dwunastogodzinnej pracy, nie dosypiając, „pożerał" książki, czasopisma, gazety. Zdobyte wiadomości stale przekuwał w czyn agitatora, społecznika, oświatowca.

Praca mierniczego umożliwiła Bolesławowi Bierutowi bliższe zetknięcie ze sprawami wiejskimi. Często przebywał w chatach chłopskich — zaglądał do szkół. Szczególnie interesowało go życie młodzieży chłopskiej, jej troski i radości. Zainteresowania te zbliżyły go też w Warszawie do pisma wydawanego przez radykalną grupę chłopską „Zaranie". Przywódcą tej grupy była znana działaczka ludowa Irena Kosmowska, którą Bierut poznał jeszcze w Lublinie. Bierut cenił ofiarną pracę społeczną Kosmowskiej, chociaż jako socjalista nie zgadzał się z jej poglądami. Ale interesując się zagadnieniami wiejskimi przyjął propozycję Kosmowskiej w sprawie współpracy z młodzieżowym dodatkiem radykalnego „Zarania" p. n. „Młodzi idą". W dodatku tym Bierut umieszcza kilka artykułów. Wiele zadowolenia sprawia mu poprawianie artykułów i korespondencji nadsyłanych do pisma przez młodzież chłopską. „Bardzo pociągała mnie społeczna strona tej pracy" — mówił później o tych miesiącach swego życia. Prócz pracy redakcyjnej Bierut zajmuje się działalnością społeczną i oświatową na terenie robotniczym.

W czasie pobytu w Warszawie Bierut styka się po raz pierwszy z działaczami SDKPiL. Na ulicy Miedzianej 8 mieścił się oddział stowarzyszenia „Przyszłość" — tego samego stowarzyszenia, które w Lublinie stało się terenem tak aktywnej pracy społecznej młodocianych przyjaciół Bieruta, pierwszą praktyczną szkołą jego działalności polityczno-społecznej. „Po przyjeździe do Warszawy nie omieszkałem oczywiście odszukać tej instytucji — wspomina po wielu latach Bolesław Bierut. — I oto okazało się, że i tutaj, pod dogodną osłoną statutowych zebrań i celów antyalkoholowych, kipiała praca masowo-polityczna i propagandowa, i to na poziomie znacznie wyższym — rozumie się — niż w Lublinie. Ten szczególnie żywy nurt działalności i jej wysoki poziom

oddział warszawski «Przyszłości» zawdzięczał właśnie grupie doświadczonych i wybitnych działaczy SDKPiL".

Wystąpienia tych działaczy na zebraniach stowarzyszenia wywarły na młodym Bierucie olbrzymie wrażenie i budziły w nim gorące uczucia sympatii. Przedtem nie miał on okazji zetknięcia się bezpośrednio z działalnością SDKPiL. Znajdzie tę okazję dopiero, gdy do Lublina wróci młodzież studiująca w miastach uniwersyteckich i rozwinie pracę organizacyjną. Bierut i jego przyjaciele okażą wtedy wydatną pomoc tej młodzieży i staną się gorącymi propagatorami zjednoczenia PPS-Lewicy i SDKPiL w jedną partię.

Pobyt w Warszawie nie trwa długo. Po ośmiu miesiącach studiów, zarobkowania i pracy społecznej ciężkie warunki zmuszają Bieruta do powrotu do Lublina. „Zarobki moje — stwierdza z żalem, wspominając przymusowy wyjazd z Warszawy — były za niskie, by się móc utrzymać, a ponadto musiałem pomagać rodzicom".

W Lublinie, mając już ustaloną opinię dobrego mierniczego, nie napotyka trudności w otrzymaniu zajęcia. Bierut odnawia też dawne znajomości partyjne, nawiązuje kontakt z przyjaciółmi. Skromny, pracowity i ofiarny, pochłonięty jest znowu pracą partyjną i społeczną. A roboty dla partii robotniczych i ich aktywu jest co niemiara.

Ożywienie walk masowych, które rozpoczęło się w 1912 r., ogarniało coraz to nowe ośrodki robotnicze. Potężniejące z każdym rokiem demonstracje i strajki znowu uderzały w rządy caratu. Silnym echem odbiły się w całym państwie carskim długotrwałe strajki prowadzone pod kierownictwem bolszewików w pierwszych miesiącach 1914 r. w Petersburgu. Nie zdążyły zakończyć się walki strajkowe w Petersburgu, gdy rozpoczęły się nowe strajki, jeszcze bardziej zaciekłe i uporczywe. Walczyli robotnicy w dalekim Baku, w pobliskiej Warszawie i Łodzi, w setkach zakładów pracy imperium carskiego. W lipcu 1914 r. strajki i demonstracje zaczęły przerastać w walki barykadowe. Niewiele tygodni dzieliło świat od sierpnia r. 1914 — od wybuchu pierwszej wojny imperialistycznej.

Wszystkie wydarzenia polityczne wskazywały na to, że zaostrzają się zatargi między państwami imperialistycznymi i grozi spięcie wojenne, jakiego świat jeszcze nie przeżywał. Decydujący głos w państwach kapitalistycznych posiadały coraz potężniejsze związki kapitalistów i bankierów. Zachłanny kapitał finansowy parł do podboju nowych krajów, do zaboru rynków zbytu i terenów obfitujących w surowce, do wypar-

cia z tych terenów konkurenta, który się tam usadowił. „Powstało dążenie — jak mówi Stalin — do nowego podziału świata. Walka o nowy podział świata nieuchronnie prowadziła do wojny imperialistycznej".

Bolszewicy pod wodzą Lenina i Stalina przewidzieli bieg wydarzeń na długo przed wybuchem pierwszej światowej wojny imperialistycznej. Przestrzegali o tym partie socjalistyczne innych krajów. Zgłaszali na konferencjach międzynarodowych wnioski zmierzające do ustalenia środków walki rewolucyjnej przeciwko niebezpieczeństwu wojny imperialistycznej i na wypadek jej wybuchu. Piętnowali wodzów II Międzynarodówki za oportunizm i obłudę, przewidując jawną zdradę z ich strony w chwili wybuchu wojny.

Tak też się stało. Gdy w sierpniu 1914 r. rozpoczęły się działania wojenne, oportuniści z II Międzynarodówki haniebnie zdradzili interesy proletariatu. W parlamentach swych państw głosowali za kredytami wojennymi dla rządów burżuazyjnych i wzywali robotników do udziału w rzezi wojennej po stronie „swojej" burżuazji. Jedynie partia bolszewicka pozostała wierna sztandarowi socjalizmu i internacjonalizmu proletariackiego. Bolszewicy jasno mówili masom pracującym: należy walczyć o przekształcenie wojny imperialistycznej w wojnę domową przeciwko burżuazji swego kraju i w każdym państwie dążyć do klęski „własnego" rządu. Wszystkie rządy uczestniczące w tej wojnie są rządami imperialistycznymi. Twierdzenie burżuazji, że wojna toczy się jakoby w „obronie" zagrożonej ojczyzny, jest wierutnym kłamstwem. Cele, które chce osiągnąć blok wojenny Anglii, Francji i Rosji, są tak samo zaborcze jak dążenia Niemiec i Austro-Węgier.

W pierwszej chwili tylko oddzielne grupy socjaldemokratyczne w poszczególnych państwach wypowiedziały się przeciwko wojnie imperialistycznej, nie zajmując jednak tak zdecydowanego stanowiska jak bolszewicy. Mężnie zabrzmiał poprzez fronty wojenne głos Karola Liebknechta i Róży Luksemburg w Niemczech, piętnujący drapieżny imperializm i zdradę wodzów socjaldemokratycznych. W miarę dalszego rozwoju wypadków wojennych, pod wpływem działalności Lenina i bolszewików, rozszerza się na terenie międzynarodowym zasięg wpływów lewicy socjalistycznej, która stopniowo zbliża się do bolszewików. Lenin nie ustaje w pracy nad gromadzeniem sił w celu utworzenia nowej, rewolucyjnej III Międzynarodówki.

W Królestwie Polskim partią, która od początku wojny stanęła w obozie antyimperialistycznym i popierała — choć nie zawsze konsek-



Bolesław Bierut. Zdjęcie z 1924 roku

wentnie — politykę partii bolszewickiej, była SDKPiL. Również PPS-Lewica zajęła antywojenne stanowisko. Odpowiadało to przemianom, które dokonywały się w tej partii pod wpływem SDKPiL. Obie partie często organizują wspólne demonstracje pierwszomajowe, wspólne akcje antywojenne. Jednakże PPS-Lewica wykazywała w latach wojny wahania oportunistyczne.

SDKPiL wytrwale tłumaczy masom pracującym, że tylko walka rewolucyjna, ramię przy ramieniu z rosyjskim ludem pracującym i robotnikami innych państw, zdoła zadać śmiertelny cios imperialistycznym zaborcom, skrócić katusze wojenne narodów i przynieść wyzwolenie ujarzmionej Polsce. Zdecydowanie zwalcza zdradzieckie antyrobotnicze i antynarodowe stanowisko kierowanej przez Piłsudskiego PPS-Frakcji. Będąc od wielu lat na służbie wywiadu Austrii i Niemiec, grupa ta wraz z PPSD w Galicji „już przed wojną związała się całkowicie z obroną interesów imperializmu austro-pruskiego i oddała się pod jego komendę w czasie wojny" — stwierdza Bolesław Bierut na Kongresie PZPR. Z imperializmem austro-pruskim związana była prawie cała burżuazja polska w Galicji, natomiast polskie klasy posiadające w Poznańskiem i Królestwie orientowały się na państwa Ententy, a przede wszystkim na Rosję carską.

Po rozpoczęciu działań wojennych w r. 1914 Bolesław Bierut bierze udział w pracy propagandowej prowadzonej przez SDKPiL i PPS-Lewicę wśród robotników lubelskich. Jego poglądy są antywojenne i antyimperialistyczne. Proponuje wydanie odezwy antywojennej do mas pracujących i zajmuje się nielegalnym drukiem tej odezwy. Jeździ do Warszawy i tutaj odbywa rozmowę w sprawie pracy antywojennej ze starym, zasłużonym proletariatczykiem, Tadeuszem Rechniewskim. Styka się również z szeregiem innych znajomych działaczy politycznych. Po krótkim pobycie w Warszawie wraca do Lublina. Prowadzi dalej robotę antywojenną, nie zważając na to, że jest poszukiwany przez żandarmerię rosyjską jako jeden z kierowników rozwiązanego stowarzyszenia „Przyszłość". W związku z tym musi wyjechać na pewien czas z Lublina. Przebywa na wsi. Poza pracą zarobkową ma teraz znowu możność wiele czasu poświęcać lekturze naukowej. Nie daje to jednak pełnego zadowolenia jego czynnej naturze. Po kilku miesiącach wraca do Lublina, gdzie znowu rozwija żywą działalność społeczną.

Lublin jest już okupowany przez wojska austriackie. Wzrastające trudności aprowizacyjne pobudzają miejscowych działaczy do podjęcia

walki ze spekulacją i szerszego rozwoju spółdzielczości spożywców. Obie partie — SDKPiL i PPS-Lewica — popierają ten rozwój i dążą do wykorzystania placówek spółdzielczych dla pracy wśród mas. Najczynniejszym działaczem PPS-Lewicy na odcinku spółdzielczości lubelskiej staje się Bielak. Jest to przybrane nazwisko Bolesława Bieruta. Posiadane przez niego dokumenty opiewają na nazwisko rosyjskiego obywatela, Jerzego Bolesława Bielaka. W ten sposób przyjaciele polityczni chcieli zabezpieczyć Bieruta, który był obywatelem austriackim — rodzice pochodzili przecież z zaboru austriackiego — przed poborem do wojska. Dla ruchu rewolucyjnego było rzeczą ważną, aby Bierut działał w kraju, wśród robotników i żołnierzy, wśród ludu polskiego.

Z właściwą sobie energią Bierut rozszerza sieć sklepów spółdzielczych, powołuje do życia wydział społeczno-wychowawczy, organizuje przy spółdzielniach świetlice i biblioteki, rozwija pracę oświatowo-kulturalną. Wkrótce spółdzielnie w Lublinie nie tylko pomagają masom członkowskim w przezwyciężaniu trudności żywnościowych, ale także tętnią życiem społecznym, ułatwiając nielegalnym partiom robotniczym łączność z robotnikami.

Osoby znające Bolesława Bieruta w tym okresie wspominają jego pracowitość, wielostronność zainteresowań i niezwykły talent organizacyjny. „Jako jeden z kierowników spółdzielczości lubelskiej — wspomina jedna z tych osób — nie wstydził się «czarnej pracy» (objaw wtedy nieczęsto spotykany), brał się za każdą robotę. Gdy było mało ludzi do wykonania pilnej pracy, sam dźwigał worki. Nie «grał» zwierzchnika i dygnitarza, ale był stanowczy i wymagający. Jego zalety zdobyły mu wielki autorytet wśród kolegów i pracowników".

Na terenie Lubelskiej Spółdzielni Spożywców dokonywało się dalsze zbliżenie SDKPiL i PPS-Lewicy. Działały tam koła członkowskie obu partii. Bierut zaprzyjaźnił się wtedy z ówczesnym przywódcą młodzieży socjaldemokratycznej w Lublinie, Witoldem Tomorowiczem, człowiekiem niezwykle zdolnym, jednym z czołowych w późniejszych latach przywódców Komunistycznej Partii Polski. „Zorganizowałem szereg kółek robotniczych — wspomina Bolesław Bierut — w których brał udział Tomorowicz i gdzie wygłaszał referaty. Bardzo długo współpracowaliśmy ze sobą". Współpraca między PPS-Lewicą i SDKPiL doprowadziła w latach 1915-1916 w Lublinie do wspólnych obchodów pierwszomajowych i innych akcji masowych. SDKPiL a wraz z nią PPS-Lewica prowadzą energiczną walkę z wpływami nacjonalistycznej

PPS-Frakcji na klasę robotniczą i wszelkimi siłami przeciwstawiają się zgubnej dla interesów ludu pracującego polityce piłsudczykowskich agentów austro-niemieckiego imperializmu.

Na jednym z wieców piłsudczykowskiej PPS w Lublinie, na którym wychwalano wspaniałomyślność imperialistów austro-niemieckich za obdarowanie Polski... „autonomią", wystąpił Bolesław Bierut. Zabrał głos, aby wyjaśnić prawdziwy sens tej obietnicy, i rzucił ironiczne pytanie pod adresem PPS: odkąd to socjaliści nabrali zaufania do cesarzy? Zdemaskowani w obliczu zgromadzonych robotników organizatorzy wiecu pienili się z wściekłości. Bojówka pepesowska usunęła Bieruta z wiecu.

Swej śmiałości Bierut omal nie przypłacił więzieniem. Po wiecu żandarmeria austriacka zaczęła bliżej interesować się jego osobą. Tylko dzięki dużej przytomności umysłu udało się Bierutowi wydostać z łap żandarmów. Zmuszony był jednak opuścić Lublin.

Był to już rok 1917. Wydarzenia rozwijały się szybko. Poprzez fronty wojenne docierały do mas pracujących całego świata pierwsze radosne wieści o wzmagającym się ruchu rewolucyjnym na ziemiach carskich, o niepowodzeniach na froncie, o strajkach i demonstracjach robotniczych, o zwycięstwie burżuazyjno-demokratycznej rewolucji lutowej. Rewolucja ta została dokonana pod kierownictwem klasy robotniczej, na czele której stała partia bolszewicka, i przy udziale najszerszych mas ludu pracującego miast i wsi — ale władza państwowa na skutek zdrady mieńszewików i eserowców znalazła się w rękach burżuazji. Masy obaliły carat żądając pokoju, chleba i ziemi, lecz rząd burżuazyjny popierany przez mieńszewickich i eserowskich zdrajców prowadził dalej wojnę, tolerował orgie spekulacji, głodził ludność, nie wywłaszczał obszarników.

Rozpoczął się nowy etap walki partii bolszewickiej, walki o władzę Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich, o dyktaturę proletariatu. Genialny umysł Lenina wskazał partii bolszewickiej, masom pracującym Rosji i całego świata drogę, którą trzeba pójść, aby mogła zwyciężyć rewolucja socjalistyczna robotników i chłopów, prawdziwa władza ludu. Pod wodzą Lenina i Stalina robotnicy i chłopi rosyjscy dokonali tej rewolucji w październiku 1917 roku. Burżuazyjny rząd Kiereńskiego został obalony. Władza państwowa po raz pierwszy w historii wydarta została wyzyskiwaczom i gnębicielom, stanowiącym

znikomy odsetek ludności, i przeszła w ręce robotników i chłopów, w ręce przeważającej większości narodu.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna zapoczątkowała nową epokę w dziejach świata. Nastała era socjalizmu.

Wiadomość o zwycięstwie Rewolucji Październikowej podniosła na duchu naród polski. Już pierwsze dekrety wydane w listopadzie 1917 r. przez Władzę Radziecką potępiły rozbiory Polski i głosiły zasadę swobodnego samostanowienia narodów, aż do oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa. Wzmogła się walka klasy robotniczej Królestwa Polskiego przeciwko okupacji wojskowej imperializmu niemiecko-austriackiego, walka z zaprzedawaniem przez burżuazję polską wolności i niepodległości narodu to jednemu, to drugiemu blokowi imperialistycznemu. Piłsudski zaprzedawał wolność i niepodległość narodu imperializmowi Niemiec i Austrii, Dmowski — imperialistom Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych.

SDKPiL przestrzegała naród przed zdradzieckimi zamiarami Piłsudskich i Dmowskich, mówiąc masom: tylko sojusz z ludem pracującym rewolucyjnej Rosji, wierność hasłom międzynarodowej solidarności ludów w walce z imperializmem zdoła skruszyć kajdany narodowej i społecznej niewoli Polski.

# III

Małe gospodarstwo wiejskie w Dąbrowicy pod Lublinem. Zwykła chłopska chata, zabudowania gospodarskie, cztery hektary ziemi. Tutaj u znajomych, ukrywając się przed okupantem austriackim, przebywa od kilku miesięcy Bierut...

Bierut nie znosi bezczynności. Wyrósł w twardej szkole życia i nade wszystko ceni pracę ludzką. W pracy nie uznaje fuszerki, ślamazarności. Sam zawsze dokłada starań, by jak najlepiej wywiązać się z każdego zadania — tego samego wymaga od innych. Znajdując się w Dąbrowicy pracuje na równi z gospodarzami, sieje, kopie, kosi, młóci. Po pracy dużo czyta na poddaszu, które służy mu za sypialnię i pracownię. „Podziwialiśmy — wspominają gospodarze — wyjątkową jego pracowitość fizyczną i umysłową. Dawaliśmy niejednokrotnie temu wyraz proponując mu odpoczynek". Najlepszy odpoczynek to „zamiana pracy umysłowej na fizyczną i odwrotnie" — odpowiadał Bierut. Znajdował jednak wolne chwile, aby pobawić się z dziećmi. „Był ulubieńcem dzieci" — stwierdzają gospodarze.

Bierut skorzystał z pobytu w Dąbrowicy, by znowu bliżej zetknąć się z chłopami. Jak wspominają znajomi, „Bierut chodził po wsi, badając życie chłopów nie z literatury, ale bezpośrednio z życia. Poznawał ich życie nie tylko odświętne, ale i codzienne. Wypytywał chłopów o szczegóły ich bytu". Jego zainteresowanie sprawami wsi rosło w miarę tego, jak napływające z Rosji wiadomości świadczyły o szerokim udziale mas chłopskich w rewolucji. Tymczasem w Polsce obie partie robotnicze wciąż nie doceniały w swej działalności znaczenia mas chłopskich jako sojusznika proletariatu w walce wyzwoleńczej.

Wkrótce Bierut znalazł się w Warszawie na kursie społeczno-gospodarczym dla pracowników spółdzielczości.

Były to burzliwe miesiące 1918 r., gdy pod wpływem Rewolucji Październikowej rosło wrzenie wśród żołnierzy na froncie i wzmagały się nastroje rewolucyjne w państwach zachodnich, zwłaszcza w Niemczech i Austrii. Niepowodzenie za niepowodzeniem ścigało imperializm niemiecko-austriacki na frontach wojennych, rokując rychłą klę-

skę. W tym samym czasie z Piotrogrodu i Moskwy dochodziły do kraju echa dalszych wydarzeń, pogłębiających rewolucję socjalistyczną. Jak potężny zwiastun bliskiego wyzwolenia zabrzmiały dla ludu pracującego Polski słowa dekretu Rady Komisarzy Ludowych z dnia 29 sierpnia 1918 r., mówiące, że „wszystkie układy i akty zawarte przez rząd byłego cesarstwa z rządem królestwa pruskiego i monarchii austro-węgierskiej dotyczące rozbiorów Polski, wobec tego, iż są sprzeczne z zasadą samookreślenia i rewolucyjną świadomością prawną ludu rosyjskiego, który uznał nieodłączne prawo narodu polskiego do jedności i niepodległości — niniejszym zniesione zostają na zawsze".

Życie społeczne w Warszawie nabierało coraz żywszego tętna. Ruch robotniczy rozwijał się tam „intensywniej niż w Lublinie, a jego podstawy organizacyjne były bez porównania szersze — wspomina rok 1918 Bolesław Bierut. — Przewrót rewolucyjny w Rosji wywarł potężny wpływ na podniesienie nastrojów także w polskiej klasie robotniczej. Stało się jasne, że wojna weszła w końcową fazę, że zarysowuje się coraz wyraźniej bankructwo postawy oportunistycznej i nacjonalistycznej, która doprowadziła do rozbicia międzynarodowej solidarności świata pracy, pozbawiając go siły i możności przeciwstawiania się niszczącemu działaniu imperialistycznych żywiołów wojny. Rewolucja rosyjska deklarowała jasno i wyraźnie prawo narodu polskiego do pełnej niepodległości i samostanowienia o swym losie. Dla każdego Polaka stawało się coraz bardziej jasne, że tylko na gruzach imperialistycznych państw zaborczych Polska może odrodzić swój byt państwowy i narodowy. Toteż kpinami i pogardą powitał polski lud pracujący utworzoną w Warszawie tzw. Tymczasową Radę Stanu, a potem smutnej pamięci «Radę Regencyjną», ustanowioną przez okupantów w październiku 1917 r. Mimo tych jawnie oszukańczych zabiegów władz okupacyjnych — wrogie w stosunku do nich nastroje w społeczeństwie nie malały, lecz rosły. Podniecenie spowodowane upadkiem znienawidzonego caratu i nadchodzącymi wiadomościami z wielkiego pola bitwy społecznej, jakiej terenem stała się Rosja, wyraziło się przede wszystkim we wzroście aktywności warszawskiej klasy robotniczej".

Bierut często przebywał w klubie robotniczym imienia Tadeusza Rechniewskiego, zmarłego w 1916 r. proletariatczyka. Rojno było wtedy w niedużym pomieszczeniu tego klubu przy ul. Świętokrzyskiej. Wieczorami toczyły się długie dysputy, przekazywano sobie wiadomości o rozwoju wydarzeń r. 1918, o wypadkach na froncie, o nastrojach w

kraju. Z czcią powtarzano nazwiska wodzów rewolucji — Lenina i Stalina i nazwiska Polaków-rewolucjonistów — Dzierżyńskiego, Marchlewskiego i innych, którzy w szeregach partii bolszewickiej walczyli „za waszą i naszą wolność". Do klubu przychodzili często znani działacze partyjni. Tutaj zaznajomił się Bierut z jednym z przywódców PPS-Lewicy, Marią Koszutską. Klub ułatwiał przywódcom nielegalnej partii utrzymywanie łączności z masami członkowskimi. Bolesław Bierut, wyrobiony politycznie, znany ze swej ruchliwości młody działacz społeczny, otrzymuje trudne i odpowiedzialne zadania partyjne. W miarę zbliżania się decydujących wydarzeń politycznych na jesieni 1918 r. tych zadań jest coraz więcej.

W październiku ostatecznie załamały się fronty wojenne. Zrewolucjonizowani żołnierze armii niemiecko-austriackiej nie chcieli dłużej uczestniczyć w rzezi imperialistycznej i wracali do domów. Płomień rewolucji przeniósł się z Kraju Rad do Niemiec i Austrii. Zaczęły formować się niezależne państwa na terytorium Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii. Rozkład ogarnął również władze okupantów niemiecko-austriackich na ziemiach polskich — w Królestwie Polskim, w Galicji, w Poznańskiem, na Śląsku. Podmuch potężnej Rewolucji Październikowej zadał śmiertelny cios kajzerom, „niezwyciężonej" generalicji pruskiej, odwiecznym ciemięzcom wielu narodów, ciemięzcom narodu polskiego.

Przeszła zwycięsko próbę dziejów myśl marksistowska, leżąca u podstaw działalności rewolucyjnego ruchu robotniczego. Myśl ta od chwili powstania pierwszych kółek Waryńskiego, poprzez zmagania Związku Robotników Polskich i SDKPiL wiodła polskie masy pracujące na jedyną właściwą drogę braterstwa broni całego ludu roboczego we wszystkich zaborach, na drogę internacjonalizmu i rewolucji społecznej. Tylko rewolucja społeczna zdoła rozbić kajdany niewoli i wyzwolić Polskę — mówili bojownicy o wspólną sprawę ludu pracującego. Historia przyznała słuszność im, a nie nacjonalistycznej PPS, nie burżuazji polskiej.

W tych przełomowych tygodniach, wypełnionych w krajach Europy ostrymi walkami klasowymi, ważyły się również losy Polski. Od tego, kto ujmie władzę w ręce, masy pracujące czy burżuazja, zależał kierunek rozwoju naszej ojczyzny. Chodziło o to, czy Polska podobnie jak Kraj Rad pójdzie drogą radykalnych przemian społecznych, o których marzyły światłe umysły Kołłątaja i Staszica, Dembowskiego i Jarosła-

wa Dąbrowskiego, Waryńskiego i Kasprzaka, Barona, Dzierżyńskiego i Marchlewskiego, czy też będzie folwarkiem garstki wyzyskiwaczy, jak tego pragnęli targowiczanie — Braniccy, Czartoryscy, Wielopolscy — i ich ideowi spadkobiercy — Piłsudscy i Dmowscy. W pierwszym wypadku niepodległość ojczyzny byłaby z każdym rokiem trwalsza dzięki rozwojowi sił wytwórczych, rozkwitowi oświaty i kultury, rosnącej spoistości narodu. Natomiast druga droga niechybnie wiodła do skrępowania twórczych sił kraju, do uzależnienia go od imperialistycznych mocarstw, do zacofania Polski i niebezpieczeństwa nowej niewoli narodowej.

Rewolucyjny ruch robotniczy wytężał siły, by na fali ogólnego przypływu rewolucyjnego w Europie zapewnić Polsce postępową linię rozwoju, uchronić naród przed niewolą kapitalizmu, przed nowymi wojnami imperialistycznymi i katastrofą narodową.

W październiku — listopadzie 1918 r. obie partie rewolucyjne, SDKPiL i PPS-Lewica, wyszły z podziemia nielegalności, wzywając masy na ulicę, do walki o władzę. Rozpoczyna się rozbrajanie wojsk niemieckich i austriackich. Powstają pierwsze zalążki nowej władzy w postaci Rad Delegatów Robotniczych. Jednocześnie jednak rozwija gorączkową działalność burżuazja polska, aby utrzymać masy w ryzach uległości, oszukać je i zbudować własny aparat przemocy. „Wszędzie wśród robotników— wspomina ten okres Bierut — przebijało zrozumienie przełomowej wagi rozwijających się wypadków. Zwoływane w ostatnich dniach wiece i zebrania gromadziły tłumy, które zdawały sobie sprawę z tego, że policyjny aparat przemocy okupanta nie śmie już występować z poprzednią butą".

Bolesław Bierut współdziała w organizowaniu tych wieców. Jeden z największych odbył się kilka dni przed ustąpieniem Niemców z Warszawy na olbrzymim podwórzu narożnego domu przy zbiegu ul. Żelaznej i Leszna. Zgromadziły się tam — jak wspomina Bierut — „wielotysięczne rzesze robotników, mimo rozstawionych posterunków żandarmerii, które obwieszczały o rozwiązaniu i zakazie zebrania. Tłum nie ustępował z placu. Wówczas żandarmeria zażądała posiłków i wkrótce nadjechały oddziały uzbrojone w broń maszynową. Część tłumu uformowała pochód i ze śpiewem ruszyła ulicami".

W tych samych dniach zaczynają w Warszawie działać Rady Delegatów Robotniczych. „Zostałem przydzielony do organizowania Rad — wspomina dalej Bierut. — Były to pierwsze Rady Delegatów Robotni-

czych. Utworzono je w warsztatach kolejowych przy kolejce grójeckiej, w dwóch fabrykach na Czerniakowie oraz w wielu innych fabrykach warszawskich".

Wraz z innymi działaczami obu współpracujących ze sobą partii robotniczych Bierut odwiedza fabryki i warsztaty, przemawia do robotników, wyjaśnia sytuację, wzywa do organizowania dalszych Rad Delegatów. Przedstawicieli SDKPiL i PPS-Lewicy witano wszędzie przychylnie. Masy rozumiały znaczenie Rad dla kształtowania losów kraju i w podniosłym nastroju dokonywały wyborów delegatów.

Zajadłym przeciwnikiem tworzenia Rad okazała się od pierwszej chwili piłsudczykowska PPS. Bierut wspomina typowy pod tym względem wypadek, z jakim zetknął się na zebraniu w warsztatach reperacyjnych kolejki dojazdowej przy ul. Polnej. Po przegłosowaniu rezolucji, opowiadającej się za udziałem w Radach, miał się już odbyć wybór delegatów, gdy nagle na salę wdarła się grupa pepesowców z Zygmuntem Gardeckim na czele. Starsi wiekiem robotnicy warszawscy po dziś dzień dobrze pamiętają rozbijacką i szpiclowską działalność w okresie międzywojennym tego „działacza" prawicy PPS, a następnie jawnie faszystowskiego BBS. Wdarłszy się na zebranie Gardecki zażądał przerwania obrad i zaprzestania „dywersji bolszewickiej", grożąc działaczom rewolucyjnym „rozprawą innymi metodami". Aby uspokoić robotników, zapowiedział jednocześnie, że PPS podejmuje stworzenie rządu ludowego, „w którym klasa robotnicza będzie miała należny jej udział".

Wbrew przeciwdziałaniu PPS nadal powstawały Rady Robotnicze. W Zagłębiu robotnicy powołali do życia Gwardię Czerwoną, zbrojne ramię Rady Delegatów. Wtedy prawica PPS zaczęła stosować inne metody. Pepesowcy tworzyli własne partyjne „Rady", sabotowali rewolucyjne uchwały istniejących Rad i czynili wszystko, aby od wewnątrz i zewnątrz rozbić tak niebezpieczne dla interesów burżuazji organy walki ludu pracującego o władzę.

Bierut, podobnie jak i inni działacze rewolucyjnego ruchu robotniczego, stykał się na każdym kroku z coraz bardziej podstępną dywersyjną robotą prawicy PPS w ruchu robotniczym. W Lublinie, dokąd wkrótce wraca, aby stanąć na czele spółdzielczości i brać udział w pracach Lubelskiej Rady Delegatów, Bierut jest świadkiem kolejnej dywersji prawicy PPS. Tutaj właśnie dokonał Daszyński „rozwiązania" swego oszukańczego rządu ludowego, przekazując władzę przewiezio-

nemu przez Niemców do Warszawy „więźniowi" z Magdeburga, Piłsudskiemu. Z kolei Piłsudski, jak sam się wyraził, „postawił na baczność" innego wodza prawicy PPS, Moraczewskiego, polecając mu tworzenie nowego rządu.

Rząd Moraczewskiego, posługując się aparatem władzy i bronią okupanta niemieckiego oraz własnymi bojówkami, gromił rewolucyjny ruch robotniczy. Rozpoczynają się gorączkowe przygotowania do zaboru ziem ukraińskich i białoruskich, do pochodu na Kijów. Jednocześnie Piłsudski zaprzepaszcza sprawę polskiego Śląska, Warmii i Mazur. Ziemia pozostała w rękach obszarników, w fabrykach gospodarują kapitaliści. Burżuazja może odetchnąć z ulgą — pierwsza bitwa w powojennej walce klasowej o drogę rozwoju wyzwolonej ojczyzny zakończyła się dla niej zwycięsko. Z ulgą odetchnęli także nowi mocodawcy Piłsudskiego, imperialiści francuscy i anglo-amerykańscy. W postaci władzy kapitalistycznej w Polsce wzniesiona została bariera między Krajem Rad a ruchem rewolucyjnym na Zachodzie, powstał oddział szturmowy imperializmu do walki z Rewolucją Październikową.

Przyczyną niepowodzenia polskich mas pracujących w walce o władzę w 1918 roku było — jak mówi Bierut — „zarówno rozbicie ruchu robotniczego, jak i jego niedojrzałość ideologiczna". Rozbicie to, dokonane przez oportunistyczne i nacjonalistyczne elementy PPS w dziewięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia, dało kapitalistom i obszarnikom możność oszukiwania ludu pracującego, usypiania jego czujności, stosowania przebiegłej dywersji wobec walki wyzwoleńczej mas ludowych.

Na czym polegała niedojrzałość ideologiczna ruchu robotniczego? Dlaczego w 1918 roku nie udało się — wbrew i mimo zdradzieckiej działalności agentów burżuazji w ruchu robotniczym — zjednoczyć mas ludowych miast i wsi pod sztandarem rewolucji, nie dopuścić do objęcia władzy przez burżuazję i utrwalić władzy ludu?

„Aby sprostać — odpowiada na to pytanie Bolesław Bierut na Kongresie PZPR — roli hegemona, wodza, kierownika prowadzącego sojuszników, którzy mu ufają, do decydującej walki, trzeba przedtem przyswoić sobie głęboko teorię o tym, kto może być sojusznikiem proletariatu, jaki ma być program polityczny sojuszu, w czym przejawiać się ma kierownicza rola klasy robotniczej w rewolucji, jakie hasła mogą zmobilizować masy, jakie konkretne zadania organizacyjne stawia przed partią problem walki o władzę. Burżuazja zawczasu szykowała

instrumenty swej władzy. Korzystała przy tym z pomocy okupanta, który zalążki władzy miejscowej, całkowicie od siebie uzależnionej, organizował już w chwili, gdy atut ten stał mu się potrzebny na skutek zmiennych kolei wojny, a więc już w 1916 roku. Burżuazja zaczęła od organizacji siły zbrojnej, ponieważ siła zbrojna jest podstawowym warunkiem utrwalenia władzy. Robotnicy Zagłębia, wiedzeni własnym klasowym instynktem, zaczęli od organizacji siły zbrojnej, ale kierownictwa centralne partii nie zdołały ani poprzeć, ani rozszerzyć tej niesłychanie doniosłej inicjatywy. Burżuazja doceniała znaczenie mas robotniczych i chłopskich, a więc drogą oszukańczych manewrów usiłowała wywołać w masach złudzenie, że nowy rząd polski jest rządem ludowym. Prawica PPS zapewniała masy, że władzę w Polsce sprawuje rząd socjalistyczny. SDKPiL i PPS-Lewica nie potrafiły skutecznie zdemaskować tego oszustwa w oczach mas".

Nie potrafiły zdemaskować tego oszustwa, nie potrafiły również poprowadzić ludu pracującego miast i wsi do zwycięstwa w walce o władzę. Przyczyną tego były nie przezwyciężone oportunistyczne błędy PPS-Lewicy i luksemburgistowskie błędy SDKPiL.

Trzeba było długich lat niesłychanie ciężkich doświadczeń, zanim rewolucyjny ruch robotniczy w Polsce dojrzał do roli prawdziwego wodza wszystkich uciśnionych i wyzyskiwanych, zanim nauczył się skutecznie demaskować oszustwa wroga klasowego i jego agentów.

Wespół z innymi działaczami rewolucyjnego ruchu robotniczego w ciężkim trudzie dla dobra mas pracujących Bierut nabywał niezbędnego doświadczenia, stawał się z każdym rokiem coraz dojrzalszym, coraz bardziej doświadczonym synem swej klasy, swego narodu.

Bolesław Bierut wkrótce wstępuje do Komunistycznej Partii Polski, powstałej w grudniu 1918 roku z połączenia SDKPiL i PPS-Lewicy. Czuł potrzebę tego połączenia, od dawna go pragnął. I gdy przyszła chwila jedności partyjnej, znalazł się w pierwszych szeregach walczących, przechodząc z jednej powierzonej mu placówki na drugą, z jednego posterunku walki rewolucyjnej na inny, jeszcze bardziej trudny, bardziej niebezpieczny.

# IV

Jak okiem sięgnąć — budynki fabryczne i wznoszące się w górę kominy. Gęsto zaludnione miasteczka i osiedla. Nad rozległym obszarem — szara mgła dymu. Tutaj od pokoleń mieszka, pracuje i walczy czołowa armia proletariatu polskiego. Dziesiątki tysięcy górników, hutników i metalowców niezmiennie dochowują wierności rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu. Zagłębie Dąbrowskie, Czerwone Zagłębie...

Wiosną 1919 roku przybył do Zagłębia delegowany tam przez Związek Robotniczych Spółdzielni Spożywców Bolesław Bierut. Przez trzy miesiące przemierza wzdłuż i wszerz ośrodki przemysłowe, przemawia na setkach zebrań, zagląda do kopalń, hut i mieszkań, przekonywa i organizuje. W rezultacie tej pracy wyrasta w Zagłębiu sieć spółdzielni spożywców. Nowopowstałe placówki rozporządzają własnymi świetlicami i bibliotekami. Ludność pracująca chętnie korzysta z usług sklepów spółdzielczych, zwalczających spekulację handlu prywatnego — w świetlicach zawsze gwarno. Zepchnięta w podziemia nielegalności młoda partia komunistyczna otrzymuje ważne punkty oparcia dla swej działalności.

Spółdzielnie robotnicze powstają nie tylko w Zagłębiu. Okres poważnych trudności aprowizacyjnych w pierwszych latach powojennych sprzyja szerszemu rozwojowi spółdzielni robotniczych, mających na celu obronę mas pracujących przed rosnącymi brakami w zaopatrzeniu. Ale na czele spółdzielczości stał wówczas związek „Społem", głoszący drobnomieszczańskie hasła „neutralności" w toczących się walkach klasowych, hasła bierności i solidaryzmu, odpowiadające interesom burżuazji. Robotniczy działacze spółdzielczy, do których należy młody Bierut, wysuwają konieczność wyodrębnienia robotniczego ruchu spółdzielczego, przeciwstawienia drobnomieszczańskiej ideologii spółdzielczej jasnego klasowego stanowiska i ścisłego powiązania ruchu spółdzielczego z rewolucyjną walką proletariatu. Z inicjatywy Bolesława Bieruta i jego przyjaciół już w końcu r. 1918 podjęte zostają kroki w celu utworzenia klasowego, zdecydowanie związanego z ogólnym ru-



CZERWONA
POMOC

CZERWONA
POMOC

Organ KC MOPR w Polsce „Czerwona Pomoc"

chem robotniczym Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców. Związek ten wkrótce powstaje w Warszawie przy ul. Wolskiej 44.

W połowie 1919 r. po zorganizowaniu tam Robotniczej Spółdzielni Spożywców Bierut wraca z Zagłębia do Warszawy. Jako jeden z kierowników centrali robotniczego ruchu spółdzielczego musi poświęcać jej większość swego czasu. Duże doświadczenie nabyte w latach pracy w spółdzielczości lubelskiej, szerokie horyzonty myślowe, hart i wytrwałość wysuwają go wkrótce na czołowe miejsce w kierownictwie ruchu. Na kilku kolejnych zjazdach Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców Bierut wybierany jest do władz naczelnych. Kieruje wydziałem społeczno-wychowawczym, a później wydziałem lustracyjnym. Wiele czasu spędza w rozjazdach, służąc radą i pomocą działaczom rewolucyjnej spółdzielczości w terenie.

W miarę rozwoju Związku u większości kierownictwa coraz bardziej ugruntowywało się przekonanie, że spółdzielczość robotnicza musi być ściśle podporządkowana ogólnym celom walki rewolucyjnej, walki o zdobycie władzy przez masy pracujące i urzeczywistnienie socjalizmu. Główne znaczenie robotniczej spółdzielczości w warunkach kapitalizmu polega na tym, że jest ona dla partii rewolucyjnej jedną z ważnych form łączności z masami w oparciu o ich codzienne potrzeby, a przy tym szkołą gospodarowania, przygotowującą masy do przyszłych zadań, ośrodkiem, z którego może promieniować myśl pomagająca kształtować świadomość rewolucyjną świata pracy. Tak myślał i w tym duchu działał Bolesław Bierut, kładąc stale nacisk na udział spółdzielczości w akcjach prowadzonych przez komunistyczną partię, na obowiązki wychowawcze i oświatowo-kulturalne każdej placówki spółdzielczej. Pieczołowitą opieką otacza młodzieżowe kółka samokształceniowe przy spółdzielniach, świetlicach, wszelkie imprezy kulturalno-oświatowe. W księdze jubileuszowej wydanej z okazji dziesięciolecia istnienia Lubelskiej Spółdzielni Spożywców Bierut w 1923 r. stwierdza: „Istotna wartość LSS — to nie tylko poważny dorobek gospodarczy, ale głównie owa świadomość socjalistyczna, która panując w LSS przygotowuje ludzi do przyszłej gospodarki socjalistycznej

W pismach wydawanych przez Związek, w rezolucjach zjazdowych, w akcjach prowadzonych często wspólnie z organizacjami komunistycznymi znajduje wyraźne odzwierciedlenie rewolucyjny kierunek spółdzielczości robotniczej. Piętnuje ona zaborczą wyprawę kijowską Piłsudskiego, protestuje przeciwko represjom policyjnym, bijącym w ko-

munistyczną partię — w rewolucyjną prasę, związki zawodowe, instytucje kulturalne. „Imperialistyczna wojna na Wschodzie — czytamy w skonfiskowanym artykule „Spółdzielcy" z listopada 1919 roku — prowadzona obłudnie pod hasłami «obrony ojczyzny», mająca zaś w istocie na celu podbój dla magnaterii polskiej utraconych majątków i zdławienie rewolucji rosyjskiej, jest jednym z najbardziej rujnujących przedsięwzięć, jakie burżuazja polska prowadzi... Klasa robotnicza, zorganizowana w robotnicze stowarzyszenia spożywców, w obronie swej własnej egzystencji powinna jak najenergiczniej wystąpić przeciwko wojnie..."

Pod wpływem szerokiej antywojennej działalności partii komunistycznej ostry głos protestu przeciwko wojnie antyradzieckiej i w obronie Kraju Rad rozlega się coraz donośniej ze szpalt konfiskowanych pism spółdzielczych, z przemówień na zebraniach i wiecach, z uchwał podejmowanych na posiedzeniach Rady Związku. Dzieje się to często z inicjatywy Bolesława Bieruta, który niezłomnie występował w obronie Kraju Rad. „Jedną z najważniejszych przyczyn kryzysu gospodarczego i drożyzny — głosi uchwała Rady Związku z lutego 1920 r. — jest wojna na Wschodzie, prowadzona wbrew interesom proletariatu. Wobec tego Rada poleca zarówno redakcji «Spółdzielcy», jak i lustratorom podjęcie agitacji za natychmiastowym zawarciem pokoju z bratnią rosyjską klasą robotniczą".

W sierpniu 1920 r., gdy zwycięska kontrofensywa Armii Czerwonej pędziła zaborcze wojska Piłsudskiego aż pod Warszawę, „Spółdzielca" w słowach pełnych nadziei stwierdzał: „Dzień przemiany jest blisko... Stowarzyszenia nasze muszą stać się oparciem dla polskiej myśli rewolucyjnej, dla wysiłków zmierzających ku budowie Polski nowej, w której jedynym źródłem władzy społecznej będzie swobodnie wyrażana wola mas pracujących wsi i miast. Jutro do nas należy".

Na rewolucyjny obóz robotniczy spadają wciąż nowe ciosy. Fala terroru wzrasta jeszcze bardziej, gdy latem 1920 r. władzę obejmuje rząd wojny antyradzieckiej Witosa-Daszyńskiego i gdy przy pomocy imperialistów francusko-amerykańskich burżuazji polskiej udaje się ocalić swe panowanie.

W parze ze wzmożonymi represjami rządu idzie rozbijacka robota prawicy PPS zwrócona przeciwko lewicowym organizacjom robotniczym. Nie ominęła ona i spółdzielczości. Początkowo podstępnie, a później, po zdobyciu pierwszych punktów oparcia, jawnie i brutalnie

zmierza PPS do całkowitego opanowania kierownictwa Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców, unieszkodliwienia jego rewolucyjnej działalności i zerwania więzi łączącej spółdzielczość robotniczą z całością ruchu wyzwoleńczego.

Pierwszy atak przypuszczony przez pepesowców na zjeździe w Warszawie w 1920 r. został odparty. „Delegaci PPS — wspomina ten zjazd Bierut — przywiązywali wielkie znaczenie do opanowania ruchu spółdzielczego. W akcji tej współpracowali Kwapiński, Zaremba i inni pepesowcy, którzy w kuluarach zjazdu wywierali silny nacisk na skład przyszłego kierownictwa. Do Rady Naczelnej przedostało się wtedy jednak tylko kilku członków PPS".

Ale to, co nie udało się prawicy PPS w 1920 r., zostało przez nią osiągnięte na zjeździe, który odbył się w rok później.

Prawica PPS zmajoryzowała zjazd za pomocą spółdzielni, które nie były członkami Związku i usunęła z kierownictwa działaczy, którzy nie chcieli dopuścić, aby spółdzielczość robotnicza stała się rozsadnikiem oportunizmu i drobnomieszczańskiego sklepikarstwa. Wśród usuniętych znalazł się Bierut. Odtąd PPS — wbrew wysiłkom lewicowej mniejszości, która na czele z Bierutem w ciągu wielu lat walczyła o przywrócenie Związkowi jego wyraźnie klasowego oblicza — systematycznie zaprzepaszczała sprawę spółdzielczości robotniczej. Lewicowe spółdzielnie zamykane są przez policję lub „zawieszane" przez pepesowski zarząd. Praca kulturalno-oświatowa stopniowo zamiera. W 1925 r. prawica PPS osiągnęła wreszcie całkowicie swój cel. Ofiarnie budowany przez działaczy rewolucyjnych spółdzielczy odcinek ogólnego frontu wyzwoleńczego mas pracujących zostaje przez kierownictwo pepesowskie zlikwidowany. Związek rozpłynął się w „neutralnej" drobnomieszczańskiej spółdzielczości.

Po opanowaniu Związku Spółdzielni Robotniczych przez Zarembów, Kwapińskich itp. w r. 1922 Bolesław Bierut nie tylko nie daje się wyprzeć wodzirejom pepesowskim z robotniczego ruchu spółdzielczego, lecz na odwrót, rozwija jeszcze bardziej intensywną pracę zarówno na tym odcinku, jak i na innych placówkach, wiążących legalną pracę polityczno-propagandową z nielegalną działalnością organizacyjną partii komunistycznej. Jest więc obecnie jednym z najczynniejszych działaczy Uniwersytetu Ludowego przy ul. Oboźnej w Warszawie, instytucji, która mimo nieustannych napadów i rewizji ze strony defensywy prowadzi żywą działalność odczytową, propagandową i kulturalno-oświatową.

Wiele wysiłku wkłada w rozwój spółdzielni księgarskiej „Książka", ustawicznie prześladowanej przez władze jedynej marksistowskiej placówki wydawniczej. Wybrany z listy lewicy robotniczej — pod tą nazwą występowała nielegalna komunistyczna partia — do Rady Kasy Chorych w Warszawie, rozwija tam aktywną działalność. Inicjuje powstanie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu. Jest jednym z założycieli „Gospody Włóczęgów" na Antałówce w Zakopanem, która przez wiele lat była miejscem wytchnienia po wyrokach więziennych dla znacznej ilości działaczy komunistycznych. Wydaje i redaguje szereg wydawnictw lewicy spółdzielczej, które demaskują pepesowskich uzurpatorów we władzach Związku Spółdzielni Robotniczych. Wydawnictwa te stale są konfiskowane i zawieszane przez usłużną dla prawicy PPS cenzurę rządową.

Na jesieni 1923 r. Bolesław Bierut wyjeżdża do Zagłębia, aby objąć wyznaczony mu przez partię inny odpowiedzialny posterunek. Rozpoczyna się nowy okres w życiu niestrudzonego bojownika o wyzwolenie ludu pracującego.

W tych miesiącach jesiennych 1923 r. rozgrywały się ważne wydarzenia w życiu mas pracujących świata, w życiu polskiej ludności pracującej. W Niemczech i Bułgarii odbyły się właśnie wielkie bitwy klasowe — ostatnie w okresie powojennego wzniesienia się fali rewolucyjnej powszechne natarcie mas pracujących na władzę burżuazji. W Polsce wybuchło powstanie robotników krakowskich przeciwko reakcyjnemu rządowi Chjeno-Piasta. Na skutek zdrady wodzów socjaldemokratycznych udało się klasom posiadającym zgnieść powstanie hamburskie robotników niemieckich i powstanie mas ludowych w Bułgarii. U nas bohaterskie powstanie krakowskie nie rozszerzyło się na inne ośrodki robotnicze, nie otrzymało pomocy od mas chłopskich. Wodzowie PPS dołożyli wszelkich starań, aby rozbroić robotników, odosobnić ich walkę i przywrócić w Krakowie burżuazyjny „ład i porządek".

Młoda partia komunistyczna nie była jeszcze w stanie dość skutecznie przeciwdziałać oszukańczym manewrom przywódców PPS. Działacze komunistyczni podlegali coraz ostrzejszym prześladowaniom policyjnym, a równocześnie coraz zacieklej byli atakowani przez ugodowych wodzów PPS, usiłujących odgradzać robotników od wpływów ideologii rewolucyjnej. Aktyw kierowniczy KPP był jeszcze obciążony balastem błędnych poglądów i przeżywał okres niedojrzałości ideologicznej, którą stopniowo przezwyciężał dzięki pomocy Międzynaro-

dówki Komunistycznej. KPP była członkiem Międzynarodówki od pierwszej chwili jej założenia przez Lenina w r. 1919. Dzięki niej przyswajała sobie słuszne poglądy na węzłowe sprawy ruchu rewolucyjnego, uczyła się stosować w praktyce wypróbowane wzory leninowsko-stalinowskiej strategii i taktyki w walkach klasowych. Na swym II Zjeździe odbytym w r. 1923 KPP przyjęła szczególnie doniosłe i podstawowe uchwały w sprawie sojuszu robotników i chłopów, prawa ciemiężonych przez imperializm polski narodów ukraińskiego i białoruskiego do samookreślenia aż do oderwania się oraz uchwałę w sprawie obrony niepodległości Polski zagrożonej przez rządy burżuazji.

Jeszcze wybuchają masowe strajki i odbywają się demonstracje, lecz jasne jest już, że klasom posiadającym w Niemczech, Bułgarii, Polsce i w innych państwach kapitalistycznych udało się pod koniec 1923 r. przejściowo utrwalić swe panowanie. Szykuje się nowe natarcie burżuazji na zdobycze ludzi pracy, na twierdzę i ostoję międzynarodowej walki wyzwoleńczej — Związek Radziecki. Tam w republikach stu wolnych narodów, w przeciwieństwie do nędzy i bezrobocia w świecie kapitalistycznym, szybko postępuje odbudowa. Pod wodzą Lenina i Stalina robotnicy i chłopi radzieccy rozgromili interwencję burżuazji amerykańskiej, angielskiej, francuskiej, polskiej i zbrojny opór własnych wyzyskiwaczy. Wre praca twórcza w Kraju Rad.

Nie umilknie walka robotników i chłopów o wolność, dopóki istnieje ZSRR — tak rozumują imperialiści amerykańscy i angielscy. A więc trzeba dopomóc burżuazyjnym rządom europejskim w przezwyciężeniu trudności, ponownie uzbroić te rządy i silniej uzależnić od siebie, aby można było stanąć na czele nowej kontrrewolucyjnej krucjaty przeciwko Krajowi Rad. W tym kierunku rozwijali działalność królowie dolara i funta w latach, które nastąpiły po odpływie powojennej fali rewolucyjnej w Europie.

Polskim klasom posiadającym całkowicie odpowiadały te plany. Jak zgnieść opór i wzmocnić ucisk robotników, chłopów i narodów podbitych, jak przygotować się do nowej wojny, kto ma reprezentować interesy burżuazji wobec imperializmu amerykańsko-angielskiego — oto sprawy, które coraz bardziej przyciągały wtedy uwagę partii burżuazyjnych, nie osłabiając jednocześnie kłótni o udział w rządach. Na razie w obozie burżuazji przewagę uzyskała endecja — Piłsudski dąsa się w Sulejówku. Masy pracujące nie składają ani na chwilę broni. Pod kierownictwem komunistycznej partii trwa uporczywa, zacięta walka z grabie-

żą, dokonywaną na robotnikach i chłopach w imię „usprawnienia" kapitalistycznej gospodarki i przygotowania dalszej grabieży — na szerszą skalę.

W Zagłębiu, gdy przybył tutaj Bierut, organizacje komunistycznej partii w kopalniach i hutach pracowały bez wytchnienia, mobilizując masy do dania odporu reakcji, do walki strajkowej przeciw atakom kapitalistów. Bierut znalazł się od razu w gorącej atmosferze ostrych starć klasowych. Był członkiem egzekutywy Komitetu Okręgowego komunistycznej partii i kierownikiem założonej przezeń w 1919 r. organizacji lewicowej spółdzielczości robotniczej.

Bierut staje się jednym z najczynniejszych, najbardziej znanych i cenionych wodzów czerwonego Zagłębia. Wszystko, co wiązało się z pracą rewolucyjną, co mogło być pomocne masom pracującym w ich walce — nawet rzeczy pozornie drobne — było dla Bieruta sprawą ważną i wielką. Wielu robotników i starych działaczy zagłębiowskich ze wzruszeniem wspomina energiczną, nadzwyczaj ofiarną pracę Bieruta na terenie Zagłębia. Odżywają lata minione, wyłaniają się z zapomnienia mało znane fakty. Jeden z działaczy zagłębiowskich wspomina:

„Rok 1924 był rokiem olbrzymiego kryzysu gospodarczego i bezrobocia, szczególnie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Ugodowe związki zawodowe i partie polityczne nic nie robiły w kierunku ulżenia doli klasy robotniczej. Cały ciężar walki spadał na barki Komunistycznej Partii Polski.

Pamiętam, jak na jednym z posiedzeń Komitetu Okręgowego tow. Bolesław, referując sytuację wewnętrzną, wskazywał, że należy stworzyć jednolity front klasy robotniczej, wbrew ugodowym przywódcom PPS i NPR, że trzeba demaskować tych przywódców i organizować strajki obronne w fabrykach i kopalniach. Wkrótce pod wpływem jednolitofrontowej pracy naszych towarzyszy walka strajkowa znacznie się ożywiła. Podjęte przez przywódców PPS próby przeciwstawienia się tej akcji nie powiodły się. Ruch strajkowy robotników przeszedł ponad ich głowami, zmuszając kapitalistów do ustępstw".

Pod kierownictwem komunistów odbyło się wiele zwycięskich strajków w zakładach pracy Zagłębia, wiele masowych akcji rewolucyjnych. Jedna z największych — to wybory do Rady Kasy Chorych w czerwcu 1924 r. Wyniki tych wyborów były świadectwem powszechnego zaufania proletariatu zagłębiowskiego do swego nieugiętego wodza, nielegalnej komunistycznej partii. Na listę popieraną przez komu-

nistów padła mimo terroru policyjnego większość głosów. Lista zdobyła 70% mandatów. „Tow. Bolesław włożył w te wybory olbrzymi wysiłek" — stwierdza jeden z ówczesnych działaczy zagłębiowskich.

O działalności Bolesława Bieruta na odcinku szerzenia oświaty i rewolucyjnej myśli marksistowskiej wśród proletariatu Zagłębia mówi inny działacz miejscowy:

„Historia rozwoju pracy oświatowo-kulturalnej przez Robotniczą Spółdzielnię Spożywców jest nierozerwalnie związana z nazwiskiem Bolesława Bieruta. Przy spółdzielniach powstawały świetlice, stale narażane na prześladowanie. Jedne dłużej rozwijały działalność, inne były szybko zamykane przez policję. Toteż często musiano zmieniać formy pracy. Oto następujący przykład. W roku 1925 po masowych aresztowaniach naszych towarzyszy zostaje zlikwidowana przez policję założona przez tow. Bieruta świetlica w Sielcu, a potem w Milowicach. Po zlikwidowaniu tych świetlic stworzono z książek, które one posiadały, bibliotekę czynną przy biurze Robotniczej Spółdzielni Spożywców w Sosnowcu. Niebawem biblioteka ta staje się centralą dla biblioteczek ruchomych.

W kierowaniu pracą oświatową bardzo duży udział brał nasz towarzysz Bolesław Bierut. W czasie pobytu na naszym terenie uczył nas, jak powinny pracować te placówki oświatowe, jak należy wykorzystać je w walce z burżuazją. Jemu zawdzięczamy, że robotnicze spółdzielnie Zagłębia Dąbrowskiego stały się ważnymi placówkami, prowadzącymi robotę społeczno-polityczną w służbie proletariackiego ruchu wyzwoleńczego".

Niełatwe było życie działacza rewolucyjnego pod władzą burżuazji i jej przemyślnego systemu terroru i prowokacji. Było trudne zwłaszcza dla Bieruta, łączącego pracę legalną z nielegalną. Stale na widoku szpicli i prowokatorów — w każdej chwili osiągalny dla defensywy. W latach swej działalności w Zagłębiu Dąbrowskim Bolesław Bierut był sześciokrotnie aresztowany i więziony. W swych wędrówkach po celach więziennych poznał wielu uwięzionych robotników i działaczy zagłębiowskich. Jednym z nich był znany działacz KPP Zenon Nowak, obecnie członek Biura Politycznego KC PZPR.

O jednym szczególnie prowokacyjnym aresztowaniu większej grupy działaczy i robotników często wspominają zagłębiacy.

Było to w listopadzie 1923 roku, wkrótce po przyjeździe Bieruta na teren Zagłębia. Policja zagłębiowska aresztowała wtedy około dwustu

lewicowych robotników pod jawnie niedorzecznym zarzutem udziału w... wybuchu prochowni w Warszawie. Ten niezręczny pretekst miał upozorować masowe aresztowania i sterroryzować przywódców robotniczych. Wśród aresztowanych znalazł się Bolesław Bierut. „W celu zmaltretowania nas — pisze jeden z aresztowanych — defensywa poleciła wozić nas, oczywiście pod eskortą, po wszystkich więzieniach. Zwiedziliśmy w ten sposób więzienia w Sosnowcu, Będzinie, Łodzi, Częstochowie, w Poznaniu i w kilku innych miastach. W każdym więzieniu przebywaliśmy po 48 godzin, aby stało się zadość przepisom ustawowym nie pozwalającym na dłuższe ponad dwie doby przetrzymywanie w areszcie bez zezwolenia władz sądowych. Burżuazja polska zawsze znajdowała sposób na obejście wszystkich przepisów wtedy, gdy było jej to potrzebne. Po pięciu tygodniach tułaczki po więzieniach przywieziono nas z powrotem do Będzina i zwolniono. Wkrótce wypuszczono także tow. Bieruta..."

Zahartowani w walce klasowej działacze rewolucyjni nie dali się zastraszyć. Nadal również rozwijał w Zagłębiu szeroką działalność rewolucyjną Bolesław Bierut. Otoczony powszechną życzliwością robotników zagłębiowskich wychodził cało z wielu pułapek defensywy.

Zbliżał się koniec roku 1924. Sprawy partyjne wymagały kilkudniowej obecności Bolesława Bieruta w Warszawie. W tym czasie w Zagłębiu udało się defensywie trafić na ślad nielegalnej organizacji komunistycznej. Od swych przyjaciół zagłębiowskich otrzymał Bierut ostrzeżenie, aby nie wracał do Zagłębia, gdyż grozi mu pewne aresztowanie. W tej sytuacji kierownictwo partii postanowiło pozostawić go w Warszawie i powierzyło mu ważny odcinek pracy partyjnej. Bierut przechodzi całkowicie na stopę nielegalną.

I znowu w niezwykle trudnych warunkach biegnie przez wiele miesięcy, lata całe, twarda droga życiowa rewolucjonisty.

# V

Więzienie w Będzinie. Górnicy i metalowcy, robotnicy rolni i chłopi, pracownicy biurowi i działacze społeczni. Różnią się wiekiem, usposobieniem, wyrobieniem politycznym. Ale wszystkich spaja mocno nienawiść do faszyzmu i pragnienie wolności dla mas pracujących, dla narodu polskiego, dla wszystkich narodów gnębionych przez burżuazję. Za walkę w szeregach komunistycznej partii, za akcję strajkową przeciwko wyzyskowi i uciskowi, za głoszenie prawdy o osiągnięciach Związku Radzieckiego — więzienie, długie lata więzienia...

Do jednej z cel w więzieniu będzińskim wtrącony został z początkiem 1927 r. Bolesław Bierut, na krótko przedtem aresztowany w Warszawie. Z braku innego obciążającego materiału defensywa warszawska odgrzebała starą sprawę zagłębiowską. Bierut znalazł się znowu w czerwonym Zagłębiu, ale tym razem jako więzień.

Za murami więzienia w Będzinie — podobnie jak w innych więzieniach — wre intensywne życie więźniów politycznych. Spotykają się towarzysze wspólnych bojów, zawiązują się nowe węzły znajomości i przyjaźni. Tutaj po raz pierwszy zetknie się Bierut i zaprzyjaźni z wybitnym działaczem KPP Aleksandrem Zawadzkim, obecnym członkiem Biura Politycznego KC PZPR i wicepremierem rządu. Starzy bywalcy więzień i bardziej wyrobieni działacze przekazują swe doświadczenie młodym towarzyszom, skłaniają ich do nauki, do pracy nad podniesieniem swej świadomości rewolucyjnej.

Towarzyszu mój,
Porzuć smutek swój,
Porzuć żale, jęki,
Książkę weź do ręki,
Siadaj i się ucz!

Ucz się w głodzie, chłodzie,
Ucz się w niewygodzie
Bolszewikiem być!..

— brzmią słowa popularnej piosenki więziennej...

Bolesław Bierut od razu włącza się w tryb życia komuny więziennej. Jest znanym i doświadczonym działaczem partyjnym. Posiada dużą umiejętność przekazywania swej rozległej wiedzy innym. Lubi młodzież. „W zetknięciu z młodzieżą zawsze ujawniał dużo serdeczności i ciepła" — wspominają osoby, które go znały. Toteż lgnęli do Bieruta młodzi współtowarzysze niedoli więziennej w Będzinie.

„Będąc w więzieniu w Będzinie — mówi o tych miesiącach swego życia Bierut — nie marnowałem czasu. Starałem się wykorzystać go celowo i zorganizowałem nauczanie dla więźniów. W więzieniu przebywali przeważnie górnicy i robotnicy zagłębiowscy, z którymi chciałem się podzielić wiedzą. Wziąłem więc na siebie rolę wykładowcy". A oto relacja jednego ze współwięźniów o pracy umysłowej będzińskiej komuny więziennej. „W celach — mówi on — uczono się ekonomii politycznej, geografii, historii, rachunków, polskiego. Analfabeci uczyli się czytać i pisać. Towarzysz Bierut wykładał historię ruchu robotniczego w Polsce. Często odbywały się dyskusje. Rozprawiano o wypadkach majowych w r. 1926".

Jest rzeczą zrozumiałą, że również w więzieniu aktyw partyjny szeroko omawiał poważne wydarzenia, które zaszły w życiu kraju. W pierwszej chwili partia komunistyczna popełniła ciężki błąd, nie dostrzegając, że Piłsudski dokonał przewrotu faszystowskiego, skierowanego przeciw interesom mas ludowych, interesom narodu. Ale po kilku dniach zawróciła z błędnej drogi.

Przewrót majowy zgodny był z interesami zarówno burżuazji polskiej, jak też imperializmu Anglii i Stanów Zjednoczonych. Trzeba zdławić walkę mas pracujących o ziemię dla chłopów, o pracę dla robotników, o wolność dla narodów uciskanych — postanawia burżuazja. W warunkach zaostrzającego się kryzysu, wznoszących się walk klasowych w kraju i przygotowań do wyprawy krzyżowej przeciw ZSRR Piłsudski — dawny agent wywiadów państw imperialistycznych i zajadły wróg wolności ludu — był najodpowiedniejszym kandydatem do sprawowania dyktatury faszystowskiej. Do tej roli przygotowywał się już od dawna. We wszystkich partiach od endecji do „Wyzwolenia" i PPS włącznie posiadał swych agentów, którzy oszukując masy rzekomym demokratyzmem „marszałka" pomagali w realizowaniu jego planów. Partie te bez zastrzeżeń poparły zamach majowy i opowiedziały się wtedy za rządami Piłsudskiego.

Polityka okłamywania mas ludowych i ujarzmiania ich, zapoczątkowana przez burżuazję w r. 1918, zostaje teraz przyśpieszona. Rozpoczął się nowy okres bolesnych doświadczeń dla całego narodu, znany pod nazwą „sanacji". „KPP była jedyną partią, która natychmiast po przewrocie Piłsudskiego w 1926 r., wycofując się z «błędu majowego», ujawniła faszystowski charakter tego przewrotu i wezwała lud pracujący Polski do walki o obalenie dyktatury sanacyjnej" — stwierdził w 1948 r. z trybuny Kongresu PZPR Bolesław Bierut.

Wkrótce Bierut znowu czynnie włącza się do tej walki. Mimo starań długo nie udawało się defensywie sklecić przeciwko niemu aktu oskarżenia. W końcu sędzia śledczy zgodził się wypuścić go chwilowo z więzienia za kaucją. Bierut wraca do Warszawy — do pracy partyjnej, do przyjaciół, do rodziny. Pełni różne ważne funkcje w kierownictwie partyjnym, a następnie przez szereg miesięcy jest członkiem Sekretariatu KC KPP, najwyższej instancji partyjnej w kraju.

Zbliża się jednak chwila, kiedy Bierut nie może już dłużej przebywać w Warszawie, gdyż grozi mu tym razem długoletni pobyt w więzieniu. Śledztwo w sprawie zagłębiowskiej zostało ukończone i Bierut ma się stawić na rozprawę. Rzecz wiadoma — wyrok pewny. Trzeba na jakiś czas wyjechać z kraju — decyduje kierownictwo partyjne.

Upływają lata pobytu na emigracji: Praga, Wiedeń, Sofia, Moskwa. Czas po brzegi wypełniony, początkowo pracą w szeregach międzynarodowych organizacji klasy robotniczej i pomocą dla bratnich partii innych krajów. Następnie — lata wytężonych studiów z zakresu zagadnień społeczno-ekonomicznych, czego tak bardzo zawsze pragnął Bierut. Wnikliwie i systematycznie, jak przywykł czytać od dzieciństwa, zgłębia teraz na wyższej uczelni w Moskwie dzieła Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina, teorię i praktykę międzynarodowego ruchu robotniczego, przebieg Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji, dzieje walk wyzwoleńczych narodów świata, narodu polskiego.

Moskwa... Ile wrażeń, ile doświadczeń, ile nauk dzień po dniu dostarcza pulsująca wszechstronnym życiem stolica potężnego państwa rozpoczynającego budowę podstaw socjalizmu, państwa będącego ostoją i nadzieją ludów świata. Tutaj działa dla dobra ludzkości wódz partii bolszewickiej — Stalin, genialny następca zmarłego w styczniu 1924 r. wielkiego Lenina. Pod bezpośrednią pieczą Stalina rozwija wówczas pracę III Międzynarodówka. Chłonny umysł Bieruta nie pominie nic cennego i trwale przyswoi wszystko to, co hartuje wolę rewolucyjną,

nadaje kierunek walce, oświetla drogę ku zwycięstwu, uczy wznosić zręby nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Bierut wciąż wraca myślą do kraju, do walczących robotników i chłopów polskich. Marzy o tym, aby wiedzę i doświadczenie zdobyte w latach emigracji jak najrychlej przenieść do Polski, aby znów uczestniczyć w ciężkich bojach partii z faszyzmem.

W Polsce rządzonej przez sanację panuje kryzys, przekraczający swą potwornością wszystkie poprzednie kryzysy gospodarcze. Liczne zakłady pracy unieruchomiono — w innych pracę ograniczono do paru dni w tygodniu. Pod bramami fabryk i urzędami pośrednictwa pracy — długie ogonki bezrobotnych.

Szeregi ich rosną z każdym dniem, osiągając liczbą 500 tysięcy osób pozbawionych chleba, a często i dachu nad głową. Wśród milionowych rzesz chłopskich — głód ziemi i nędza, miliony zbędnych rąk, przymusowa emigracja do obcych krajów za kęsem chleba. Ponad milion dzieci robotników i chłopów nie uczęszcza do szkół — rodzice nie są w stanie kupić im butów, zeszytów, książek. Wieś dosłownie tonie w mrokach ciemności, zmuszona odmawiać sobie kupna nafty, zapałek. Pleni się analfabetyzm, mnożą się samobójstwa, zwiększa się śmiertelność wśród dzieci i dorosłych, sroży się terror i ucisk na ziemiach polskich, a z jeszcze większą brutalnością na zagarniętych ziemiach ukraińskich i białoruskich.

Podobne objawy upadku i degradacji występowały w latach 1929-1933 we wszystkich państwach kapitalistycznych na tle ogólnego kryzysu ustroju kapitalistycznego w jego schyłkowym, imperialistycznym okresie rozkładu. W sposób szczególnie jaskrawy przejawiało się to w Polsce sanacyjnej. Stosując politykę silnej pięści wobec najszerszych warstw narodu — antynarodowy reżym faszystowski stawał się coraz bardziej ustępliwy i pokorny wobec imperialistów amerykańskich i angielskich.

Piłsudski, Beck, Składkowski i inni wodzireje sanacyjnego faszyzmu w zamian za srebrniki pożyczek potrzebnych na więzienia i policję, za udział w imperialistycznym bloku antyradzieckim spychali Polskę do roli folwarku swych mocodawców z Nowego Jorku i Londynu. Panami najważniejszych gałęzi przemysłu polskiego stawali się kapitaliści amerykańscy, angielscy, francuscy, a za ich pośrednictwem — kapitaliści niemieccy. Macki tych ostatnich coraz głębiej przenikały do gospodarczego i politycznego życia kraju. Po stokroć miała rację Komuni-

styczna Partia Polski, która nie ustając w mobilizowaniu ludu pracującego do walki z faszyzmem i kierując tą walką od lat, przestrzegała naród, że rządy burżuazji, rządy faszyzmu stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo dla interesów narodu, dla niepodległości naszej Ojczyzny. Dalsze rządy sanacji potęgowały tę groźbę z roku na rok.

Niezwykle zacięta była walka, jaką w tych latach kryzysu i wyprzedaży majątku narodowego prowadzili robotnicy i chłopi polscy pod wodzą partii komunistycznej. Wspólna dola spajała ich sojusz bojowy przeciw faszyzmowi.

Robotnik i chłop — to bracia w niewoli kapitalistycznej, a zatem także sojusznicy w walce o obalenie faszyzmu, utrwalenie niepodległości i zbudowanie wolnej, socjalistycznej Polski. Wbrew przeciwdziałaniu prawicy PPS i ugodowych partii chłopskich idea rewolucyjnego sojuszu robotniczo-chłopskiego wytrwale propagowana przez partię komunistyczną trafiała do umysłów ludności pracującej miast i wsi, rozszerzając wpływy KPP w masach. Świadectwem tego był milion głosów, które mimo terroru uzyskały listy rewolucyjnego Bloku Robotniczo-Chłopskiego podczas wyborów do Sejmu w 1923 r. Świadectwem był potężny strajk powszechny włókniarzy w 1928 r., były częste wystąpienia bezrobotnych i masowe strajki w latach 1929-30, wzmagające się walki na wsi polskiej oraz na ziemiach Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej.

Taka była sytuacja, gdy wrócił do kraju Bolesław Bierut. Kończył się rok 1931 — trzeci rok kryzysu, piąty rok dyktatury faszystowskiej w Polsce. Partia kieruje Bieruta do Łodzi, ważnego ośrodka proletariackiego, gdzie komuniści od wielu lat stoją na czele największych ruchów strajkowych. Bierut jako sekretarz Komitetu Okręgowego KPP jest kierownikiem roboty partyjnej w okręgu łódzkim, przywódcą stutysięcznej armii proletariackiej wiodącej nieprzerwanie to w tej, to w innej fabryce zacięty bój z wyzyskiem kapitalistycznym.

Niedługo jednak może przebywać w warunkach faszystowskiego terroru nielegalny działacz kapepowski na jednym i tym samym posterunku. Trzeba oszczędnie gospodarować doświadczonym aktywem, owym najcenniejszym kapitałem, jakim rozporządza rewolucyjny ruch robotniczy. Toteż po pewnym czasie kierownictwo partyjne odwołuje Bieruta z okręgu łódzkiego. Wkrótce znajdzie się na innej placówce, posiadającej doniosłe znaczenie dla walki z faszyzmem w okresie, kiedy rządząca sanacja z dnia na dzień potęgowała krwawe represje wobec

swych przeciwników. Tą placówką była Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom, kierowana przez partię komunistyczną.

MOPR skupiała w swych szeregach obok komunistów również szerokie koła osób sprzyjających walce rewolucyjnej z faszyzmem: robotników bezpartyjnych, inteligencję twórczą, członków innych partii, których sumienie nie mogło się pogodzić z panoszącym się w Polsce terrorem sanacyjnym. Spieszyła z pomocą tym wszystkim, którzy za udział w walce wyzwoleńczej byli prześladowani i więzieni i prowadziła szeroką pracę polityczną w obronie praw demokratycznych, gwałconych na każdym kroku przez rządy burżuazji i faszyzmu. MOPR pomagała ofiarom terroru faszystowskiego, opiekowała się również rodzinami osób aresztowanych, wygnanych, zamordowanych za sprawę rewolucji. Bierut — były więzień i emigrant polityczny, działacz rewolucyjny o sercu wrażliwym na wszelką krzywdę i niesprawiedliwość, nadawał się wtedy jak nikt inny na kierownika tej rozgałęzionej w całym kraju organizacji.

Bierut zastał organizację w ciężkim położeniu. Rządy burżuazji i sanacji nie oszczędzały bynajmniej członków MOPR, aresztując ich i skazując na równi z innymi bojownikami o wolność. Dopiero co właśnie — było to w 1932 roku — defensywie udało się za pomocą aresztowań przejściowo zdezorganizować pracę Komitetu Centralnego MOPR, unieruchomić nielegalne pismo „Czerwona Pomoc".

Atak reżymu sanacyjnego na MOPR był przejawem ogólnego zaostrzenia przez sanację kursu „silnej ręki". Brutalne ciosy spadały już nie tylko na komunistów, od dawna wyjętych spod prawa, i sympatyzujące z nimi osoby, ale nie omijały nawet potulnej i ugodowej „opozycji" ówczesnej PPS i Stronnictwa Ludowego.

„Opozycja" ta nie popierała bynajmniej walki rewolucyjnej mas pracujących o obalenie faszyzmu, przeciwnie, jak najostrzej występowała przeciwko komunistom, którzy walką tą kierowali. W sporach z sanacją chodziło „opozycji" o to, aby przez zmianę metod rządzenia i dopuszczenie do udziału w rządach również przedstawicieli partii ugodowych umocnić panowanie burżuazji. Sanacja pragnęła jednak rządzić sama, pozostawiając prawicy PPS i Stronnictwa Ludowego rolę piorunochronu rozładowującego niezadowolenie mas. Główne ostrze terroru faszystowskiego skierowane było oczywiście przeciw walce mas pracujących i kierownikowi tych walk, partii komunistycznej.



Bolesław Bierut w latach okupacji hitlerowskiej

Ogólną sytuację w kraju dobitnie rysuje sam Bierut. „Był to okres — wspomina on — potęgującego się bezprawia w stosunku do ludzi pozbawianych wolności, okres, któremu patronowali w dziedzinie «sprawiedliwości» — minister Michałowski, a w dziedzinie polityki wewnętrznej Sławoj-Składkowski, defensywiak Kawecki, wojewoda poleski Kostek-Biernacki, organizatorzy nowych metod łamania kości i miażdżenia mózgów, osławionego Brześcia i Berezy Kartuskiej. Był to okres «pacyfikacji» i procesów, których jaskrawym przykładem był Łuck z mrożącymi krew metodami tortur wobec uwięzionych, oraz okres masakr więziennych jako wstępu do pozbawienia więźniów politycznych wszelkich praw, nawet tych, z których korzystali więźniowie pospolici... A więźniów politycznych było już w tym czasie ponad dziesięć tysięcy. Gdy stare więzienia okazały się za ciasne — budowano szereg nowych. Jako wielokrotny były więzień polityczny z dużą troską myślałem o położeniu uwięzionych współtowarzyszy".

Niełatwe w tych warunkach miał Bierut zadanie do spełnienia. Należało właściwie rozpoczynać pracę od podstaw, aby na dłuższy czas zabezpieczyć organizację przed wszelkimi niespodziankami i znacznie rozszerzyć jej działalność polityczną i opiekuńczą. Należało znaleźć nowych ludzi do pomocy, nowe „czyste" lokale na spotkania, od nowa montować łączność i technikę, ustalać setki szczegółów na pozór drobnych, ale w istocie posiadających decydujące znaczenie dla powodzenia nielegalnej działalności.

Bierut z dużą serdecznością wspomina osoby, które udzielały mu pomocy w tej pracy. A więc w pierwszym rzędzie Stefanię Sempołowską, która — mówiąc jego słowami — „lwią część swego ruchliwego życia poświęciła akcji pomocy więźniom politycznym". Ze szczególną ofiarnością współdziałały w prowadzonej akcji „wybitne i znane postępowe działaczki społeczne, dr Estera Stróżecka i Antonina Sokolicz", które znały Bolesława Bieruta jeszcze z okresu wspólnej pracy na Uniwersytecie Ludowym i w „Książce". Z właściwym mu darem zjednywania ludzi od pierwszego zetknięcia Bierut nawiązywał nowe kontakty. „Robotnicy, u których się spotykaliśmy — opowiada jeden z jego ówczesnych współpracowników — odnosili się do tow. Wacka z ogromną sympatią, pomimo że spotkania nasze narażały na niebezpieczeństwo tych, którzy użyczali nam lokalu. Gdy tow. Wacek przez dłuższy czas nie przychodził, pytano mnie: «dlaczego nie przychodzi ten towa-

rzysz?» Wszyscy wyczuwali w tow. Wacku nieprzeciętnego człowieka o wielkim rozumie i zaletach osobistych".

Towarzysz Wacek — taki był ówczesny pseudonim partyjny Bieruta — wiele uwagi poświęcał nawiązaniu stałej łączności z komunami więziennymi. Wczytywał się z troską w otrzymywane z więzień „grypsy" i odpowiadał na nie. Często przeprowadzał rozmowy z tymi, którzy opuszczali więzienia, drobiazgowo wypytując o wszystkie szczegóły życia więziennego. Wkrótce już doskonale orientował się w warunkach panujących w każdym więzieniu. Toteż rady, jakich udzielał poszczególnym komunom, były dla nich nieocenioną pomocą w przetrwaniu ciężkich lat. „Kładłem szczególny nacisk — mówi Bierut o tym okresie swego życia — na sprawę podtrzymania na duchu ludzi, których starał się właśnie łamać coraz bezwzględniejszy reżym sanacyjnego faszyzmu".

Znowu ukazała się „Czerwona Pomoc". Ze szpalt nielegalnego pisma przemówili do mas pracujących więźniowie. W licznych korespondencjach pisali o bestialstwach faszyzmu wobec aresztowanych, o pozbawianiu ich elementarnych praw, o ustawicznych szykanach. Więźniowie polityczni nie poddają się — łączą swą walkę za kratami z walką mas w kraju. Artykuł wstępny o atakach na prawa więźniów napisał Bierut. „Wszyscy zachwycaliśmy się — wspomina jeden z jego współpracowników — sposobem pisania tow. Wacka. Jego artykuły były jasne i trafiały do serca. Pisał zawsze językiem bardzo prostym i zrozumiałym nawet dla niewyrobionego politycznie robociarza. Tow. Wacek często pisywał także odezwy. Były one bojowe i przemawiały do czytelnika. Pamiętam, jak pewien robotnik, w którego mieszkaniu przy ul. Towarowej przechowywaliśmy nielegalną literaturę, czytał przy mnie odezwę tow. Wacka. Mówiła ona o ciężkich warunkach życia i walki więźniarek politycznych w Fordoniu. Robotnik w czasie czytania zaciskał mocno pięści..."

W ciągu dłuższego czasu był Bierut kierownikiem MOPR, był sercem i mózgiem tej organizacji, troskliwym opiekunem wszystkich bojowników o wolność ludu, wolność narodu, prześladowanych przez dyktaturę faszystowską.

Prześladowania mnożyły się w miarę tego, jak wzmagała się walka mas ludowych przeciwko polityce Piłsudskich, Becków i Składkowskich, coraz jawniej zaprzedających interesy narodu imperialistom amerykańskim, angielskim, francuskim, hitlerowskim.

Robota amerykańskich i angielskich handlarzy śmierci, odbudowujących od wielu lat militaryzm pruski, przyniosła wreszcie pożądane przez nich wyniki.

W lutym 1933 roku zatryumfował w Niemczech faszyzm hitlerowski, najbardziej reakcyjna, najbardziej krwiożercza forma dyktatury burżuazyjnej. Komuniści niemieccy krwawili w walce z Hitlerem, ofiarnie organizując antyfaszystowski front ludowy — zdradzieccy wodzowie socjaldemokratyczni sabotowali walkę klasy robotniczej i torowali drogę faszyzmowi. Rozpoczął się nie spotykany w dziejach ludzkości pochód zemsty i zbrodni przeciwko komunistom, klasie pracującej, ludowi niemieckiemu. Banda hitlerowska, podsycając szowinistyczne, odwetowe nastroje burżuazji i drobnomieszczaństwa, w błyskawicznym tempie przekształcała całe Niemcy w obóz wojenny. Hitler gorączkowo szykował się do skoku na sąsiednie państwa, na ZSRR, na Polskę.

Rząd miłujący naród, wolność, niepodległość uznałby taką sytuację w Niemczech za śmiertelną groźbę dla niepodległości Polski. Ale władzę w kraju sprawowała przecież burżuazja, sprawowała „sanacja" zaprzedana imperializmowi amerykańsko-angielsko-hitlerowskiemu.

Sanacja uznała dojście Hitlera do władzy za dogodną odskocznię do dalszej faszyzacji kraju, do wzmożenia wyzysku i ucisku mas ludowych, do fałszywej, dwulicowej gry wobec naturalnego sojusznika Polski, ZSRR, a następnie do umizgów i spiskowania z Hitlerem przeciwko ZSRR, kosztem interesów narodowych własnego kraju. Kagańcowa ustawa o stowarzyszeniach, likwidowanie samorządu, wprowadzenie przymusowego arbitrażu, rozbudowa katowni w Berezie Kartuskiej, wprowadzanie w życie katorżniczego reżymu więziennego, zamach na prawa związków zawodowych, narzucenie faszystowskiej konstytucji — oto niepełny rejestr kolejnych antyludowych, antynarodowych posunięć pułkowników i generałów piłsudczykowskich w ich polityce wewnętrznej.

Polityka zagraniczna sanacji w pełni odpowiadała faszystowskiemu duchowi poczynań w kraju. Beckowie i Mościccy, którzy zawarli pakt z hitlerowskimi Niemcami, popierają po kolei wszystkie akty agresywne hitleryzmu na terenie międzynarodowym, biorą udział wespół z Hitlerem w grabieży Czechosłowacji, sabotują zawarcie paktu wschodniego proponowanego przez ZSRR i odrzucają wszystkie propozycje Kraju Rad, zmierzające do postawienia tamy agresji hitlerowskiej i zapobieżenia drugiej wojnie światowej.

W ten sposób krok za krokiem sanacja podkopuje niepodległość i idzie na rękę Hitlerowi oraz imperializmowi amerykańsko-angielskiemu, który przez cały czas uprawia dwulicową grę. Gra ta polega na podszczuwaniu do agresji hitlerowskiej pod obłudną maską „współczucia" dla ofiar tej agresji. Imperialiści Stanów Zjednoczonych i Anglii świadomie tolerują umacnianie się hitleryzmu w Europie, licząc, że w ostatecznym wyniku przyśpieszy to i ułatwi wyprawę wojenną Hitlera przeciw ZSRR, stanowiącą główne dążenie imperializmu zachodniego, jego najważniejszy cel. Czy w imię tego celu nie warto poświęcić losu Austrii, Czechosłowacji i innych państw, nie wyłączając Polski? Imperializm amerykańsko-angielski jest od dawna na to zdecydowany. W poufnych rozmowach z wysłannikiem Hitlera Wohltatem rząd brytyjski na długo przed wrześniem 1939 roku zaprzeda wał niepodległość Polski Niemcom faszystowskim.

Antynarodowy rząd Becków, Koców i Rydzów-Smigłych świadomie oszukuje społeczeństwo, każąc mu wierzyć w szczerość zapewnień o „bezpieczeństwie" Polski, płynących z Berlina, Nowego Jorku, Londynu i Paryża. Ślepi i głusi są „opozycyjni" wodzowie prawicy PPS i Stronnictwa Ludowego, nie chcąc wyciągnąć konsekwencji politycznych z niebezpieczeństwa zagrażającego niepodległości Polski. Co więcej, w najohydniejszy sposób atakują socjalistyczne państwo radzieckie, szkalują komunistów polskich w prasie i na zebraniach, oddając tym samym nieocenioną usługę hitleryzmowi i sanacyjnej zgrai sprzedawczyków narodu.

Z drugiej strony „opozycyjna" endecja coraz bardziej przejmowała hitlerowskie metody pogromowe w stosunku do ludności żydowskiej i klasy robotniczej, ziała nienawiścią do ZSRR i wychwalała III Rzeszę. Na tym gruncie szybko następuje zbliżenie młodych endeków z sanacją i ustala się między nimi współpraca na rzecz hitlerowskiego faszyzmu — ku zgubie Polski.

Nie znajdzie się obecnie żaden patriota polski, który by nie przyznał, że tylko komuniści polscy i współpracujące z nimi elementy lewicowe — jednolitofrontowi pepesowcy, rewolucyjne grupy Stronnictwa Ludowego, antyfaszystowska inteligencja pracująca — czynili wszystko, aby przeszkodzić narodowej zdradzie sanacji i ich „opozycyjnych" pomocników, zespolić siły ludu pracującego, całego narodu do obrony niepodległości. Program działania wysuwany przez Komunistyczną

Partię Polski był zrozumiały i jasny, jak zrozumiała i jasna była cała jej droga walki o wolność i sprawiedliwość, o władzę ludu.

Wypadki w świecie co dzień, co godzinę potwierdzały słuszność haseł komunistów polskich. Komuniści polscy twierdzili, że rządy sanacji stanowią groźbę dla niepodległości Polski, że trwałą niepodległość może zapewnić narodowi tylko rząd robotniczo-chłopski, tylko zbliżenie z ZSRR. A więc — mówiła masom komunistyczna partia w 1935 r. — „zwalczamy nieugięcie antysowiecki sojusz wojenny kliki sanacyjnej z rządem Hitlera, śmiertelnym wrogiem niepodległości narodu polskiego. Walka przeciw awanturniczej polityce zagranicznej sanacji, walka o obalenie jej rządów jest dziś zarazem walką w obronie niepodległości..."

Komuniści polscy piętnowali zdradę Rydzów-Śmigłych i Becków, stawiali ich pod pręgierz narodu jako obcych agentów i sprzedawczyków. „Zdradziecka banda sanacyjna — pisała KPP w 1937 r. — świadomie wzmacnia śmiertelnego wroga Polski, śmiertelnego wroga niepodległości narodu polskiego. Walka o obalenie faszyzmu to walka o najżywotniejsze interesy ludu pracującego, to walka o samo istnienie Polski jako narodu kulturalnego i jako narodu niepodległego. Jedyna polityka obrony niepodległości to polityka zbliżenia z ZSRR, wspólnej walki o pokój i niepodległość narodów".

Komuniści polscy, a wraz z nimi lewicowe elementy PPS, bez wytchnienia mobilizowali masy pracujące, naród polski do wprowadzenia w życie tego zbawczego programu. Wbrew i mimo antyradzieckiej i antykomunistycznej nagonce prawicy PPS i Stronnictwa Ludowego tworzył się pod kierownictwem KPP w wielu akcjach, w wielu miejscowościach jednolity front robotniczy, powstawał szeroki front ludowy, wypisujący na swych sztandarach hasła potępiające faszyzm, sanację, Hitlera, wojnę zaborczą, hasła walki o prawdziwą demokrację, o wolność, o pokój i przyjaźń z ZSRR. Związek Radziecki — głosili stale i nieugięcie komuniści — niejednokrotnie dostarczał i dostarcza dowodów swej wierności dla demokracji i socjalizmu, swej solidarności z walką mas pracujących świata przeciwko reakcji i faszyzmowi, swego poszanowania dla prawa każdego narodu do decydowania o swoim losie, swej nieugiętej woli zachowania pokoju. Związek Radziecki w ciągu pięciolatek budownictwa socjalistycznego zmienił oblicze kraju, prześcignął w rozwoju wiele państw kapitalistycznych, kilkunastokrotnie zwiększył produkcję przemysłową, przekształcił od podstaw rolnictwo

i stał się potężnym mocarstwem socjalistycznym. ZSRR to wierny przyjaciel narodu polskiego, ostoja i nadzieja wszystkich sił walczących z groźbą niewoli hitlerowskiej. Sojusz i braterstwo z państwem socjalistycznym to trwała gwarancja niepodległości dla Polski, najbliższego sąsiada Związku Rad. Polityka sanacji spycha Polskę w przepaść — rząd ludowy w oparciu o Kraj Socjalizmu dźwignie Polskę wzwyż i zabezpieczy na trwałe niepodległy byt narodu.

Oceniając długotrwałą walkę mas ludowych z sanacyjną polityką zdrady narodowej i wrogości wobec ZSRR, Bolesław Bierut powiedział w r. 1948: „Komuniści polscy wysunęli się na czoło walk z niebezpieczeństwem najazdu hitlerowskiego i z samym najazdem w tragicznym roku 1939. Przygotowywali polską klasę robotniczą do zrozumienia i doceniania przodującej roli ZSRR w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie".

Reżym sanacyjny uniemożliwił Bierutowi w latach po przewrocie hitlerowskim branie czynnego udziału w zmaganiach przeciwko antynarodowej polityce Piłsudskich, Becków i Mościckich. W grudniu 1933 r. zostaje on przez defensywę aresztowany z szeregów partii, a w 1935 r. sąd sanacyjny skazuje go na długoletnie więzienie.

Ale rzucony za kratę, oddany na pastwę zgrai oprawców, specjalnie dobranych przez sanację dla znęcania się nad więźniami, Bierut ani na chwilę nie traci łączności z masami pracującymi, z narodem. Wraz ze wszystkimi więźniami politycznymi głęboko przeżywa każde niepowodzenie rewolucyjnego ruchu robotniczego i raduje się z każdego sukcesu ludu w walce z sanacją.

Poprzez mury więzienne, poprzez każdą najmniejszą szczelinę docierają do więźniów politycznych echa potężniejących z roku na rok walk masowych w mieście i na wsi, echa strajków i starć z policją i wojskiem.

Zdawałoby się, że pod mocarnym naporem ruchu ludowego runą rządy sanacyjnych zdrajców narodu. Ale dywersyjna robota Pużaków, Zarembów, Arciszewskich i Mikołajczyków utrąciła możliwość utworzenia szerokiego frontu ludowego, frontu ocalenia ojczyzny.

Wiele miesięcy przebył Bolesław Bierut w więzieniu na Daniłowiczowskiej w Warszawie, dwa miesiące w Mysłowicach, z górą rok w warszawskim Mokotowie, a od 1935 r. odsiaduje wyrok w Rawiczu. Katownia ta pozostanie na długo w pamięci więźniów politycznych, którzy przebywali tam w owych latach.

„Po przybyciu z grupą więźniów do Rawicza — opowiada Bierut — znaleźliśmy się w wyjątkowo ciężkich warunkach, pozbawieni książek, prawa otrzymywania paczek bez ograniczeń, własnych ubrań. W związku z próbą przebrania nas w ubrania więzienne stawialiśmy opór. Ukarano nas za to pozbawieniem paczek i spacerów. Całymi tygodniami trzymano nas bez spacerów, po czterech w bardzo ciasnych, pojedynczych celach. Na każdym kroku — kary. Szepnięcie słowa na tzw. spacerze — gęsiego, z odstępami po 3-4 kroki jeden od drugiego — karane było karcerem. Byłem pięciokrotnie osadzany w karcerze. Zwykle szło się wtedy na trzy dni do specjalnego oddziału karnego, gdzie znajdowała się mała, 1,5-metrowej szerokości celka. Całodzienne pożywienie składało się z dwóch szklanek ciepłej wody i czarnego chleba. Były to dni postu..."

Więźniowie polityczni nie ustawali jednak w walce o swą godność, o prawo do życia. Również za kratami trwał zaciekły bój z sanacją. W ustawicznych zatargach z administracją więzienną hartowała się wola więzionych działaczy — przetrwać i zwyciężyć.

Prócz Bolesława Bieruta przebywało wówczas w Rawiczu wielu innych wybitnych działaczy komunistycznych. Wkrótce zasłyną oni na szańcach walki z okupantem hitlerowskim o Polskę wolną, niepodległą i sprawiedliwą. Odtąd nazwiska ich zaczną żyć w narodzie obok nazwisk Jarosława Dąbrowskiego, Waryńskiego, Kasprzaka, Okrzei, Dzierżyńskiego, Marchlewskiego. Ale wtedy byli oni jeszcze jeńcami w niewoli sanacyjnych zdrajców narodu. Bierut często wspomina spotkania więzienne z tymi bliskimi druhami wspólnych walk.

„Był ze mną w Rawiczu Marian Buczek, człowiek wyjątkowej wartości, gorący patriota, były legionista, lecz następnie zacięty przeciwnik piłsudczyzny i sanacji... Był tu Alfred Lampe, człowiek nieprzeciętnego talentu i wiedzy, wybitny polityk i publicysta... Znajdował się tu także Marceli Nowotko, jeden z tych wyjątkowych przywódców robotniczych, którzy wyrośli z szarych mas proletariackich, zdobywając przez swój szczególny, budujący optymizm i wiarę, przez ujmujący sposób bycia powszechną sympatię i autorytet... Na czele zespołu więziennego — i w Mokotowie, i w Rawiczu — stał Paweł Finder, inżynier chemik, niegdyś wybitny działacz wśród emigrantów polskich we Francji. Cieszył się wyjątkowym autorytetem wśród otoczenia i umiał radzić sobie nawet z najbardziej zaciekłymi osobnikami wśród dozorców i starszyzny administracyjnej..." I jeszcze wielu innych „wybitnych przywód-

ców ruchu robotniczego, członków prześladowanej z największą bezwzględnością i zapędzonej w podziemia partii komunistycznej, działaczy związków zawodowych i ruchu młodzieżowego, wielu radykalnie nastrojonych bezpartyjnych robotników, chłopów i inteligentów..." więzionych było — wspomina Bierut — wspólnie z nim w kamiennym worku Rawicza w latach poprzedzających wrzesień 1939 roku.

Mijały dni i miesiące. Coraz bliższa stawała się chwila katastrofy narodowej, ku której uporczywie spychały Polskę wszystkie po kolei rządy burżuazji, a najbardziej cynicznie i zdradziecko — sanacja.

# VI

Łuna pożarów oświetla Warszawą. Nad miastami roje samolotów — na drogach zmotoryzowane pułki. Złowieszcze swastyki na czołgach, ciężarówkach, motocyklach. W pełnym rynsztunku nowoczesnego uzbrojenia ruszył Hitler na podbój Polski...

Dzieje tragicznego września 1939 roku, które były rezultatem całej antynarodowej polityki rządów sanacji, są dobrze znane. Po buńczucznych przechwałkach Rydzów-Smigłych i Składkowskich pozostał tylko tuman kurzu na szosie zaleszczyckiej. Tyle również warta była pomoc, jaką otrzymała Polska od „wiernych sojuszników" z Nowego Jorku, Londynu i Paryża. Haniebnie zdradzili wtedy Polskę — nie po raz pierwszy zresztą i nie po raz ostatni.

Masy ludowe stanęły do nierównej walki. Wraz z masami, na czele mas walczyli z hordami hitlerowskimi komuniści polscy. Oni ludu pracującego nie zawiedli i nigdy nie zawiodą. Wyrwawszy się z więzienia w Rawiczu ginie pod Warszawą w walce z najeźdźcami hitlerowskimi mężny przywódca ludu — komunista Marian Buczek. Komuniści są wszędzie, gdzie toczy się bój, gdzie stawiany jest opór: w batalionach robotniczych, wśród żołnierzy, przy kopaniu rowów przeciwczołgowych. Rowy pod Warszawą kopie również Bolesław Bierut.

Bierut wyszedł z więzienia w Rawiczu w grudniu 1938 r. „Był fizycznie wyczerpany — opowiada o pierwszym spotkaniu z nim jedna z bliskich osób — ale pogodny, pełen wiary w jutro, zawsze tak samo troskliwy o innych". Partia już nie istniała. Niewiele miesięcy przed wyjściem Bieruta z więzienia nielegalna KPP rozwiązała się, aby oczyścić swe szeregi z prowokatorów nasyłanych przez sanacyjną dwójkę. Ale działali wśród mas komuniści dochowując wierności swej idei, klasie robotniczej, narodowi. Bierut styka się z nimi, omawia wydarzenia. Nie wolno pozostawiać mas ludowych na pastwę wroga — trzeba organizować obronę. Tak myślą i tak działają wszyscy komuniści w chwili, gdy winowajcy września, sanacyjni mężowie stanu, w najlepsze czmychają już przez Zaleszczyki do Rumunii. O tych dniach męstwa prostych ludzi i krańcowego upodlenia ówczesnych sfer rządzących powie

po latach, w r. 1946, Bierut: „Możemy śmiało dziś stwierdzić celowość i trafność działań obrońców Warszawy we wrześniu 1939 roku, ponieważ przy stosunkowo małej stracie sił zatrzymywały one pochód najeźdźców, zmusiły przeciwnika do liczenia się z odpornością narodu i podniosły w oczach świata naszą godność..."

Ale męstwo narodu i bohaterska postawa jego najlepszych synów nie mogła odwrócić klęski wrześniowej, spowodowanej przez rząd sanacyjny. Hordy hitlerowskie zalały kraj.

Jedynie ziemie ukraińskie i białoruskie ocalały wtedy przed okupacją hitlerowską. Wobec bankructwa rządu sanacyjnego ZSRR skierował swe wojska na terytorium Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej, niosąc ludności tych ziem wyzwolenie społeczne i narodowe, o które od dawna walczyła. Sanacyjni zdrajcy narodu usiłowali wykorzystać ten fakt w swej dalszej wrogiej nagonce przeciw ZSRR. Ale zbawienne znaczenie polityki ZSRR dla dalszych losów wojny stało się później jasne i oczywiste dla każdego. Rząd radziecki, który celem pokrzyżowania podstępnej polityki mocarstw zachodnich zmuszony był zawrzeć w r. 1939 pakt z Niemcami, wykorzystał w całej pełni uzyskany czas dla przyśpieszenia przygotowań obronnych przed spodziewanym najazdem ze strony hitleryzmu. Na ziemiach Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej powstała w latach 1939-1940 linia obrony, która następnie, po zdradzieckim napadzie w r. 1941 na ZSRR, hamowała pochód hitleryzmu na wschód. W wyniku przewidującej polityki Państwa Radzieckiego okres niszczycielskiej wojny i cierpień setek milionów ludności, w tej liczbie i Polaków, został skrócony co najmniej o dwa lata.

Komuniści polscy nigdy nie mieli wątpliwości co do zbawiennego wpływu polityki radzieckiej dla Polski. Było rzeczą jasną, że hitleryzm uważał Polskę za pomost, odskocznię do napaści na ZSRR. Związek Radziecki zgniecie hitleryzm — przewidywali słusznie komuniści, wierząc w wyższość ustroju radzieckiego, w moralno-polityczną przewagę i potęgę przemysłową socjalistycznych narodów ZSRR. Narody te były i pozostaną najwierniejszymi sojusznikami polskich mas ludowych oraz mas ludowych innych krajów ujarzmionych przez faszyzm hitlerowski i walczących z okupantem w imię narodowego i społecznego wyzwolenia. Należy zespolić wszystkie żywotne siły narodu polskiego do tej walki i pod żadnym warunkiem nie dopuścić, aby została ona wypaczona przez sanacyjnych winowajców klęski wrześniowej, którzy ocknąwszy się w Londynie knują nową zdradę. Tak oto trzeźwo i dalekowzro-

cznie, z serdeczną troską o przyszłość narodu oceniali położenie komuniści już w pierwszych miesiącach okupacji hitlerowskiej.

Nie upłynęło wiele czasu, kiedy w podziemiu miast i wsi polskich zaczęły wyrastać stowarzyszenia, związki i grupy stawiające sobie jako cel nieubłaganą walkę z okupantem. W fabrykach rozpoczynają się akty sabotażu — na wsi przejawia się już opór w postaci ociągania się chłopów z przymusowymi dostawami dla wojsk zaborczych. Wkrótce uczestnicy tych luźnych stowarzyszeń i grup — „Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR", „Sierp i Młot", „Proletariusz" itd. — wejdą w skład potężnego nurtu rewolucyjnego, stworzonego przez dawnych działaczy KPP. Znajdą doń drogę również najlepsze elementy jednolitofrontowe byłej PPS i radykalni działacze chłopscy.

Tym ożywczym dla narodu polskiego nurtem, silnym bodźcem do walki z okupantem hitlerowskim, kierownikiem tej walki stała się partia klasy robotniczej, kontynuatorka najlepszych tradycji „Proletariatu", SDKPiL, PPS-Lewicy, KPP — Polska Partia Robotnicza. Na czele partii stanęli zahartowani w bojach z wrogami ludu pracującego wybitni działacze dawnej Komunistycznej Partii Polski, bliscy w ciągu dziesięcioleci przyjaciele i towarzysze broni Bolesława Bieruta — Marceli Nowotko, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska i wielu innych. U podwalin partii legła niezwyciężona ideologia marksizmu-leninizmu, legło zrozumienie, że walka o zrzucenie jarzma okupacji hitlerowskiej i wyzwolenie narodu wymaga utworzenia szerokiego antyhitlerowskiego frontu narodowego pod kierownictwem klasy robotniczej, na czele z jej rewolucyjną partią, frontu walczącego u boku ZSRR.

Polska Partia Robotnicza rozpoczęła swą działalność w styczniu 1942 r. Na arenę wojny po zbójeckim napadzie hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki wkroczył w całej swej potędze nowy czynnik, narody ZSRR, które w decydujący sposób zaważą na dalszych jej losach. „Stalin na pewno skręci kark Hitlerowi" — tak teraz już myślały coraz szersze warstwy ludności polskiej i innych krajów, nad którymi pastwił się hitlerowski okupant.

Na czele mas ludowych, wbrew wściekłemu przeciwdziałaniu grup reakcyjnych wszelkiej maści i odcieni, rozpoczęła Polska Partia Robotnicza pełen chwały bój o Polskę wolną i niepodległą, Polskę bez zdrajców narodu, bez obszarników i kapitalistów. Po latach, dając na Kongresie PZPR w 1948 r. ocenę działalności Polskiej Partii Robotniczej w walce z okupantem, Bolesław Bierut powie: „Narodowe i społeczne

wyzwolenie Polski spod jarzma faszystowskiego wiązała PPR z wiarą w zwycięstwo państwa socjalistycznego, ZSRR, w wojnie z niemieckim faszyzmem. PPR stała się czołowym, zorganizowanym, bojowym oddziałem klasy robotniczej, przodującej siły narodu w najcięższym okresie jego historii. PPR była pierwszą partią, która podjęła zdecydowaną walkę zbrojną z okupantem. W pierwszej swej odezwie PPR wzywała: «Twórzcie oddziały partyzanckie... Niech drugi front powstanie na tyłach armii hitlerowskiej!»"

W chwili gdy w okupowanej Polsce rozbrzmiewały te pierwsze bojowe wezwania PPR, Bolesław Bierut znajdował się poza granicami kraju.

W pierwszych dniach września 1939 roku Bierut udał się do Lublina. Tutaj spotkał współtowarzysza walk z KPP, znanego działacza robotniczego, Franciszka Jóźwiaka. Razem zaczynają działać wśród robotników lubelskich. Trwa to jednak niedługo. Do miasta wkraczają wojska hitlerowskie. Rozpoczynają się rewizje, aresztowania, łapanki, mordy. Zwykła kolej rzeczy w każdej okupowanej przez hitlerowców miejscowości. Znani działacze rewolucyjni Bierut i Jóźwiak są w niebezpieczeństwie. Trzeba przetrwać, aby móc pracować na zgubę hitleryzmu — dla wolności Polski. Korzystając z tego, że wojska radzieckie znajdowały się w pobliżu, przedostają się na ich stronę.

Bierut przebywa przez pewien czas w Kowlu, później w Kijowie i Białymstoku. Tam zastał go napad wojsk hitlerowskich na ZSRR. Rusza więc pieszo na wschód, w kierunku Mińska, ale po drodze spotyka oddziały hitlerowskie. Armia Radziecka opuściła już te tereny. Kilka kilometrów przed Mińskiem zostaje zatrzymany przez hitlerowców jako „jeniec wojenny". Decyduje się na ucieczkę. W stosownej chwili odłącza się w Mińsku od grupy osób, wraz z którymi był konwojowany przez hitlerowców. Udało się... jest wolny. Po pewnym czasie znajduje dorywcze zajęcie.

Trzeba działać przeciwko okupantom, pracować dla sprawy — oto pierwsza teraz troska Bieruta.

„Zdecydowałem się nawiązać stosunki — wspomina Bierut okres pobytu w Mińsku — z jedną z grup partyzanckich, które zaczęły ujawniać aktywność. Wszedłem w kontakt z miejscową organizacją partyjną. Składała się ona z ofiarnych, oddanych walce z zaborcą ludzi. Ale znalazł się prowokator, który wydał organizację".

Bierut traci powiązanie z towarzyszami. Znowu szuka z nimi zetknięcia. W międzyczasie otrzymuje wiadomość o powstaniu PPR. Teraz zdwaja wysiłki, aby jak najszybciej wrócić do pracy partyjnej w kraju.

Ale w warunkach okupacji na terenie „Ostlandu" nie było rzeczą łatwą wyjechać bez pomocy przyjaciół. Po kilku nieudanych próbach musi wrócić do Mińska i oczekiwać pomocy z Warszawy.

Upływają znowu miesiące przymusowego pobytu w Mińsku. Bierut z niecierpliwością oczekuje wiadomości od przyjaciół, aby szybciej stanąć do walki w szeregach PPR. Nastaje wiosna 1943 r. — i oto nareszcie spełniają się nadzieje. W mieszkaniu Bieruta zjawia się nieznajomy młodzieniec, który wręcza mu dokumenty przysłane przez kierownictwo partyjne w kraju. Młodzieńcem tym okazał się Janek Krasicki, nadzwyczaj utalentowany przywódca „Związku Walki Młodych", jeden z najofiarniejszych działaczy w podziemiu okupacji. Razem udają się w podróż. Po pokonaniu wielu trudności docierają w końcu szczęśliwie do kraju. Tutaj Bierut od razu znalazł się w otoczeniu osób najbliższych, w serdecznej atmosferze troskliwości i pomocy ze strony przyjaciół i towarzyszy.

W Warszawie Bolesław Bierut nie zastał już swego bliskiego przyjaciela z lat pracy i pobytu w więzieniach, Marcelego Nowotki, pierwszego sekretarza generalnego PPR. Wraża ręka prowokatora przecięła w listopadzie 1942 r. piękne życie niestrudzonego w ciągu długich dziesięcioleci szermierza wolności. W jego oczach zastygło bezgraniczne zdumienie, ale usta nie zdołały wypowiedzieć nazwiska podłego gada Mołojca, który wkradł się w zaufanie partii i strzelił do Nowotki. Kierownictwu partyjnemu udało się jednak wykryć i unieszkodliwić zarówno samego zabójcę, jak i jego brata, bezpośredniego inspiratora zabójstwa.

Nowotki nie ma. Ale jest działacz tej miary co Paweł Finder, który pełnił po nim funkcję sekretarza generalnego, jest w kierownictwie „Jasia" — Fornalska, jest „Witold" — Jóźwiak, „Janek" — Chełchowski i wielu „starych" i młodych wybitnych działaczy ruchu wyzwoleńczego.

Nie trzeba było wielu rozmów, aby Bolesław Bierut mógł ogarnąć sytuację, jaka w ówczesnej chwili istniała w kraju, i natychmiast najczynniej włączyć się do kierownictwa partii. Mimo że był w ciągu pewnego czasu oderwany od ruchu w kraju, jego poglądy na położenie polityczne i wynikające stąd zadania dla partii były całkowicie zbieżne

z tym, co myślało i czyniło dotąd kierownictwo. Istniała również pełna zgodność między trzonem Komitetu Centralnego w kraju a grupą tak wybitnych towarzyszy, jak Wanda Wasilewska, Alfred Lampe, Jakub Berman, Aleksander Zawadzki, Hilary Minc, Roman Zambrowski, Edward Ochab, Stanisław Radkiewicz, Zygmunt Modzelewski, Kazimierz Witaszewski i szereg innych, którzy przebywali w tym czasie na terenie ZSRR i stanęli na czele powołanego przez siebie do życia Związku Patriotów Polskich. Wielkie doświadczenie polityczne tych działaczy, wierność zasadom marksizmu-leninizmu oraz ufność w słuszną linię polityczną Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii ZSRR i jej wodza Stalina — oto podstawy, z których wypływała całkowita jednomyślność obu części trzonu kierowniczego polskiego ruchu wyzwoleńczego — zarówno w ocenie sytuacji, jak i we wnioskach.

Powrót Bolesława Bieruta do kraju przypadł na szczególnie ważny okres rozwoju walki wyzwoleńczej przeciw okupantowi.

Bestialski terror coraz silniej dławił najszersze warstwy ludności. Łapanki i wywożenie do pracy niewolniczej w głąb Niemiec, tortury w więzieniach, rozstrzeliwania na ulicach miast i miasteczek, obozy śmierci dla milionów ludzi — oto droga, po której kroczył okupant hitlerowski, zmierzając do fizycznego wytępienia narodu.

Ale jednocześnie rósł i potężniał czyn zbrojny Gwardii Ludowej, wzrastały szeregi antyhitlerowskiego frontu narodowego pod kierownictwem klasy robotniczej i jej czołówki — PPR. Rozgromienie armii Paulusa pod Stalingradem rozwiało legendę o niezwyciężonej armii Hitlera, dodało otuchy narodowi polskiemu, podniosło autorytet ZSRR i bohaterskiej Armii Radzieckiej. U jej boku formowała się już z inicjatywy Związku Patriotów Polskich pierwsza polska jednostka wojskowa — dywizja im. Kościuszki, zmywając hańbę dezercji popełnionej przez armię Andersa tuż przed bitwą stalingradzką i prowokacyjnego zachowania się rządu emigracyjnego w związku z potworną zbrodnią hitlerowską w Katyniu. Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między rządem ZSRR i tzw. rządem londyńskim dwulicowa, antynarodowa gra emigracyjnej kliki londyńskiej ujawniła się w całej jaskrawości.

Z otwartą przyłbicą prowadzili teraz londyńczycy na emigracji oraz w Polsce nie przebierającą w środkach nagonkę na Związek Radziecki, na walkę zbrojną w kraju, na PPR. „Stać z bronią u nogi" wobec okupanta czy też, jak brzmiało drugie oszukańcze hasło, prowadzić „ograniczoną walkę", a zarazem mordować zza węgła, tępić i wydawać ge-

stapo żołnierzy Polski podziemnej, członków PPR i Gwardii Ludowej — oto taktyka stosowana z rozkazu Londynu na coraz szerszą skalę przez wszystkie ośrodki delegatury do spółki z jawnie faszystowską organizacją NSZ. Tajne współdziałanie delegatury z gestapo rozszerza się w miarę tego, jak rosną wpływy PPR w narodzie i zwiększa się wysiłek zbrojny Gwardii Ludowej, w miarę tego, jak Armia Radziecka miażdży dalej — pod Kurskiem, Rostowem, Charkowem — siły wroga, jak wzrasta potęga militarna ZSRR, wiernego sojusznika wszystkich ludów walczących z przemocą hitlerowską, a w szczególności polskich mas pracujących, narodu polskiego.

Otuchą i bodźcem do dalszej walki z okupantem stała się pamiętna odpowiedź wielkiego Stalina na pytania korespondenta prasy zagranicznej. Na pytanie „czy rząd ZSRR życzy sobie istnienia silnej i niepodległej Polski po klęsce hitlerowskich Niemiec" — Stalin w imieniu rządu radzieckiego odpowiedział krótko i zdecydowanie: „Bezwarunkowo życzy sobie".

Ze zdwojoną siłą podjął walkę Związek Patriotów Polskich— podjęła Polska Partia Robotnicza w kraju. PPR pamięta tragiczne doświadczenia okresu międzywojennego, kiedy władza burżuazji doprowadziła kraj do zguby. Nie może powtórzyć się rok 1939! W Polsce po jej wyzwoleniu rządzić muszą masy pracujące — nie zaś garstka obszarników i kapitalistów, którzy zaprzedawali kraj imperialistom, wyzyskiwali i gnębili robotników i chłopów, trzymali w jarzmie obce narody. Aby nie powtórzył się rok 1939, nie może więc powtórzyć się rok 1918. Rękojmią tego będzie zjednoczenie pod kierownictwem klasy robotniczej w antyhitlerowskim froncie narodowym wszystkich sił zdolnych do walki o narodowe i społeczne wyzwolenie w braterskiej łączności z ZSRR. Niewzruszoną podstawą tego frontu narodowego winien być bojowy sojusz robotników i chłopów. Nie ustaną wysiłki PPR, dopóki sojusz ten nie będzie zabezpieczony, dopóki nie zostaną wyciągnięte wszystkie niezbędne nauki z błędów niejednokrotnie popełnianych w sprawie chłopskiej przez polski rewolucyjny obóz robotniczy w pierwszych dziesięcioleciach zmagań o wolność narodu i władzę ludu.

Niebawem — w drugiej połowie 1943 r. — deklaracja programowa PPR wyraźnie stwierdzi, że „Polska nie może być prywatnym folwarkiem pasożytniczej, wstecznej i reakcyjnej warstwy", że dokona w wyzwolonej Polsce reformy rolnej i unarodowienia wielkiego przemysłu, opierając rozwój kraju na gospodarce planowej, „której zasady kierują

się potrzebami i dobrem ogólnym, a nie chęcią zysku jednostki...", że uznając prawo narodów do samostanowienia, „nie może odmawiać bratnim narodom ukraińskiemu i białoruskiemu prawa określenia swej przynależności państwowej zgodnie z wolą ludności...", że dążyć będzie do tego, aby „ziemie etnograficznie polskie, wynarodowione i zgermanizowane przemocą", wróciły do Polski, że „ułożenie dobrosąsiedzkich i sojuszniczych stosunków z ZSRR stanie się ważnym decydującym czynnikiem wzmacniającym naszą obronność, potencjał gospodarczy i pozycję w Europie".

Był to program nowy, rewolucyjny, całkowicie sprzeczny z tym wszystkim, co realizowały rządy burżuazji i co podczas okupacji głosiły grupy i grupki związane z delegaturą zdrajców londyńskich. Po raz pierwszy w dziejach polskiej myśli politycznej zostało jasno i wyraźnie sformułowane dążenie do połączenia z macierzą ziem zachodnich, od wieków ciemiężonych przez zaborcze prusactwo. Rządy magnaterii i burżuazji polskiej zaprzepaściły powrót do Polski tych ziem — zwróci je narodowi klasa robotnicza, zwróci sojusz z ZSRR w walce z hitleryzmem. Jasno i wyraźnie stwierdza też deklaracja programowa, że tylko masy pracujące zdolne są do urzeczywistnienia rewolucyjnych przemian nakreślonych przez PPR, że więc „taką Polskę powołać może do życia tylko wysiłek najszerszych mas ludowych, te siły społeczne, które reprezentują Polskę przyszłości..."

W pierwszych miesiącach pobytu w Warszawie Bolesław Bierut bierze najczynniejszy udział w wykuwaniu przez trzon kierowniczy PPR tych zasad programowych i całą swą niespożytą energię poświęca sprawie rozszerzenia antyfaszystowskiego frontu narodowego, a przede wszystkim silniejszego zespolenia podstawy tego frontu, sojuszu robotniczo-chłopskiego.

O tej działalności czytamy w jednym ze wspomnień z tego okresu: „Tow. «Tomasz» — był to pseudonim Bolesława Bieruta podczas okupacji hitlerowskiej — od pierwszej chwili powrotu do kraju przywiązywał ogromną wagę do pracy PPR na wsi, do umocnienia współdziałania z lewicowym ruchem ludowym i rozszerzenia pracy propagandowej wśród mas chłopskich. Spotykał się z ludowcami z grupy «Wola Ludu», doradzał im, jak prowadzić pracę, omawiał sprawy ich pism i wydawnictw. Gruntowna znajomość spraw wiejskich i życia chłopów, docenianie wagi wsi dla prowadzenia walki wyzwoleńczej — wszystko to sprawiało, że jego kontakty z ludowcami miały duże znaczenie dla

rozwoju antyfaszystowskiego ruchu ludowego i zacieśnienia więzów współpracy z PPR".

Znajomości wśród różnych sfer społeczeństwa i autorytet zdobyty w długich latach pracy społecznej i partyjnej ułatwiły Bolesławowi Bierutowi przyciągnięcie do udziału w antyfaszystowskim froncie narodowym wielu osób i grup, które przedtem ujawniały pewne wahania. Zawsze wyróżniał się nieprzeciętnym darem przekonywania ludzi. „Czasami nie zgadzałem się początkowo z jego stanowiskiem — mówi współtowarzysz Bieruta z okresu jego pobytu w Zagłębiu — ale gdy na zebraniu uzasadnił swe stanowisko, musiałem mu przyznać rację i skapitulować. To samo było z innymi towarzyszami". Dalsze lata wielostronnej pracy rewolucyjnej, głębokich studiów i poznawania ludzi jeszcze bardziej wyostrzyły tę umiejętność. Przekonywał, wyjaśniał, zdobywał zwolenników nie tylko w rozmowach. Wiele w tym czasie pisywał artykułów, odezw, dokumentów partyjnych. Wyróżniały się one głębią myśli, właściwą mu jasnością stylu i siłą oddziaływania.

Bierut był stale w ruchu. Z jednego konspiracyjnego lokalu do innego, z jednego spotkania na drugie — tak upływały tygodnie i miesiące w rojącej się od szpicli i gestapowców Warszawie. Przyjaciele i towarzysze obawiali się, że ten tryb życia może zwrócić na niego uwagę, ale Bierut nie przejmował się tym, ufając swemu opanowaniu i doświadczeniu wieloletniego konspiratora. Pomagała mu poza tym troskliwa opieka wielu życzliwych ludzi.

Partia, klasa robotnicza, cały naród poniosły w 1943 r. bolesne, niepowetowane straty. Setki najofiarniejszych, najbardziej oddanych członków giną w walkach partyzanckich, w lochach gestapo, z rąk rozwydrzonych zbirów NSZ i agentów londyńskich. W samej Warszawie wróg mierzy coraz celniej.

W lipcu został aresztowany i następnie zamordowany w Oświęcimiu członek KC PPR, wybitny działacz rewolucyjny w okresie międzywojennym, poseł na Sejm Śląski — Józef Wieczorek. „Zetknąłem się z nim w więzieniu w Zagłębiu Dąbrowskim — wspomina Bierut. — Był to górnik, wybitny społecznik, były powstaniec śląski, postać powszechnie znana i ceniona w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim".

We wrześniu tegoż roku aresztowany został członek KC PPR Janek Krasicki. Podczas przewożenia wyskoczył z samochodu. Gestapowcy dali serię strzałów — Janek padł na ulicy. „Była to postać świetlana — mówi o nim Bierut. — Chłopiec 22-letni, o wyjątkowej inteligencji,

nieustraszony, niezwykle oddany. Posiadał w organizacji młodzieżowej, której był przywódcą, i w partii olbrzymi autorytet. Jego śmierć była dla nas wszystkich bardzo ciężkim ciosem".

W listopadzie wrogowi udało się zadać ruchowi wyzwoleńczemu niezwykle dotkliwy cios. Gestapo ujęło sekretarza generalnego partii — Pawła Findera i członka KC PPR Małgorzatę Fornalską. Umieszczono ich na „Pawiaku" i w ciągu wielu miesięcy poddawano torturom. Gestapowcy nie zdołali ich złamać. Do ostatniego tchnienia pozostali nieustraszonymi przywódcami w wielkiej bitwie prowadzonej przez partię klasy robotniczej o wolność i jutro narodu, świecąc przykładem hartu, poświęcenia i wytrzymałości. W lipcu 1944 r. — u progu wolności — zostają oboje na „Pawiaku" rozstrzelani.

Szczególnie ciężko przeżywał Bierut aresztowanie i dalszy tragiczny los Findera i „Jasi". Najdrożsi towarzysze — najbliżsi przyjaciele. Finder był długoletnim współtowarzyszem niedoli więziennej. Z Jasią łączyło go wiele lat wspólnych trosk i radości w pracy partyjnej i serdecznej przyjaźni. Należała do tych bliskich osób, które zdając sobie sprawę z ogromnej wagi jego działalności dla sprawy, otaczały go najczulszą opieką. „W przededniu jej aresztowania — wspomina Bolesław Bierut — widziałem się z nią, wzięła ode mnie niepotrzebne mi już papiery. Jak mi coś nie było bezpośrednio potrzebne do pracy, starała się sama to przenieść, abym się niepotrzebnie nie narażał. Istotnie, kobietom w tych miesiącach było łatwiej poruszać się w Warszawie niż mężczyznom. Z «Pawiaka» otrzymałem od niej dwa razy «grypsy». Zdawała sobie sprawę, że jej położenie jest beznadziejne..."

Jest rzeczą dzisiaj stwierdzoną, że aresztowanie Pawła Findera, M. Fornalskiej, J. Krasickiego, jak i wielu innych działaczy PPR spowodowane było przez elementy związane z delegaturą londyńską i współpracujące z gestapo, przez byłych dwójkarzy, którym Spychalski ułatwił przeniknięcie do oddziału informacji Sztabu Gwardii Ludowej. Prowokacje te były częścią składową całego arsenału plugawych środków, którymi reakcja polska usiłowała przeciwdziałać rosnącym wpływom PPR.

Im szerzej rozwijały się w kraju akcja zbrojna i walka partyzancka Gwardii Ludowej, im bardziej umacniał się autorytet PPR, im dotkliwsze uderzenia zadawała okupantowi Armia Radziecka — tym większe staje się nasilenie mordów bratobójczych, dokonywanych przez reakcję polską w powiązaniu z gestapo w Lubelskiem, Krakowskiem, Kielec-

kiem, w Warszawie. Giną setki gwardzistów i członków PPR za to, że nieustraszenie wiedli bój z okupantem o niepodległość ojczyzny, że nie chcieli dopuścić, aby w wyzwolonej Polsce objęli rządy zdrajcy narodu i poniewierali ludem do spółki z imperialistami zachodnimi. Giną za to, że dążyli do braterskiego po wsze czasy sojuszu wolnej Polski z narodami ZSRR.

Nie przebierająca w środkach nagonka reakcji przeciwko siłom wyzwoleńczym narodu i Związkowi Radzieckiemu wzmogła się zwłaszcza po ogłoszeniu deklaracji programowej PPR i wydaniu w grudniu 1943 r. manifestu organizacji demokratycznych, zawierającego zapowiedź powołania do życia Krajowej Rady Narodowej. Krajowa Rada Narodowa miała być polityczną reprezentacją narodu, organem antyfaszystowskiego frontu walczącego o przepędzenie okupanta i ustanowienie w wyzwolonej Polsce władzy ludu.

„Wszystkie pisma podziemne tego obozu — mówił o tych miesiącach Bolesław Bierut — z «Biuletynem Informacyjnym» organem «delegatury» na czele — przepełnione były teraz jadem nienawiści do PPR i do tych postępowych i najbardziej aktywnych w walce z okupantem sił demokratycznych, które zgrupowały się wokół KRN. Cała Warszawa oblepiona została antypeperowskimi hasłami i ulotkami, rozklejanymi za nieoficjalną aprobatą i zezwoleniem władz okupacyjnych. Ponura zbrodnia bratobójcza pod Borowem, gdzie cały oddział złożony z trzydziestu partyzantów Gwardii Ludowej został wciągnięty w zasadzkę przez NSZ i wymordowany, została nie tylko po cichu zaakceptowana przez kierownictwo obozu «londyńczyków», ale przekształciła się teraz w hasło i wzór, według którego rozwijały się w różnych miejscach kraju walki bratobójcze i napaści na najczynniejszych i najbardziej ofiarnych w walce z okupantem działaczy demokratycznych..."

Reakcji nie udało się przeszkodzić powstaniu Krajowej Rady Narodowej. Mimo terroru, prowokacji i coraz silniejszego wiązania się z okupantem — topniały wpływy reakcji, wymykał się jej z rąk rząd dusz nad tymi warstwami narodu, które jej dotąd jeszcze ufały. Wypadki na frontach wojny znakomicie potwierdzały prawdę od dawna głoszoną przez PPR. Zwyciężyła Armia Radziecka, wypierając wojska hitlerowskie z terytorium ZSRR i zbliżając się do granic Polski. Imperialiści amerykańscy i angielscy, którym ostatecznie zaprzedała się reakcja londyńska w osobie Mikołajczyków, Raczkiewiczów, Sosnkowskich, Arciszewskich, demaskowali sami swą podstępną prohitlerowską grę,

odkładając z miesiąca na miesiąc, z roku na rok utworzenie drugiego frontu przeciwko hitleryzmowi.

Kraj ze wzrastającą wiarą i ufnością odnosił się do zmagań Armii Radzieckiej, u której boku walczyły już dywizje polskie wyszkolone i uzbrojone przez sojusznika radzieckiego — darzył coraz większym zaufaniem całą nieustraszoną działalność Polskiej Partii Robotniczej i kierowanego przez nią demokratycznego frontu narodowego.

# VII

Dawno minęła północ. Nastaje mroźny ranek 1 stycznia 1944 r. W dwupokojowym mieszkaniu przy ul. Twardej w Warszawie trwa jeszcze posiedzenie dwudziestu dwóch przedstawicieli 12 podstawowych grup i organizacji demokratycznych — pierwsze, historyczne posiedzenie Krajowej Rady Narodowej. Zbliża się godzina szósta — obrady mają się ku końcowi. Bolesław Bierut, jednomyślnie obrany przewodniczącym jedynej prawdziwej reprezentacji politycznej narodu polskiego, zamyka posiedzenie. „Rozchodzimy się w poczuciu spełnionego obowiązku i odpowiedzialności przed narodem w tak przełomowym i historycznym momencie dziejowym..." — rozlegają się końcowe słowa przewodniczącego.

Posiedzenie było długie i pracowite. Uchwalono na nim szereg niezmiernie doniosłych dokumentów. Najważniejsze z nich — to statut tymczasowy rad narodowych, ustalający tryb powstawania i działalności terenowych rad narodowych, to dekret o powołaniu i organizacji zbrojnego ramienia KRN — Armii Ludowej, powstałej z połączenia Gwardii Ludowej i części Batalionów Chłopskich, to zarządzenie w sprawie karania inicjatorów walk bratobójczych, zdrajców, denuncjatorów i osób współpracujących czynnie z okupantem, to wreszcie deklaracja określająca zasadnicze cele Krajowej Rady Narodowej.

„Krajowa Rada Narodowa oświadcza — czytamy w tym historycznym dokumencie — iż w Polsce wyzwolonej panować musi sprawiedliwość społeczna. Wielkość i moc Ojczyzny oprzeć trzeba na zabezpieczeniu szerokim masom pracującym miast i wsi — robotnikom, chłopom, rzemieślnikom, pracownikom umysłowym i inteligencji — pokojowego i pewnego bytu materialnego, nauki, wolności, pełnych praw demokratycznych i roli gospodarza w odrodzonej Polsce. Takie zadania postawi Krajowa Rada Narodowa Rządowi Tymczasowemu, który powoła ona w chwili, kiedy wymagać tego będzie interes narodu..."

W powyższych słowach jak w soczewce skupia się program przekształcenia polityczno-gospodarczej struktury kraju w myśl pragnień

i dążeń najszerszych warstw narodu polskiego, program walki o władzę ludu w Polsce, program, który miał uniemożliwić objęcie rządów przez kapitalistyczno-obszarniczą garstkę wyzyskiwaczy i reakcjonistów.

Ta myśl przewodnia, która legła u podstaw Krajowej Rady Narodowej, została w toku obrad pierwszego posiedzenia mocno podkreślona przez Bolesława Bieruta. Zadaniem Krajowej Rady Narodowej — mówił on w swym przemówieniu — jest „odebrać raz na zawsze bankrutom reakcyjnym możliwość ujmowania steru rządów i występowania w imieniu narodu".

O tym, jakie przełomowe znaczenie miało powstanie KRN w mrokach okupacji, powie Bolesław Bierut w przededniu Kongresu PZPR w 1948 r.: „Proklamowanie Krajowej Rady Narodowej było aktem rewolucyjnym, który zapoczątkował nowy okres w walce klasy robotniczej i narodu. KRN łączyła walkę przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu z walką o władzę polityczną dla mas pracujących, z walką o nowy ustrój społeczny".

Człowiekiem, który w najcięższym okresie terroru okupacyjnego kierował pracami związanymi z powołaniem do życia Krajowej Rady Narodowej i został wybrany jej przewodniczącym, był Bolesław Bierut, członek Sekretariatu Komitetu Centralnego PPR. Właśnie jemu powierzył kierowniczy trzon Komitetu Centralnego PPR ten najodpowiedzialniejszy w danej chwili obowiązek, ufając jego olbrzymiemu doświadczeniu i nieugiętej postawie rewolucyjnej.

„Niełatwe to było zadanie — opowiada jeden z bliskich w owych miesiącach współpracowników Bieruta. — Właśnie w grudniu 1943 r., kiedy poruszanie się po Warszawie było szczególnie utrudnione i niebezpieczne — nierzadko groziło śmiercią — Bolesław Bierut rozwijał niezwykle ożywioną działalność. Wyłonienie KRN wymagało przecież rozmów i uzgodnienia stanowiska z organizacjami politycznymi i społecznymi, które miały wejść w skład tej reprezentacji narodu. Bolesław Bierut przeprowadzał rozmowy, wskazywał na konieczność podjęcia takiego kroku, wracał dziesięć razy do tego, co nie było jeszcze całkowicie jasne... W miarę zbliżania się terminu pierwszego plenarnego posiedzenia KRN wzmagała się praca. Trzeba było przygotować i uzgodnić materiał, który miał być przedmiotem obrad, opracować projekty statutu, dekretów, deklaracji. Spadło to również na jego barki. W wytartej jesionce i podziurawionym kapeluszu szybkim krokiem przemierzał wzdłuż i wszerz Warszawę, aby wszystko przygotować, ustalić, wszy-

stkiego dopilnować. Nieprzemijającą zasługą Bieruta jest to, że w niespełna dwa miesiące od chwili, gdy kierownictwo PPR postanowiło przystąpić do rozmów z demokratycznymi organizacjami społeczno-politycznymi i wojskowymi celem powołania demokratycznej reprezentacji narodu, dokonana została olbrzymia praca polityczna i organizacyjna, niezbędna dla tego przełomowego kroku w życiu narodu".

Rola, jaką odegrała PPR przy powołaniu do życia i w dalszej działalności Krajowej Rady Narodowej, była wskaźnikiem rosnącego autorytetu partii w narodzie, jej dojrzałości politycznej i dalekowzroczności, zaufania ze strony innych organizacji, wchodzących w skład demokratycznej reprezentacji narodu.

Powstanie KRN powitała reakcja wzmożonym atakiem oszczerstw na PPR, Armię Radziecką, Związek Patriotów Polskich i nową serią prowokacji i mordów.

O tej zdradzieckiej, antynarodowej działalności agentów imperializmu anglo-amerykańskiego w kraju i w rządzie londyńskim wspominał Bolesław Bierut w 1946 r., mówiąc:

„Powstanie Krajowej Rady Narodowej pobudziło aktywność nie tylko demokratycznych ugrupowań politycznych. Największe i zrozumiałe zaniepokojenie przejawiał przede wszystkim obóz «londyńczyków» i stojąca na jego czele tzw. delegatura krajowa. Obóz ten zaczął się pośpiesznie «demokratyzować», powołując dla przeciwwagi KRN — tzw. Radę Jedności Narodowej, którą starano się przekształcić od razu w pewnego rodzaju zespół doradczy przy «delegacie» rządu emigracyjnego... Zbrodnie bratobójcze stawały się teraz coraz częstsze, i to w okresie nieustannych klęsk niemieckich i szybkiego przybliżania się frontu wojennego ze wschodu ku Polsce. «Delegatura» i Komenda Główna AK zamiast walki z Niemcami wypowiadały wojnę lewicy społecznej, łączyły się oraz znajdowały porozumienie ideologiczne z NSZ — formacją o celach zdecydowanie faszystowskich".

Nie skończyło się na jawnej tylko dywersji w postaci tzw. Rady Jedności Narodowej. Reakcja zorganizowała niebawem nowy ośrodek dywersji antydemokratycznej, tzw. Centralizację Stronnictw Socjalistycznych i Demokratycznych (CKL), złożoną z drobnych, nie mających oparcia w społeczeństwie grupek, których trzonem była prawica RPPS. „Centralizacja" stanowiła agenturę reakcji maskującą się „lewym" frazesem, na wskroś wrogą celom wyzwoleńczym ludu pracującego, wrogą ZSRR.

W listopadzie 1949 r. w przemówieniu na III plenum KC PZPR przytoczy Bolesław Bierut jaskrawy dokument, niezbicie potwierdzający agenturową, rozbijacką rolę CKL. Dokument ten. to list z lutego 1944 r. napisany przez jednego z sanacyjnych dwójkarzy do drugiego dwójkarza. „Wskazana byłaby pomoc RPPS-owi w jego walce z PPR... «Centralizacja» — właśnie ten CKL — może rzeczywiście wyrosnąć do czynnika konkurującego z KRN i w pewnych okolicznościach przejąć jej rolę... Centralizacja jest potrzebna tylko jako agentura, jako chwilowy czynnik. W ten sposób skończy swoją robotę i będzie niepotrzebna..." Oto jakie podstępne, dywersyjne cele zostały nakreślone CKL-owi przez czynniki reakcyjne.

Reakcji w Londynie i w kraju chodziło więc o to, aby przy pomocy RJN i CKL doprowadzić do rozsadzenia Krajowej Rady Narodowej, do storpedowania wysiłków frontu narodowego zmierzających do budowania Polski prawdziwie wolnej i niepodległej, to znaczy bez wyzysku obszarniczo-kapitalistycznego, bez zdrajców sanacyjnych, bez zależności od imperialistów. Cele KRN mogły być osiągnięte tylko w oparciu o sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim, który jako państwo socjalistyczne był naturalnym, klasowym sojusznikiem polskich mas pracujących. Losy niepodległości i rozwoju Polski splotły się znowu nierozerwalnie — podobnie jak w 1918 r. — z walką ludu rosyjskiego, z walką państwa socjalistycznego przeciwko imperializmowi. Reakcja polska zdawała sobie z tego sprawę, toteż zwalczając i podkopując się pod KRN jednocześnie szkalowała Związek Radziecki, pragnąc poderwać wzrastające wśród ludności polskiej zaufanie do państwa socjalistycznego.

Marksistowsko-leninowski trzon kierownictwa PPR z Bolesławem Bierutem na czele przejrzał manewry reakcji i ani na chwilę nie dał się sprowadzić ze słusznej drogi. Kierownictwo PPR demaskowało zarówno reakcyjne dążenia RJN, jak i dywersyjną rolę CKL, rozszerzając działalność Krajowej Rady Narodowej i urzeczywistniając w walce z hitleryzmem bojowy sojusz polskich mas ludowych z ZSRR.

Naciskowi reakcji zaczęła jednak ulegać grupa członków PPR, ujawniając oportunistyczne wahania wobec manewrów reakcji. Grupie tej patronował ówczesny sekretarz partii, Gomułka, chociaż wtedy nie obnażył on jeszcze swego nacjonalistycznego, antyradzieckiego oblicza. Szydło z worka wylazło dopiero w latach późniejszych. W przełomowych miesiącach 1944 r. grupa Gomułki — mówiąc słowami Bieruta

— „wprowadzała do partii wahania ideologiczne i nastawiała się na CKL". Nastawiała się na kompromis z tym ośrodkiem dywersji antyludowej, na „dogadanie się" z reakcyjną Radą Jedności Narodowej, na zrzeczenie się w imię jedności z burżuazją samodzielnego istnienia Krajowej Rady Narodowej — a więc na zrzeczenie się kierowniczej roli klasy robotniczej we froncie narodowym, na rezygnację z walki o władzę mas ludowych w Polsce.

Te niebezpieczne tendencje grupy Gomułki wypływały z oportunistycznego ujmowania sprawy frontu narodowego w warunkach okupacji hitlerowskiej i walki o niepodległość.

Zbijając fałszywe, oportunistyczne poglądy Gomułki — Bolesław Bierut na III plenum KC PZPR stwierdził: „Podstawą frontu narodowego w okresie okupacji była walka z najeźdźcą, w której mogli iść wspólnie w jednym szeregu robotnicy, chłopi, inteligencja, drobnomieszczaństwo. Oczywiście górne warstwy kapitalistów i obszarników, oligarchia finansowa nie może tutaj wchodzić w grę, była ona sprzęgnięta szeregiem więzi i interesów z okupantem. Nigdy nie stawialiśmy hasła frontu narodowego inaczej, jak w sposób, który wiąże, łączy, jednoczy w walce masy proletariackie i nieproletariackie, robotników, chłopów, inteligencję, drobnomieszczaństwo z wyłączeniem wielkich kapitalistów, przeciwko tym ostatnim i okupantowi..."

Na czym polega oportunizm w zagadnieniu frontu narodowego — zapytuje dalej Bolesław Bierut — i odpowiada:

„Na tym, że traci on z widoku hegemonię klasy robotniczej. Tu tkwi błąd, tu tkwi fałszywa postawa oportunizmu. My, jak i partie rewolucyjne na całym świecie, nigdy inaczej nie stawiamy hasła frontu narodowego, rozumiejąc go jako front, w którym kierownikiem, przewodnikiem, hegemonem jest klasa robotnicza i partia robotnicza".

Prawicowo-nacjonalistyczna grupa Gomułki wyrzekając się kierowniczej roli klasy robotniczej we froncie narodowym rezygnowała faktycznie z niepodległości kraju, którą mogła zapewnić tylko władza mas pracujących w oparciu o sojusz klasowy z ZSRR. Każda inna „koncepcja" prowadziła do zaprzepaszczenia sprawy niepodległości, uzależnienia kraju od imperializmu amerykańsko-angielskiego, do tragicznych klęsk narodowych.

„Nie należy zapominać ani na chwilę — mówił Bolesław Bierut w 1948 r. — że barbarzyński najazd hitleryzmu i faszyzmu, który groził całkowitą zagładą wielu narodom, w tej liczbie i Polsce, mógł być zła-

many i rozbity tylko dzięki istnieniu państwa socjalistycznego, tylko dzięki zwycięstwu potężnych sił zbrojnych ZSRR. Bez zwycięstwa ZSRR nie byłoby osiągalne ani społeczne, ani państwowe i narodowe wyzwolenie Polski. Rola ZSRR wynika nie tylko z jego potęgi państwowej, lecz również z jego potęgi społecznej i ideologicznej, bo właśnie zespół tych czynników zadecydował o rozgromieniu hitleryzmu..."

Kierowniczy trzon Komitetu Centralnego PPR w osobach Bolesława Bieruta, Franciszka Jóźwiaka, Hilarego Chełchowskiego i innych z całą mocą przeciwstawił się w latach okupacji na wskroś fałszywym poglądom grupy Gomułki i nie dopuścił do wypaczenia słusznej linii politycznej partii. Demaskowali oni fałsz prawicowych teorii Gomułki i wskazywali na dywersyjny charakter CKL, przeciwstawiając się zdradzieckim zamiarom dogadania się z RJN na gruncie rekonstrukcji rządu londyńskiego. Na posiedzeniach KC w tym okresie towarzysze ci „stale i systematycznie wykazywali, że na etapie przygotowywania się partii, mas pracujących i KRN do objęcia po wyzwoleniu władzy w Polsce nie może być mowy o żadnym «pojednaniu» z reprezentantami wielkich kapitalistów i obszarników" — czytamy w książce Franciszka Jóźwiaka-Witolda pt. „Polska Partia Robotnicza w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne".

Pod wpływem działalności trzonu kierowniczego PPR z Bolesławem Bierutem na czele następuje dalsze umocnienie Krajowej Rady Narodowej — wbrew zamiarom gomułkowskiej grupy prawicowo-nacjonalistycznej, która dążyła do osłabienia i likwidacji KRN.

Bolesław Bierut poświęca dużo uwagi sprawie silniejszego zespolenia i konsolidacji partii biorących udział we froncie narodowym, a zwłaszcza lewicy RPPS i ludowcowej grupie „Wola Ludu". Zacieśnia się współpraca PPR z tymi organizacjami, a wraz z tym następuje tak konieczne z punktu widzenia walki z okupantem i walki o władzę umocnienie jednolitego frontu robotniczego i sojuszu robotniczo-chłopskiego. Z niewyczerpaną energią zabiega Bierut wokół rozbudowy rad narodowych w terenie, co ze swej strony sprzyja bliższemu współdziałaniu z PPR lewicowych działaczy RPPS oraz ludowców grupujących się wokół „Woli Ludu", rozszerzając zarazem podstawy sojuszu robotników i chłopów. Rosną i umacniają się siły Armii Ludowej, która toczy już całe bitwy z okupantem na Lubelszczyźnie, Kielecczyźnie, w Krakowskiem. Do szeregów Armii Ludowej włączają się nowe oddzia-

ły Batalionów Chłopskich, milicji RPPS, poszczególne oddziały AK. Wzrasta w kraju rola polityczna rad narodowych.

„Rady terenowe — wspomina o tych wydarzeniach w r. 1944 Bolesław Bierut — stawały się wspólnym ogniskiem, jednoczącym od dołu przedstawicieli różnych grup podziemnych. Tak np. Wojewódzka Rada Lubelska łączyła oprócz oddziałów AL, dla których była władzą zwierzchnią, również czynne oddziały BCh, należące formalnie do AK, lecz wyłamujące się spod jej kierownictwa powstrzymującego ich aktywność. Radzie Kielecko-Radomskiej podporządkowały się i weszły do AL poszczególne oddziały AK, Bataliony Chłopskie Kielecczyzny i Miechowskiego. Idee Armii Ludowej, łączącej wszystkie walczące czynnie z okupantem jednostki zbrojne, były bardzo popularne zwłaszcza wśród partyzantów chłopskich, niezależnie od ich poglądów politycznych... Cały szereg bezpartyjnych działaczy społecznych bez zastrzeżeń uznawał w radach narodowych rzeczywistą i jedyną demokratyczną reprezentację narodu. W ten sposób na podstawie hasła zjednoczenia i ideałów demokracji, głoszonych przez KRN, narastał szybko nowy układ sił politycznych w kraju".

Walka PPR dała widome rezultaty. „Powstawanie rad i wzrost utworzonej przez KRN Armii Ludowej były widomym znakiem, że konsekwentna bohaterska postawa PPR w walce o Polskę Ludową, w walce o prawa ludu pracującego zyskała sobie pełne poparcie wielomilionowych rzesz robotników i chłopów" — powie Bolesław Bierut z trybuny Kongresu PZPR w grudniu 1948 r.

W tym czasie — w pierwszej połowie 1944 r. — Armia Radziecka wyganiała dalej wojska hitlerowskie z terytorium ZSRR, zadając im klęskę za klęską. Wraz z Armią Radziecką przebijała sobie drogę do Polski stutysięczna Armia Polska, utworzona przez Związek Patriotów Polskich dzięki pomocy Związku Radzieckiego i wielkiego wodza narodów, Stalina. Na zachodzie pod naciskiem mas imperialiści z Nowego Jorku i Londynu zmuszeni byli na początku czerwca wysłać wojska do okupowanej Francji i rozpocząć tam działania wojenne przeciwko okupantom hitlerowskim. Spóźniony ten krok nie był bynajmniej podyktowany chęcią udzielenia pomocy Związkowi Radzieckiemu. Chodziło o to, aby ubiec Armię Radziecką, która jak wykazywał cały bieg wydarzeń wojennych, zdolna była o własnych siłach wymierzyć decydujący cios hitleryzmowi i wyzwolić kraje okupowane.

Coraz bliżej i bliżej Polski, krwawiącej w walce z najeźdźcą, była Armia Radziecka, pierwsza w świecie armia robotniczo-chłopska, potężny sojusznik polskich mas ludowych w wielkiej bitwie o narodowe i społeczne wyzwolenie kraju. 22 lipca 1944 r. następuje wreszcie upragnione zwycięstwo. Z Chełma, pierwszego skrawka wyzwolonej ziemi polskiej, rozbrzmiewają krzepiąc siły mas ludowych pamiętne słowa: „Rodacy! Wybiła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na naszej ziemi ojczystej..." Tak brzmiały pierwsze słowa Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, naczelnego organu władzy robotniczo-chłopskiej w Polsce, powołanego do życia dekretem Krajowej Rady Narodowej.

Manifest wzywał najszersze masy do spotęgowania zbrojnego wysiłku narodu polskiego we wspólnej walce z Armią Radziecką o oczyszczenie reszty kraju spod panowania okupanta i zadanie hitleryzmowi ostatecznego, śmiertelnego ciosu, do obalenia panowania obszarników i kapitalistów, do tworzenia i umacniania władzy ludowej.

Manifest głosił, że naród nie ustanie w walce o odzyskanie należnego mu szerokiego dostępu do morza i polskich prastarych ziem zachodnich, zaprzepaszczonych przez rządy szlachty i burżuazji. Manifest ustalał trwałą granicę z ZSRR na demokratycznych zasadach, uznając decyzję ludności Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej wejścia w skład Radzieckiej Republiki Ukraińskiej i Białoruskiej. Manifest zapowiadał zacieśnienie przyjaznych stosunków z ZSRR na podstawie trwałego sojuszu i pomocy wzajemnej, braterskiego współżycia i wieczystej zgody z sąsiednimi narodami radzieckimi.

Manifest przekreślał konstytucję z 1935 r. narzuconą Polsce przemocą przez zdrajców sanacyjnych, ustalał podstawy swobód demokratycznych, rozbudowy terenowych rad narodowych i instytucji społecznych, oświatowych, kulturalnych i wytyczne w sprawie zwalczania organizacji faszystowskich i wrogów narodu.

Manifest zapowiadał natychmiastowe przejęcie ziemi obszarników oraz posiadłości Niemców i zdrajców ojczyzny, przeprowadzenie reformy rolnej na rzecz małorolnych, bezrolnych oraz średniorolnych chłopów obarczonych liczną rodziną. Manifest ustalał również przejęcie pod zarząd państwowy lasów oraz wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, bankowych i transportowych, stwarzając w



Generalissimus Józef Stalin podpisuje pakt polsko-radziecki
21 kwietnia 1945 roku

ten sposób podstawę do dalszych przekształceń ustroju społecznego w kierunku socjalistycznym.

Takie oto były główne wytyczne nowej władzy ludowej, ustalone w Manifeście Lipcowym, zgodnie z założeniami programowymi Polskiej Partii Robotniczej i Krajowej Rady Narodowej.

W skład powołanego do życia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego weszli, obok przedstawicieli stronnictw demokratycznych uczestniczących w Krajowej Radzie Narodowej z Polską Partią Robotniczą na czele, również czołowi działacze Związku Patriotów Polskich w ZSRR.

Powstała władza ludowa, mająca pełną możność urzeczywistnienia przeobrażeń rewolucyjnych i pchnięcia rozwoju kraju naprzód do socjalizmu, o który walczyło kładąc w ofierze swe życie i zdrowie wiele pokoleń rewolucjonistów polskich. Słuszność niezłomnego marksistowsko-leninowskiego stanowiska kierowniczego trzonu Komitetu Centralnego PPR z Bolesławem Bierutem na czele została w ten sposób potwierdzona przez bieg wydarzeń już u progu istnienia Polski Ludowej. Krajowa Rada Narodowa, jako naczelna reprezentacja polityczna narodu, jako kierownictwo antyhitlerowskiego frontu narodowego działającego pod przewodem klasy robotniczej, stała się zwierzchnim organem władzy w wyzwolonym przez Armię Radziecką kraju.

W chwili powstania PKWN Bolesław Bierut znajdował się jeszcze w Warszawie, w pracy podziemnej. Ale jego obecność na wyzwolonym skrawku ziemi polskiej i wzięcie bezpośredniego udziału w budowie zrębów władzy ludowej stawała się coraz bardziej nagląca. Bierut decyduje się na opuszczenie stolicy. Pewnego dnia — była to już druga połowa lipca — udał się pieszo w kierunku Otwocka, aby przedrzeć się przez znajdujący się w pobliżu front wojenny. Trudności okazały się daleko większe, niż można było początkowo sądzić. Rozmieszczenie oddziałów radzieckich szybko się zmieniało. Po parodniowej wędrówce dobrnął Bierut drogą okrężną do Świdra. Była to już radziecka strona frontu. W kilka dni potem samochodem ciężarowym udał się w dalszą podróż po wyzwolonej ziemi w kierunku Lublina, dokąd przeniósł się tymczasem PKWN.

Wreszcie — Lublin. Miasto dzieciństwa Bolesława Bieruta, ciężkiej pracy i pierwszych młodzieńczych porywów buntu przeciw krzywdzie ucisku narodowego, przeciw wyzyskowi człowieka przez człowieka. Stąd, z Lublina, w listopadzie 1918 r. popłynęła na kraj, któremu Rewo-

lucja Październikowa dała niepodległość, fala oszukańczych złudzeń szerzonych przez fałszywy rząd „ludowy" Daszyńskiego — ku zgubie sprawy wyzwolenia ludu pracującego. Teraz Lublin będzie kolebką prawdziwego rządu ludowego, rządu, który zapewni narodowi niepodległy rozwój. „Trzeba się uczyć z doświadczeń historii, gdyż jest ona najlepszą szkołą rewolucyjnej działalności społecznej" — często powtarza Bolesław Bierut. Tak myślą i postępują podstawowe kadry PPR, wychowane w twardej szkole walki rewolucyjnej przez SDKPiL i KPP, kadry, dla których nauka marksizmu-leninizmu stała się wytyczną i orężem praktycznego działania.

W Lublinie po latach rozłąki spotkał się Bolesław Bierut z wieloma przyjaciółmi, wybitnymi działaczami KPP w okresie międzywojennym, a następnie — w czasie wojny — bojownikami o wolność narodu polskiego przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy, organizatorami Związku Patriotów Polskich i Armii Polskiej w ZSRR.

Nie było już wśród nich wybitnego umysłu partii, Alfreda Lampego, przestało bić serce Bruna Bronowicza, świetnego publicysty i myśliciela. Obaj przedwcześnie zmarli w pierwszych latach wojny.

Bolesław Bierut od dawna pragnął powrotu przebywających poza krajem działaczy partyjnych, pragnął jak najszybszego skupienia na ziemi polskiej całego kierownictwa walką wyzwoleńczą polskich mas ludowych. „Bierut zawsze tęsknił za nadejściem dni wolności — wspomina jeden z jego współpracowników — myśląc m. in. o skupieniu czołowych działaczy rozsianych po świecie w ogniu walk rewolucyjnych, aby wzmocnić kierownictwo, aby wzmocnić partię".

Wieść o przyjeździe do Lublina i wejściu w skład PKWN Prezydenta Krajowej Rady Narodowej szybko rozeszła się po Lublinie. Robotnicy miejscowi pamiętali go dobrze z lat działalności na terenie lubelskim, znali go starzy członkowie KPP, którzy z różnych stron ściągali teraz do siedziby centralnych władz partyjnych i państwowych. Szereg osób wspomina pierwsze spotkanie z Bolesławem Bierutem w wyzwolonym Lublinie.

„W r. 1944, gdy ujrzałem Manifest PKWN na ulicach miasta — czytamy w jednym z tych wspomnień — udałem się zaraz do siedziby KRN. Prezydent przyjął mnie bardzo serdecznie — dopiero co przyjechał z Warszawy. Całe umeblowanie pokoju, w którym mnie przyjął, składało się ze stołu i kilku krzeseł. Na pytanie: gdzie śpicie — pokazał podłogę. «No i dobrze, ale gdzie trzymacie rzeczy, książki itd.?» —

Prezydent śmiejąc się znów pokazał podłogę... Tegoż dnia Prezydent przeprowadził się do domu przy ul. Hipotecznej 4, gdzie zamieszkiwał do 6 lutego 1945".

A oto inne wspomnienie z pierwszych dni pobytu Bolesława Bieruta w Lublinie.

„Odwiedziłem Prezydenta w gmachu KRN — opowiada jeden z robotników, znający Bieruta z okresu nielegalnej pracy rewolucyjnej w latach 1932-33 w Warszawie. — Rozmawialiśmy o starych towarzyszach walki. Pamiętał wszystkich: łączników, robotników i wspominał o nich ze wzruszeniem. Rozmawiał ze mną, jak dawniej, dobry, stary tow. Wacek... Słuchając jego przemówień, czytając jego artykuły widziałem w nich zawsze głęboką prawdę, płynącą z głębi serca, i wielką miłość do ludzi. Dumny jestem, że na czele naszego państwa ludowego stoi stary towarzysz, robotnik, jeden z największych Polaków".

W pierwszych tygodniach pobytu w Lublinie Bolesław Bierut skorzystał z wolnej chwili, aby odwiedzić pobliską Dąbrowicę, w której ukrywał się podczas pierwszej wojny imperialistycznej. „Przyjechał odwiedzić nas — opowiadają o tej wizycie gospodarze, u których wówczas mieszkał — obejrzeć dawną swoją kryjówkę i podziękować za ówczesną gościnę... Ta wizyta Prezydenta w Dąbrowicy odbiła się głośnym echem w okolicy. Bo okazało się, że Prezydent Bierut to ten sam «ogrodnik», który tutaj przed trzydziestu laty dłuższy czas przebywał i pracował z chłopami".

Z pochodzenia chłop małorolny, z zawodu robotnik, drukarz, Bolesław Bierut był i pozostał wiernym synem ludu na każdym posterunku, na którym stawiała go partia, masy pracujące, naród.

Lublin w 1944 r. zapoczątkował nowy okres w życiu robotników i chłopów, w życiu narodu, okres burzliwego przekształcenia kapitalistycznych stosunków społecznych i budowy nowej Polski na zasadach sprawiedliwości społecznej, Polski bez obszarników, bez kapitalistów, bez wyzysku człowieka przez człowieka.

Sternikiem rewolucyjnych przemian przeprowadzanych wolą robotników i chłopów przez partię, Krajową Radę Narodową i rząd będzie od pierwszej chwili władzy ludowej Bolesław Bierut — przenikliwy polityk i działacz państwowy, doświadczony gospodarz kraju, troskliwy wychowawca i przyjaciel mas ludowych.

# VIII

...„Przed nami obraz straszliwych ruin i zgliszcz, zniszczonych i spalonych miast i wsi, rozbitych fabryk i warsztatów, złupionych i wyludnionych gospodarstw rolnych, sparaliżowanej komunikacji i łączności, obraz zniszczeń wojennych, jakich nie znała dotąd historia, obraz cierpień i męczeństwa narodu nie zapisanych nigdy dotąd przez dzieje..."

W tych oto słowach zawarł Bolesław Bierut ogrom trudności, jakie piętrzyły się przed władzą ludową w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu kraju.

Wśród ruin i zgliszcz spowodowanych wieloletnią niszczycielską robotą zaborcy szczególnie bolesne były świeże, dymiące jeszcze gruzy Warszawy. Dzisiaj, w świetle zeznań sanacyjnych szpiegów skazanych niedawno przez sądy Polski Ludowej, wyraźniej niż kiedykolwiek rysują się szczegóły potwornej zbrodni popełnionej w sierpniu 1944 r. przez londyńskich zdrajców narodu.

W porozumieniu z wywiadem imperializmu anglo-amerykańskiego i nie bez wiedzy hitlerowskiej centrali wywiadowczej — ale za to bez wszelkiej próby uzgodnienia z dowództwem radzieckim — Mikołajczykowie, Arciszewscy i Bór-Komorowscy wywołali w Warszawie powstanie, w chwili gdy Armia Radziecka i walczące u jej boku Wojsko Polskie zbierały siły po drugiej stronie Wisły, aby móc skutecznie uderzyć na wroga. Była to świadoma prowokacja elementów reakcyjnych, zrodzona z nienawiści do ludu obejmującego władzę w wyzwolonej części kraju, do wojsk radzieckich niosących wolność narodowi polskiemu i innym ujarzmionym przez hitleryzm narodom. Powstanie poniosło klęskę, musiało ponieść klęskę — mimo bohaterstwa ludności warszawskiej, wśród której walczyły oddziały Armii Ludowej, mimo pomocy okazywanej powstańcom przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie. Przywódcy reakcji działali z zimną krwią doświadczonych prowokatorów i zdrajców — koszty prowokacji i zdrady poniósł naród polski, poniosła ludność stolicy...

W kilka miesięcy po bestialskim zniszczeniu miasta przez hitlerowców Warszawa została wyzwolona. Walczące pod dowództwem mar-

szałka Rokossowskiego wojska I Frontu Białoruskiego i I Armia Polska zakończyły długo przygotowywany manewr okrążający i 17 stycznia 1945 r. wkroczyły do stolicy.

Wracających z tułaczki mieszkańców Warszawy przywitały słowa otuchy i nadziei skierowane do nich w imieniu Krajowej Rady Narodowej przez Bolesława Bieruta. „Naród polski — mówił Bierut — nigdy nie zapomni o tych, którym zawdzięcza swe wyzwolenie z najstraszliwszej niewoli, jaką kiedykolwiek znały dzieje Polski. Serdeczną, bratnią przyjaźnią utrwaloną i przypieczętowaną przez wspólnie przelaną krew żołnierzy polskich i radzieckich odwzajemni wolny naród polski swe wyzwolenie. Chociaż bestialski wróg pozostawił z najukochańszego naszego miasta tylko gruzy i ruiny, Warszawo, przyrzekamy Ci dziś święcie: na mogiłach bohaterów Warszawy, na gruzach Twych najpiękniejszych dla nas gmachów, ulic i placów — wysiłkiem, na jaki tylko zdoła się zdobyć miłujący Cię, Warszawo, naród, wzniesiemy pomnik godny Twej sławy dziejowej, Warszawo.

Naród polski potrafi odbudować swoją stolicę, przywrócić jej niezapomniane piękno i zapewnić jej właściwe miejsce wśród wszystkich stolic świata".

Odtąd mobilizowanie wszystkich sił narodu do odbudowy Warszawy będzie jedną z największych trosk Bolesława Bieruta. Z jego inicjatywy i pod jego bezpośrednią opieką zaczyna wkrótce działać Biuro Odbudowy Stolicy. Nakreślane są plany najbliższych robót, zabezpiecza się gmachy zabytkowe. Już w marcu 1945 r. Bierut daje wskazówki o konieczności przystąpienia do odbudowy mostu Poniatowskiego, a następnie — mostu Kierbedzia.

Wbrew wielu głosom, wątpiącym w możliwość rozmieszczenia w zrujnowanym mieście urzędów centralnych, Bolesław Bierut nie dopuszczał myśli o chwilowym chociażby przeniesieniu stolicy. Gdy tylko dzięki pomocy wojsk radzieckich zostały uruchomione instytucje użyteczności publicznej — tramwaje, elektrownia, gazownia — do Warszawy zaczynają wracać ministerstwa. W Warszawie niezmiennie urzęduje Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej powołany do życia uchwałą Krajowej Rady Narodowej z 31 grudnia 1944 r. na miejsce Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Zamykając posiedzenie Krajowej Rady Narodowej Prezydent w następujących słowach nakreślił zadania Rządu Tymczasowego:

„Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej, obdarzony zaufaniem Krajowej Rady Narodowej, obdarzony zaufaniem całego narodu, przystępuje do spełnienia swego wielkiego zadania — wypędzenia niemieckich okupantów i całkowitego wyzwolenia kraju, ugruntowania demokratycznej państwowości polskiej, gospodarczej odbudowy Polski, zapewnienia jej siły, świetności i rozkwitu, zapewnienia jej zaszczytnego miejsca w rodzinie wolnych krajów świata".

Wróg hitlerowski jeszcze nie był dobity, nadal toczyły się uciążliwe boje Armii Radzieckiej i u jej boku coraz liczniejszych jednostek polskich. Ale na terenach wyzwolonych wrzała już praca twórcza mas pracujących pod wodzą Polskiej Partii Robotniczej i współdziałających z nią stronnictw demokratycznych. W ciężkiej walce z reakcją, broniącą swego prawa do wyzysku, dokonywał się pierwszy rewolucyjny akt sprawiedliwości społecznej: chłop polski, od wieków poniewierany przez pasożytniczą garstkę obszarników-wyzyskiwaczy, otrzymywał ziemię z rąk robotników, z rąk władzy ludowej. Wyrównanie tej krzywdy dziejowej oznaczało stworzenie najważniejszej przesłanki umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego jako podstawy nowej, demokratycznej władzy ludowej. Było to — jak mówił Bolesław Bierut w październiku 1945 r., spoglądając wstecz na dokonaną już w zasadzie na ziemiach dawnych reformę rolną — „nieodzownym i najważniejszym wstępem do tych wielkich reform społecznych, bez których demokracja w Polsce nie mogłaby utrwalić się i zwyciężyć".

Jednocześnie stwarzano warunki dla tych najbliższych „wielkich reform społecznych", czyli upaństwowienia przemysłu. Pod wodzą PPR od samego początku wyzwolenia rozwijała się praca nad zabezpieczaniem i uruchamianiem fabryk, kopalń i hut, odbywało się oddolne, przez same masy robotnicze dokonywane, unarodowienie wielkiego przemysłu. Z dnia na dzień wzrastała ilość zatrudnionych — rosła produkcja. Z niesłychaną ofiarnością, dając przykład nowego stosunku do pracy i do mienia narodowego, robotnicy odnajdywali wywiezione przez okupanta urządzenia fabryczne, kompletowali brakujące części, aby jak najszybciej dać krajowi niezbędną produkcję.

Bolesław Bierut otacza troskliwą opieką te pierwsze przejawy socjalistycznego stosunku robotnika do pracy w swoim państwie.

„Musicie tu — mówi Bolesław Bierut w marcu 1945 r. na zjeździe górników w Katowicach — na tej ziemi, która jest skarbnicą Polski, która dostarcza jej największych bogactw, stworzyć takie warunki ży-

cia, aby robotnik wyszedłszy z podziemia na powierzchnię mógł naprawdę radować się słonkiem, aby mógł powiedzieć sobie: ja tu jestem gospodarzem, aby dziecko jego mogło rozwijać się i zdobyć potrzebną wiedzę, żeby robotnik i chłop polski wraz z polskim inżynierem, technikiem i inteligentem pracującym, zjednoczeni wspólnym pragnieniem budowy nowej Polski, mogli stworzyć sobie warunki potrzebne do pełni rozwoju".

Po wypędzeniu okupanta hitlerowskiego z granic Polski i przejęciu z rąk zwycięskich wojsk radzieckich Ziem Zachodnich stanęło przed rządem ludowym jeszcze jedno doniosłe, niezwykle pilne zadanie ogólnonarodowe: zagospodarowanie Ziem Zachodnich. Partia, władza ludowa, Bolesław Bierut poświęcają tej sprawie szczególnie dużo uwagi. Do Gdańska i Szczecina, do Wrocławia i Opola, do Zielonej Góry i Koszalina ruszają miliony robotników, chłopów i inteligencji pracującej, aby objąć w posiadanie prastare ziemie polskie, przywrócone narodowi polskiemu dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego i dalekowzrocznej polityce Polskiej Partii Robotniczej.

Bolesław Bierut często przebywa na Ziemiach Zachodnich. Zwiedza Gdańsk, Bytom, Wrocław i wiele innych miast. Interesuje się odbudową portów, fabryk, gospodarstw rolnych. Radzi i uczy, jak zorganizować władze terenowe, jak tchnąć życie w obumarłe zakłady pracy, jak uruchomić szkolnictwo i rozwijać kulturę polską. Bolesław Bierut przewodniczy delegacji polskiej na konferencji wielkich mocarstw odbytej w sierpniu 1945 r. w Poczdamie. Broni tutaj praw Polski do Ziem Zachodnich, przeciwstawiając się imperializmowi amerykańsko-angielskiemu oraz próbom Mikołajczyka torowania reakcji i agenturze anglosaskiej drogi do władzy w Polsce. Dzięki poparciu Stalina prawa Polski do granicy na Odrze i Nysie zostały w Poczdamie obronione. Imperialiści amerykańscy i angielscy zmuszeni byli powziąć uchwałę ustalającą ostatecznie nowe granice zachodnie Polski.

Znacznie wcześniej uznał nasze prawa do tych granic Związek Radziecki. 21 kwietnia 1945 r. — tuż przed zatknięciem w Berlinie sztandaru zwycięstwa nad hitleryzmem — zawarty w Moskwie układ między rządem radzieckim a rządem polskim zabezpieczał niepodległość i suwerenność odrodzonej ojczyzny, nietykalność jej granic przed zakusami imperialistycznych drapieżców oraz ustalał zasady pomocy wzajemnej między obu zaprzyjaźnionymi państwami. Zawarcie tego układu znamionuje — według wypowiedzi Generalissimusa Stalina, który zło-

żył pod układem swój podpis — „zasadniczy zwrot w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni... stanowi rękojmię niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękojmię jej potęgi, jej rozkwitu".

Z głębokim wzruszeniem powitał naród polski słowa Stalina. Szczególną radość wzbudziły one w klasie robotniczej, wychowanej przez PPR na tradycjach braterstwa broni między ruchem postępowym Polski i Rosji, między ludem pracującym obu krajów. Dla trzonu kierowniczego partii, dla Bolesława Bieruta wypowiedź Stalina i układ o przyjaźni były nowym potwierdzeniem słuszności linii politycznej, którą kierował się polski rewolucyjny ruch robotniczy, którą kierowała się PPR, wytrwale broniąca tej linii przed wypaczeniem ze strony elementów oportunistycznych i nacjonalistycznych.

3 maja 1945 r. na sesji Krajowej Rady Narodowej, która zatwierdziła układ polsko-radziecki, Prezydent Bolesław Bierut mówił:

„Umowa ta umacnia i utrwala na zawsze więź, jaką wytworzyła między narodem polskim i narodem radzieckim wspólnie przelana krew na polu walki ze zbójeckim najeźdźcą hitlerowskim. Odtąd żadne siły wrogie, reakcyjne nie będą w stanie zakłócić przyjaźni z wielkim naszym sąsiadem wschodnim, przyjaźni, którą demokracja polska zdobyła i którą utrwalać będzie jako główny czynnik zabezpieczający naród nasz przed groźbą nowej napaści i odwetu, jako czynnik zabezpieczający naszą niezawisłość i naszą pokojową, twórczą pracę nad odbudową wielkości i rozkwitu Polski".

W wielu jeszcze późniejszych przemówieniach, wywiadach i wypowiedziach wraca Bolesław Bierut do zawartego układu, wyjaśnia narodowi epokowe znaczenie tego układu dla umocnienia władzy ludowej, dla rozwoju Polski, uczy, jak zacieśniać więzy przyjaźni z potężnym państwem socjalistycznym, śpieszącym z bezinteresowną pomocą naszemu krajowi.

W oparciu o pomoc sojusznika radzieckiego może Polska Ludowa szybciej odbudowywać przemysł, rozwijać oświatę i kulturę, zagospodarowywać Ziemie Zachodnie, umacniać organy władzy ludowej, przygotowywać warunki dla dalszego marszu naprzód drogą przebudowy społecznej.

Ale wróg klasowy, korzystając z pomocy imperialistów amerykańskich i angielskich, przeszkadza w odbudowie i zmierza do powrotu „starych, dobrych czasów" wyzysku kapitalistycznego i imperialistycz-

nego jarzma. Tym wrogiem są niedobitki reakcji w kraju, emigracja sanacyjna, suto opłacane dolarami i funtami podziemie bandyckie. Sztandarem i mężem zaufania wszystkich wrogich elementów jest Mikołajczyk, wchodzący w skład Rządu Jedności Narodowej w wyniku rokowań wielkich mocarstw w Jałcie. Łamiąc zobowiązanie lojalnej współpracy na gruncie Manifestu Lipcowego Mikołajczyk wespół z popierającymi go byłymi obszarnikami, kapitalistami i reakcyjną częścią kleru rozbija ruch ludowy, tworzy własne antyludowe stronnictwo PSL i z coraz większą zajadłością działa na szkodę władzy ludowej, narodu polskiego — na pożytek imperialistów. Coraz więcej ofiar pada z rąk mikołajczykowskich bandytów podziemia.

Budując nowe życie należy trzymać stale w pogotowiu broń przeciw wrogowi klasowemu. W myśl tej bolszewickiej zasady, wypróbowanej w ogniu długotrwałej walki z siłami kontrrewolucji w Rosji, prowadzi pod wodzą PPR swą ofiarną pracę Blok Stronnictw Demokratycznych.

Bolesław Bierut wzywa masy pracujące do nieugiętej walki z podnoszącym głowę wrogiem wewnętrznym. We wrześniu 1945 r. w przemówieniu do uczestników walki zbrojnej mówi: „...Trwa niebezpieczeństwo ze strony wroga wewnętrznego, ze strony reakcji... Wzywam Was, byście z tą samą ofiarnością i tym samym poświęceniem, z tym samym umiłowaniem sprawy, z jakim broniliście Polski w okresie najazdu hitlerowskiego, abyście z tą samą miłością, z tym samym patriotyzmem budowali dziś zręby nowej, odrodzonej ojczyzny, byście czuli się w dalszym ciągu pionierami naszego odrodzonego, demokratycznego życia polskiego, abyście bronili demokracji".

Demokracja to władza ludu, to rządy mas pracujących sprawowane przez nie na każdym odcinku działalności państwowej, gospodarczej i społecznej. Taką prawdziwie demokratyczną Polskę budują masy pracujące pod kierownictwem klasy robotniczej. Tak ujmował pojęcie demokracji Bolesław Bierut, wzywając lud pracujący do obrony swej demokratycznej władzy przed reakcją. Wkrótce w przemówieniu na Zjeździe Polskiej Partii Robotniczej w grudniu 1945 r. szerzej rozwija myśl o kierowniczej roli klasy robotniczej w narodzie.

Co rozumiemy przez pojęcie demokracji i dlaczego przypisujemy mu przełomowe historyczne znaczenie — zapytuje Bolesław Bierut i odpowiada:

„Pod hasłem demokracji rozumiemy czynną i naczelną rolą ludu pracującego: robotników, chłopów i pracowników umysłowych — w kie-

rownictwie państwem, w sprawowaniu władzy politycznej, w ustalaniu form i zasad działania całego układu naszego życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego w ogóle. Tylko w ten, a nie w inny sposób można i należy pojmować podstawową myśl programu demokratycznego Krajowej Rady Narodowej o wzięciu przez lud pracujący na swe barki pełnej odpowiedzialności za losy i przyszłość narodu polskiego".

Zjazd PPR powziął uchwałę zalecającą zatwierdzenie w akcie prawnym przeprowadzonego już oddolnie unarodowienia wielkiego i średniego przemysłu, banków, transportu oraz oparcie rozwoju kraju na zasadach planowości. Zjazd stwierdził w statucie partyjnym, że dokonane rewolucyjne przemiany „tworzą sprzyjające warunki dla dalszej walki klasy robotniczej i ludu pracującego o ich całkowite wyzwolenie społeczne", i uznał zbudowanie socjalizmu za cel, do którego zmierza PPR.

W ślad za uchwałami Zjazdu wydany został dekret Krajowej Rady Narodowej przyjęty, wbrew oporowi PSL, głosami stronnictw demokratycznych. Dekret o unarodowieniu przemysłu przewidywał przejęcie przez państwo wszystkich zakładów przemysłowych zatrudniających ponad 50 robotników na jedną zmianę oraz wszystkich instytucji transportowych, banków itd. W ten sposób został prawnie zatwierdzony następny akt sprawiedliwości społecznej, faktycznie zapoczątkowany przez klasę robotniczą już w 1944-1945 r. Przeprowadzenie reformy rolnej a tuż za nią i nacjonalizacji oznaczało dokonanie rewolucyjnej zmiany społeczno-gospodarczej struktury kraju. „Nacjonalizacja wielkiego przemysłu, banków i transportu — stwierdził Bolesław Bierut w przemówieniu wygłoszonym 5 grudnia 1948 r. — jako kluczowych gałęzi gospodarki narodowej, przy władzy państwowej w rękach mas ludowych pod przewodem klasy robotniczej oznacza tworzenie warunków wejścia na drogę przebudowy starej ekonomiki kapitalistyczno-obszarniczej na nową ekonomikę socjalistyczną".

Elementy reakcyjne zdawały sobie sprawę, że Polska Ludowa zdecydowanie weszła na tę drogę, i wzmagały swój opór. Mikołajczykowskie PSL i NSZ, wuerenowcy i prawicowe grupki PPS, byli kapitaliści i obszarnicy, spekulanci i kułacy, dwójkarze i szpicle sanacyjni — wszyscy oni zjednoczyli się w nienawiści do władzy ludowej, do mas pracujących, do narodu. Wrogowie ludu nie przebierali w środkach i metodach walki. Na porządku dziennym były mordy, sabotaże i szpiegostwo, uprawiane za pieniądze i pod naczelnym kierownictwem amerykańskiego i angielskiego wywiadu, był fałsz, obłuda i zdrada.

Mikołajczykowie i Popiele, Pużakowie i Żuławscy wyłazili ze skóry, aby zerwać sojusz robotniczo-chłopski, obalić władzę ludową, odebrać chłopom ziemię, a robotnikom fabryki i uczynić z Polski wasala imperializmu amerykańsko-angielskiego, narzędzie wojny przeciw ZSRR i państwom demokracji ludowej. O takiej wojnie zaczęli znowu myśleć imperialiści. Jak najszybszego wybuchu wojny pragnęli również londyńscy zdrajcy narodu polskiego. Już w 1945 r. podsycali odwetowe dążenia elementów hitlerowskich, „wyrzekając się" Ziem Zachodnich Polski.

Polska Partia Robotnicza kierująca Blokiem Stronnictw Demokratycznych, władza ludowa, Bolesław Bierut dokonują w latach 1946-47 olbrzymiej pracy nad zespoleniem wszystkich zdrowych sił narodu do walki o rozbicie zdradzieckiej działalności Mikołajczyków, unieszkodliwienie ich antyludowych zamysłów, zapewnienie Polsce dalszego rozwoju na drodze postępu i przebudowy społecznej.

Na gruncie wspólnej walki z reakcją i w codziennym trudzie na froncie odbudowy gospodarczej rozwija się jednolito-frontowa współpraca między PPR i PPS. Wpływa to na wzrost liczebny obu partii robotniczych i umacnia autorytet władzy ludowej w społeczeństwie. W końcu 1946 r. zawarta zostaje między obu partiami formalna umowa o stałej współpracy. Jednocześnie oczyszcza się z elementów prawicowych demokratyczne Stronnictwo Ludowe, rozbudowuje się Samopomoc Chłopska. Wypiera to stopniowo wpływy reakcji wśród części wsi i umacnia sojusz robotniczo-chłopski.

Dwie generalne batalie Bloku Stronnictw Demokratycznych o drogę rozwoju Polski — przeprowadzone w r. 1946 referendum ludowe i wybory do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. — kończą się druzgocącą klęską elementów reakcyjnych i pełnym zwycięstwem władzy ludowej, zwycięstwem Polski. „Dzięki... koncentracji sił demokratycznych — powie Bolesław Bierut na Kongresie PZPR w 1948 r. — możliwe było zdemaskowanie i ostateczne rozbicie polityczne i organizacyjne mikołajczykowskiego PSL, które stanowiło legalne skrzydło reakcji i zrastało się z faszystowskim podziemiem".

Zwycięstwo w wyborach umożliwiło dalsze umocnienie obozu demokratycznego i władzy ludowej. Nowy Sejm Ustawodawczy wyłonił rząd bez udziału Mikołajczyka. Przemawiając na otwarciu Sejmu Bolesław Bierut dał głęboką ocenę przebytej przez Polskę drogi.

„Myśl polityczna Polski — mówił Bolesław Bierut — znalazła teraz kierunek zgodny z interesem narodu i państwa, rysujący perspektywę wspaniałego rozwoju.

Równocześnie to, co w ciągu wieków było naszą klęską, że narodem w znaczeniu pełni praw była tylko garstka, że lud pracujący pozbawiony był możności decydowania o własnym losie — uległo zasadniczej, radykalnej zmianie.

Głębokie, zasadnicze reformy, jakie legły u podstaw odbudowującej się Polski, rozszerzyły pojęcie narodu na miliony robotników i chłopów, nadały im po raz pierwszy w naszych dziejach pełne prawo świadomego uczestniczenia w tworzeniu materialnych i duchowych wartości, z których buduje się wielkość i szczęście narodu. Jeśli Kołłątaj i Kościuszko wołali, że nie prędzej Polska będzie wolna, póki się lud nasz nie poczuje obywatelem we własnej ojczyźnie, to dziś, po półtora wieku trwającej walce, możemy stwierdzić, że hasło to jest przez nas w pełni realizowane.

Walka o rolę i znaczenie człowieka pracy w narodzie została wygrana, ale nie zakończona".

Co należy robić, aby jeszcze bardziej podnieść znaczenie mas pracujących jako pełnoprawnych gospodarzy kraju, aby szybciej kształtować nowe oblicze narodu polskiego?

Płyną z mównicy sejmowej porywające słowa o drodze, którą należy kroczyć, aby podnieść znaczenie ludzi pracy w narodzie, zespolić masy ludowe i naród w jednym pojęciu. Bolesław Bierut mówi:

„Dla nas bowiem, dla demokracji siła i wielkość ojczyzny wiąże się najściślej z podniesieniem do najwyższego poziomu — materialnego, kulturalnego i moralnego — bytu warstw pracujących. Przyszłość Polski pragniemy oprzeć na potężnych i niewyczerpanych zasobach własnej siły twórczej polskiego robotnika, chłopa, inteligenta, pracownika umysłowego. Zdajemy sobie sprawę, że źródłem tej twórczej siły polskich mas ludowych może być tylko szybki wzrost ich kultury, jak najszybsze podniesienie obecnego poziomu ich ekonomicznego bytu, jak najczynniejszy ich udział w działalności państwa, jak najbardziej wydatna czołowa rola w ogólnym życiu społecznym naszego kraju..."

Pozostać wiernym temu programowi, z całą mocą nadal wprowadzać go w życie, urzeczywistniać wzniosłe dążenia „setek tysięcy bezimiennych bohaterów, którzy w walce o wolność narodu oddali życie" — oto

do czego Bolesław Bierut wezwał Sejm w końcowych słowach swego przemówienia.

Na tejże sesji Sejm Ustawodawczy obiera Bolesława Bieruta Prezydentem Rzeczypospolitej. Z woli narodu pierwszym budowniczym kraju zostaje syn klasy robotniczej, tej klasy, która przewodziła narodowi w zmaganiach o wolność i niezawisłość ojczyzny, a teraz niezawodnie prowadzi Polskę ku lepszej przyszłości.

W całej pełni wre praca nad odbudową gospodarki narodowej. Mamy już czym się poszczycić. „Wspólnym wysiłkiem wskrzesiliśmy życie w zniszczonym barbarzyńsko kraju. Ożywiliśmy zburzoną stolicę. W ciągu niespełna dwu lat wskrzesiliśmy polskość na Ziemiach Odzyskanych, na których miliony Polaków znów żyje i pracuje dla Polski" — mówi Prezydent Rzeczypospolitej w orędziu do narodu z 5 lutego 1947 r.

Poważne rezultaty pierwszych dwóch lat, osiągnięte dzięki wydajnej pracy robotników i chłopów, przy wydatnej pomocy sojusznika radzieckiego, umożliwiają rządowi ludowemu ustalenie na okres 1947-1949 znacznie szerszego programu robót. Plan Trzyletni — nasz pierwszy długofalowy plan gospodarczy — ma na celu usunięcie największych zniszczeń wojennych, osiągnięcie i przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji i warunków bytu mas.

Program duży, ambitny. Ale robotnicy nie boją się trudności. Pracują u siebie — dla siebie, czerpiąc przykłady bohaterskiej pracy od swych braci, robotników radzieckich. W fabrykach i kopalniach rozwija się współzawodnictwo — to Wincenty Pstrowski wskazał drogę górnikom polskim, jak można wydajniej pracować posługując się metodami Stachanowa. Partia, rząd ludowy, Bolesław Bierut pobudzają do rozszerzenia współzawodnictwa, do lepszej pracy w fabrykach, na roli i w urzędach. Coraz więcej robotników obejmuje odpowiedzialne posterunki w różnych dziedzinach działalności gospodarczej, państwowej i społecznej.

Wśród ogromu zajęć Bolesław Bierut znajduje czas, aby osobiście interesować się wieloma ważnymi szczegółami budownictwa gospodarczego. Rozmawia z inżynierami i udziela cennych uwag przy ustalaniu planów większych inwestycji. Zwiedza zakłady pracy i daje dużo użytecznych rad, jak usprawnić produkcję.

Stałą, najtroskliwszą opieką otacza budownictwo stolicy. Przegląda projekty odbudowy, zwiedza budowle, wspina się na rusztowania. „Ja-

śniej zrobiło się nad rzeką i cieplej zrobiło się tego wieczora" — opowiadał jeden z robotników obecnych przy oglądaniu przez Prezydenta przęseł odbudowującego się mostu Poniatowskiego w roku 1945. Za rządów burżuazji po pierwszej wojnie odbudowa mostu trwała siedem lat, a Polska Ludowa dokonała tego w ciągu jednego roku. To dobrze, bardzo dobrze, ale nie wolno zwalniać tempa — i Prezydent wskazuje inżynierom najbliższy kierunek odbudowy: most Kierbedzia, Trasa W-Z, osiedla mieszkaniowe. Ale jednocześnie — fabryki. Serce kraju nie może istnieć bez przemysłu, bez ludności zatrudnionej w produkcji. W Warszawie musi powstać wiele wzorowych zakładów pracy.

Bitwa o Warszawę trwa. Prezydent czuwa, pobudza, kieruje budową socjalistycznej stolicy narodu.

„Kiedy 18 miesięcy temu weszliśmy do Warszawy śladem zwycięskich oddziałów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego — mówi Bolesław Bierut w dniu święta Odrodzenia 22 lipca 1946 r. z okazji otwarcia mostu Poniatowskiego — poprzysięgliśmy odbudowanie stolicy. Poprzysięgliśmy — mimo że mogło się to wydać szaleństwem...

Ta decyzja była wyrazem wiary we własne siły narodu, rozstrzygnęła o losach Warszawy. Po wielu, wielu latach będzie można w pełni ocenić jej wagę i znaczenie. Dziś już możemy dostrzec jej skutki doraźne.

Warszawa żyje, Warszawa się odbudowuje, Warszawa pracuje.

Poprzez wypalone szkielety domów, poprzez powyginane żelazne belki stropów okaleczonych budowli — Warszawa dźwięczy łoskotem tramwajów, jarzy się światłem lamp elektrycznych, szumi gwarem tłumów, a dziś dumnie wyciąga strunę mostu Poniatowskiego przerzuconą na Saską Kępę. Patrząc na ten piękny most, mamy głębokie przekonanie, że bitwa o Warszawę będzie wygrana".

W kierowaniu nawą państwa ludowego Prezydent w miarę postępów odbudowy gospodarczej zwraca coraz baczniejszą uwagę na rozwój oświaty, nauki, kultury. Naród, który rośnie, wznosi się na wyższy poziom, musi być narodem oświeconym, korzystającym w pełni z dobrodziejstw kultury. Polska Ludowa ma już wielkie osiągnięcia na tym polu. „Po raz pierwszy w naszej historii — mówi Prezydent 3 maja 1946 r. — dziecko robotnicze i chłopskie ma otwartą drogę do nauki i do pracy... na wszystkich stanowiskach.

Po raz pierwszy w naszej historii robotnik i chłop jest w Polsce dyrektorem fabryki, starostą, wojewodą, ministrem.

Po raz pierwszy synowie robotników i chłopów stanowią większość w oficerskich szkołach odrodzonego Wojska Polskiego, tworząc podstawy nowego, demokratycznego korpusu oficerskiego".

Ale nie dość na tym. Przed Polską Ludową stoją olbrzymie zadania na polu krzewienia oświaty, kultury, nauki. „Rola nauki polskiej w naszym układzie stosunków — mówi Prezydent na ogólnym zgromadzeniu członków Akademii Umiejętności w Krakowie w czerwcu 1946 r. — może i powinna być bez porównania większa niż kiedykolwiek... Przed uczonymi polskimi już dziś stoi do rozwiązania mnóstwo problemów praktycznych". I Prezydent wylicza dziesiątki takich problemów, których rozwiązanie jest pilne i nieodzowne dla rozbudowy przemysłu i rolnictwa, stoczni okrętowych, floty morskiej, miast i uzdrowisk.

Aby nauka polska mogła pomyślnie rozwiązać te problemy, musi istnieć stała, żywa więź między badaniami naukowymi a życiem, między profesorami a robotnikami i chłopami, bezpośrednimi twórcami dóbr. Tak mówi Prezydent do przedstawicieli nauki w Krakowie, tę samą ważną myśl rozwija w przemówieniu na pierwszym Kongresie Techników w Katowicach w grudniu 1946 r.

„Między inteligencją i ludem — brzmią słowa Prezydenta — musi istnieć mocna i trwała więź gospodarcza, kulturalna i duchowa, bliski i serdeczny stosunek wzajemny w pracy codziennej dla narodu i państwa. Bez tego związku, bez pomocy i zrozumienia wzajemnego między ludźmi nauki, wiedzy i wysokiej kwalifikacji a ludźmi pracy fizycznej — nie da się skutecznie wykonać tych wielkich i odpowiedzialnych zadań, jakie na pokolenie nasze włożyła historia".

Jak najściślejszy związek z codziennym życiem kraju, z robotnikami, chłopami i pracownikami umysłowymi musi istnieć również w dziedzinie twórczości kulturalnej. „Trzeba, aby nasi twórcy współcześni pamiętali — mówi Prezydent we Wrocławiu, na otwarciu radiostacji w listopadzie 1947 r. — że ich dzieła powinny kształtować, porywać i wychowywać naród. Trzeba, aby nasi twórcy, nasza literatura, nasz teatr, nasza muzyka, nasz film związane były jak najściślej ze społeczeństwem, z jego bolączkami i dążeniami, z jego wysiłkami, pracą, marzeniami, aby wskazywały mu drogę, mobilizowały do twórczej pracy, aby wydobywały z ludzi najszlachetniejsze pierwiastki, stawały się bodźcem postępu i doskonalenia społecznego".

Kultura, nauka i oświata sprzyjają rozwojowi produkcji — rozwój produkcji stwarza przesłanki dalszego podnoszenia się poziomu kulturalnego narodu. Oba te zadania — pouczał Prezydent we Wrocławiu — „są najściślej ze sobą związane i wzajemnie uwarunkowane. Nie podobna rozwiązać jednego bez równoczesnego wypełnienia drugiego".

Idąc za wskazaniami partii i rządu ludowego masy pracujące usprawniały metody pracy i szybko dźwigały wzwyż życie gospodarcze i kulturalne kraju. Pod koniec 1947 r. wskaźniki pierwszego roku Planu Trzyletniego zostały wykonane w 103,4 proc. i już w połowie tego roku poziom produkcji przemysłowej był wyższy niż przed wojną. Zwiększony obszar zasiewów dał zbiory o 8 proc. większe aniżeli w roku 1946 — hodowla wzrosła prawie o 30 proc. Zwiększył się dochód narodowy, podniosły się zarobki, wyższa stała się stopa życiowa robotników, chłopów i pracowników umysłowych. Rozwinęło się szkolnictwo wszystkich stopni — zapełniły się publicznością robotniczo-chłopską świetlice, kina, teatry. Podsumowując w końcu 1947 roku w orędziu do narodu osiągnięcia pierwszego roku Planu Trzyletniego, Prezydent Bolesław Bierut z uzasadnioną dumą stwierdził:

„Po raz pierwszy w dziejach Polski wielomilionowe masy jej ludu pracującego poczuły w sobie wielką, mocodajną godność rzeczywistych obywateli i gospodarzy swego kraju. To one — te masy ludowe tworzą dziś nową historię Polski. To ich praca, ich zapał, ich oddanie, ich patriotyzm, ich wiara w piękną przyszłość Polski Ludowej jest źródłem siły, źródłem życia, źródłem niewyczerpanych naszych bogactw, źródłem przyszłego rozkwitu ojczyzny..."

Duże osiągnięcia 1947 r. nie przyszły jednak łatwo. Rozwój kraju postępował naprzód w ostrej walce klasowej. Elementy kapitalistyczne usiłowały wykorzystać wszelką sposobność do nabijania kieszeni i do wzmocnienia swych pozycji klasowych. W mieście robili to kupcy, pośrednicy i drobni przedsiębiorcy, na wsi — kułacy. Elementy kapitalistyczne nie chciały podporządkować się zarządzeniom państwowym, uchylały się od płacenia podatków, śrubowały ceny na rynku i razem z byłymi przemysłowcami i obszarnikami działały na szkodę władzy ludowej, na szkodę narodu.

W związku z posuchą, która nawiedziła część kraju w 1947 r., jeszcze bardziej rozgorzały apetyty handlarzy i kułaków. Rozpoczęła się spekulacja zbożem, chlebem i innymi produktami żywnościowymi. Spekulanci w mieście i na wsi zgarniali olbrzymie zyski — kosztem

robotników, chłopów, pracowników umysłowych. Godziło to w sojusz robotniczo-chłopski, fundament Polski Ludowej i szło na rękę wrogom narodu.

W tej sytuacji partia na czele Bloku Stronnictw Demokratycznych i rząd ludowy rozwinęły w kraju olbrzymią kampanię znaną pod nazwą „bitwy o handel". Tysiące robotników brało w niej udział, pomagając w przeprowadzeniu zarządzeń władzy ludowej. Zarządzenia te wprowadzały ścisłą kontrolę cen oraz skup przez państwo nadwyżek zbożowych, koncesjonowanie handlu prywatnego. Bitwa została wygrana — spekulację okiełznano. Sojusz robotniczo-chłopski został wzmocniony. Do zwycięstwa w bitwie o handel przyczyniła się wydatnie pomoc Związku Radzieckiego, który mimo własnych trudności spowodowanych suszą dostarczył nam pół miliona ton zboża.

W toku walki ze spekulacją i w związku z nią PPR musiała przezwyciężyć wiele przeszkód i oporów ze strony prawicowych elementów PPS. Prawicowcy nie chcieli rozbudowy przemysłu socjalistycznego, przeciwstawiali się rozszerzeniu kontroli i wpływu państwa ludowego na życie gospodarcze. Usiłowali więc osłabić te wszystkie czynniki, które dawały władzy ludowej możność wzięcia w obronę mas pracujących przed atakami spekulantów, możność dalszego wypierania kapitalizmu z gospodarki narodowej i stworzenia podstaw dla szybszego rozwoju gospodarki socjalistycznej. Jednocześnie prawicowcy różnych maści przeciwdziałali zbliżeniu między PPR i PPS.

Antyludowe wichrzenia elementów prawicowych zostały udaremnione. Pod wpływem argumentów PPR trzon jednolitofrontowy kierownictwa PPS potępił poglądy prawicy. We wspólnej walce o okiełznanie spekulacji zacieśniała się współpraca między PPR i PPS. Stawało się coraz bardziej jasne, że pełne zjednoczenie obu partii, stworzenie jednej partii robotniczej opartej na rewolucyjnej ideologii marksizmu-leninizmu spotęguje siły władzy ludowej i przyśpieszy marsz kraju drogą odbudowy i przebudowy.

Tak myśleli wszyscy ci, którzy szczerze pragnęli rozwoju Polski w kierunku socjalistycznym, dla których ZSRR był przykładem, jak należy budować socjalizm. Natomiast jawni i zakapturzeni przeciwnicy budowania socjalizmu w Polsce byli jednocześnie przeciwnikami jedności klasy robotniczej na gruncie marksizmu-leninizmu i zwolennikami „innej", „własnej" — a w istocie rzeczy — kapitalistycznej drogi rozwo-

jowej, byli jawnymi lub zakapturzonymi wrogami ZSRR i partii bolszewickiej, byli sprzymierzeńcami imperializmu.

Ta zasadnicza linia podziału coraz bardziej występowała na jaw w miarę tego, jak imperializm amerykański w walce o panowanie nad światem wzmagał działalność swych agentur wewnątrz krajów demokracji ludowej. Haniebna zdrada szpiegowsko-trockistowskiej bandy Tito w Jugosławii ujawniła nowe metody występnej roboty imperializmu i zasygnalizowała krajom demokracji ludowej niebezpieczeństwa, jakie niosą masom, narodom, niepodległości ich krajów — wszelkie odstępstwa od marksizmu-leninizmu.

W nowej fazie rozwojowej naszego kraju w 1948 r., gdy przed partią stanęło zagadnienie dalszego wypierania elementów kapitalistycznych i zaostrzała się walka klasowa, ponownie wystąpiły w całej jaskrawości prawicowe i nacjonalistyczne poglądy Gomułki i jego grupy. Grupa ta nie wyciągnęła nauk ze swych błędów z okresu okupacji. Zmierzała ona wówczas do tego, by Krajowa Rada Narodowa skapitulowała wobec reakcji. Również po wyzwoleniu kraju prawicowcy na czele z Gomułką, który był sekretarzem partii, niejednokrotnie w swej praktycznej działalności wypaczali linię polityczną partii. Tak np. na wsi — zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich — uprawiali politykę uprzywilejowania kułaków i dążyli do stępienia walki biedoty wiejskiej przeciw wyzyskowi kułackiemu. Wszędzie, gdzie mogli, zaśmiecali aparat państwowy i partyjny wrogami. Pomniejszali rolę partii w życiu kraju oraz rolę ZSRR jako wzoru i przykładu zwycięskiej budowy socjalizmu. Dopiero później okazało się, że nie były to poślizgnięcia przypadkowe, że wypływały one z antypartyjnego, wręcz wrogiego stanowiska Gomułki i jego grupy, łącząc się w jedną całość z błędnymi poglądami podczas okupacji.

Stawało się to coraz bardziej jasne, gdy Gomułka zaczął oczerniać bohaterskie tradycje walki wyzwoleńczej rewolucyjnego obozu robotniczego w Polsce, dążąc do zjednoczenia PPR i PPS na gruncie „koncepcji" prawicowo-nacjonalistycznej, aby w ramach jednej partii doprowadzić do zespolenia prawicowych elementów PPS ze swą własną grupką, gdy stanął w obronie zdemaskowanej przez czujną partię bolszewicką zdradzieckiej kliki titowskiej, gdy ujawnił swą prokułacką postawę, wyrażając „zastrzeżenia" w sprawie tworzenia spółdzielni produkcyjnych w Polsce. U podłoża tych wrogich poglądów Gomułki i jego grupki leżała nacjonalistyczna nieufność wobec ZSRR, dążność do

sprowadzenia Polski z jedynej właściwej drogi budownictwa socjalistycznego. Gomułka staczał się na pozycje obozu imperialistycznego w ślad za szpiegowską bandą Tito.

Niecne zamiary odchyleńców prawicowo-nacjonalistycznych spaliły na panewce. Komitet Centralny partii zdecydowanie potępił na wskroś fałszywe poglądy Gomułki na historię ruchu robotniczego w Polsce i walkę wyzwoleńczą mas ludowych. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PPR rozwinęło w drugiej połowie 1948 r. szeroką walkę całej partii o przezwyciężenie i wykarczowanie odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego.

Walką tą kierował Bolesław Bierut. Niezmiernie silnie odczuwał krzywdę, jaką wyrządziła partii, klasie robotniczej, narodowi działalność grupy prawicowo-nacjonalistycznej. Teraz niestrudzenie pracował nad tym, aby cała partia, każdy jej członek z oddzielna do głębi zrozumiał, na czym polegało odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, jakie są jego źródła, jak przezwyciężyć pozostałości błędów, jak dalej posuwać naprzód rozwój kraju. Wierny uczeń Lenina i Stalina czerpie nauki dla PPR z bogatego doświadczenia partii bolszewickiej w przezwyciężaniu wszelkich odchyleń. Sięga myślą wstecz, śledząc rozwój polskiego ruchu robotniczego i znowu analizuje, porównuje. Rezultatem tych żmudnych prac są przemówienia i referaty, które druzgocą antyludowe poglądy gomułkowszczyzny i z niezrównaną jasnością uzasadniają marksistowsko-leninowską linię polityczną kierownictwa partyjnego, linię śmiało wytyczającą budownictwo wolnej, niepodległej Polski socjalistycznej w sojuszu z ZSRR, z całym światowym obozem pokoju i postępu.

Wiarą i siłą tchną słowa Bolesława Bieruta wygłoszone na zakończenie obrad plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego PPR w sierpniu 1948 r., które rozgromiło odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne.

„Śmiesznymi i nikczemnymi — mówił Bierut — okazały się próby reakcji, spekulującej na perspektywach wahań i rys ideologicznych w zwartym zespole kierownictwa partii. Polska Partia Robotnicza — to partia posiadająca w sobie, w swych kadrach czołowych potężną spuściznę rewolucyjnego hartu, którego ugiąć i załamać nie podobna. Gwarancję niezłomności ideologicznej partii stanowi jej czujna postawa bojowa, jej żywa codzienna łączność z masami pracującymi, jej bezgraniczna wierność wobec wypróbowanych zasad ideologicznych marksizmu-leninizmu.



Dzieci z wizytą u Prezydenta w Belwederze

Stąd wniosek wypływający ze wskazań i dorobku plenum dla całej partii: jeszcze mocniej niż kiedykolwiek związać wszystkie ogniwa partii z masami pracującymi..."

Bierut wskazuje, że nie wolno zadowalać się dotychczasowymi osiągnięciami w budownictwie Polski Ludowej. Są one tylko zaczątkiem wielkich zadań, które jeszcze stoją przed nami. Zadania te polegają na tym, aby znieść i usunąć całkowicie upośledzenie człowieka pracy, które pozostawił po sobie i na którym opierał się stary ustrój społeczny. Może to być osiągnięte tylko w drodze rozwoju socjalistycznych elementów gospodarki narodowej, przez urzeczywistnienie socjalizmu.

„Kochamy swoją ziemię ojczystą i swój naród — brzmią ostatnie ustępy końcowego przemówienia Bolesława Bieruta — głęboko przywiązani jesteśmy do dorobku kulturalnego i najszlachetniejszych tradycji historii naszego narodu, ale umiłowanie naszego narodu będzie w nas tym głębsze, im bardziej będzie się wiązało z poczuciem solidarności z siłami demokratycznymi i antyimperialistycznymi świata.

Wielkie znaczenie i bezcenny dorobek ideologiczny obecnego plenum polega również na tym, że wskazując partii na zadania walki z niebezpieczeństwem odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, umocniło w partii świadomość wielkiej przodującej roli ZSRR i WKP(b) w walce o wyzwolenie człowieka, w walce o postęp świata, w walce o niepodległość i suwerenność Polski.

Dlatego też nie powinniśmy ani na chwilę ustawać w umacnianiu w szeregach naszej partii poczucia więzi międzynarodowej, w wychowaniu naszych kadr w duchu wierności dla rewolucyjnych zasad internacjonalizmu".

W przemówieniu na krajowej naradzie aktywu PPR w dniu 6 września 1948 r. Bolesław Bierut jeszcze raz obszernie podsumował wyniki sierpniowego plenum KC PPR i podał do wiadomości powzięte uchwały w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi.

„Plenum — mówił Bolesław Bierut — wskazało konkretne drogi walki klasy robotniczej, biednego i średniego chłopstwa w celu ograniczenia wyzysku elementów kapitalistycznych na wsi, w celu wszechstronnej pomocy ogromnej większości wsi, biednemu i średniemu chłopstwu, i w celu wyrwania przewagi na wsi z rąk wiejskich bogaczy..."

Plenum ustaliło również zadania partii w zakresie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, przestrzegając jednak przed wszelkim szkodliwym pośpiechem w tej dziedzinie.

„Plenum z całej siły stwierdziło zasadę pełnej dobrowolności przy organizacji spółdzielni produkcyjnych i zapowiedziało surową walkę z wszelkimi ewentualnymi próbami naruszenia tej zasady" — powiedział w swym przemówieniu Bolesław Bierut.

Plenum sierpniowe zapoczątkowało szeroką kampanię, która sięgnęła w głąb do każdej organizacji partyjnej, do każdego ogniwa związku zawodowego, do organizacji społecznych. Wstrząsnęła ona członkami partii, nauczyła dostrzegać niebezpieczeństwa prawicowych i nacjonalistycznych wypaczeń na własnym odcinku pracy, pobudziła do większej czujności instancje partyjne. Kampania ta przyczyniła się również do krytycznego ustosunkowania się PPS do swej przeszłości oraz rozprawienia się z własną prawicą i w sposób decydujący wpłynęła na zacieśnienie braterskiej współpracy między członkami PPR i PPS, stwarzając warunki organicznej jedności obu partii na platformie marksizmu-leninizmu.

W przemówieniu wygłoszonym 29 września 1948 r. na otwarciu sesji sejmowej mógł Bolesław Bierut zapowiedzieć:

„Obecna sesja obradować będzie w momencie wielkiego przełomu, który dokonuje się w polskim ruchu robotniczym w formie całkowitego jego zjednoczenia politycznego. Akt formalny tego zjednoczenia odbędzie się dopiero za kilka tygodni, ale zjednoczenie rzeczywiste klasy robotniczej oddziałuje już dziś na cały układ obecny naszego życia politycznego. Jest to fakt niezwykle doniosły nie tylko dla chwili obecnej, ale i dla naszej przyszłości".

W tym samym przemówieniu podkreślił Prezydent znaczenie jedności dla podniesienia kierowniczej roli klasy robotniczej w narodzie, w interesie samego narodu. Jedność klasy robotniczej to podwalina wzrostu roli i znaczenia całego ludu pracującego w życiu naszego kraju. Od wzrostu tej roli zależy wzmocnienie naszych sił ogólnonarodowych, zależy moc i znaczenie Polski.

Życie kraju posuwało się wartkim nurtem naprzód. Plan produkcji przemysłowej w roku 1948 wykonywany był z dużą nadwyżką. Dobre wyniki osiągnęło także rolnictwo. Ogólna sytuacja ludności poprawiła się wydatnie. Przedwojenny poziom spożycia został już w 1948 r. przekroczony. Bezrobocie zlikwidowano. Ale nie wolno upajać się tymi osiągnięciami. Nasz marsz naprzód — przestrzega Bierut na sesji Sejmu — „odbywa się i odbywać się będzie w ciężkich warunkach walki z zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem klasowym".

Droga, na którą weszliśmy, jest drogą trudną, ale słuszną. „Możemy śmiało stwierdzić — oświadcza Prezydent z trybuny sejmowej — że dwie trzecie planu wykonamy jeszcze przed upływem bieżącego roku. Wynika z tego, że pierwszy nasz plan trzyletni wykonamy pomyślnie i prawdopodobnie przed terminem. Zakończenie Planu Trzyletniego będzie stanowiło punkt wyjściowy do naszego marszu naprzód, marszu, którego zadaniem będzie zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce i uczynienie z niej jednego z przodujących krajów Europy".

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego po 56 latach rozbicia oraz praca nad nowym planem gospodarczym, który będzie miał na celu zbudowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju — oto dwa fakty znamionujące przełomowy moment w rozwoju Polski Ludowej.

# IX

Ponad dwa tysiące delegatów mieści świeżo odbudowana aula Politechniki Warszawskiej. Na trybunach — przedstawiciele kierownictw PPR i PPS, zasłużeni działacze obu partii, najlepsi przodownicy pracy, reprezentanci międzynarodowego ruchu robotniczego z trzydziestu krajów świata.

Kongres Zjednoczeniowy obraduje. Z mównicy rozlega się spokojny, ważący każde słowo głos Bolesława Bieruta. W referacie o podstawach ideologicznych zjednoczonej partii Bierut daje wnikliwy przegląd siedemdziesięcioletniego szlaku polskiego ruchu robotniczego.

„Była to — mówi — droga zaciętej, uporczywej, nieubłaganej walki klasowej, droga wzniesień i odpływów, tragicznych załamań i odrodzonych nadziei, klęsk i zwycięstw, wielotysięcznych ofiar i bohaterskiego hartu. Była to droga ruchu wciąż idącego naprzód, mimo wahań i błędów, ruchu coraz bogatszego w doświadczenia rewolucyjne, coraz głębiej przyswajającego sobie znajomość procesów i praw walki klasowej... Wynikiem tej twardej siedemdziesięcioletniej walki jest nasze państwo ludowe, jest nowy ustrój społeczny demokracji ludowej, który prowadzi do socjalizmu. Wynikiem tej walki jest dzisiejsza przodująca rola polskiej klasy robotniczej w narodzie i w państwie. Wynikiem tej walki jest dzisiejszy Kongres Zjednoczeniowy, na który spogląda i któremu przysłuchuje się dziś z uwagą i sympatią olbrzymia większość naszego narodu".

Połowa tej siedemdziesięcioletniej drogi — to zarazem droga jego własnej walki. Doświadczenia ruchu — to także jego własne doświadczenia, przeżyte i przemyślane w ciągu długich dziesięcioleci trudu rewolucyjnego, coraz bardziej konsekwentnego, coraz bliższego celu.

Czego uczą te doświadczenia?

Uczą one — mówi Bolesław Bierut — że „proletariat jest przodującą, rewolucyjną i twórczą klasą, niosącą w sobie przyszłość i potęgę nowej epoki dziejowej; że jest on pierwszą w dotychczasowych dziejach ludzkich klasą, mogącą uświadomić sobie swoją rolę historyczną

dzięki przodującej teorii naukowej, która zadania klasy robotniczej wyprowadziła z poznania praw i warunków rozwoju społecznego".

Uczą one, że „bez poznania zasad marksizmu-leninizmu, bez umiejętności ich zastosowania w konkretnej sytuacji nie można rozwiązać prawidłowo tych podstawowych zadań, które wysuwa przebieg walki klasowej i proces formowania nowego ustroju społecznego".

Uczą one, że „walka dwóch nurtów w polskim ruchu robotniczym była walką dwóch przeciwstawnych sobie klasowo ideologii: ideologii proletariatu z ideologią burżuazji, walką marksizmu-leninizmu z wpływami ideologicznymi burżuazji wciskającymi się do ruchu robotniczego, aby go podporządkować celom i interesom kapitalizmu".

Uczą one, że „zwycięstwo ZSRR w minionej wojnie stało się najistotniejszym czynnikiem dla całego biegu dalszych dziejów ludzkości, było największym zwycięstwem socjalizmu w starciu z imperializmem, z jego najbardziej agresywnym w ówczesnej sytuacji oddziałem — hitleryzmem... Bez rozgromienia imperialistyczno-hitlerowskiego najeźdźcy w rezultacie zwycięstwa ZSRR w wojnie światowej byłoby nieosiągalne zarówno wyzwolenie narodowe Polski oraz innych narodów podbitych przez hitleryzm, jak byłoby nieosiągalne zdobycie władzy przez proletariat polski z chwilą wyzwolenia kraju".

Uczą one, że zjednoczona partia, kładąc u swoich podwalin rewolucyjne tradycje „Proletariatu", SDKPiL, PPS-Lewicy, KPP, PPR i jednolitofrontowego nurtu PPS i chcąc sprostać nowym historycznym zadaniom, musi być, podobnie jak partia bolszewicka, partia Lenina i Stalina, „partią nowego, wyższego etapu walki społecznej, partią o nowych zasadach. Ma ona wzmocnić świadomość i energię twórczą mas pracujących w celu utrwalenia, pogłębienia i rozszerzenia dotychczasowych zdobyczy społecznych ludu pracującego Polski, ma poprowadzić te masy do dalszej rozbudowy i umocnienia fundamentów socjalizmu".

W czterogodzinnym referacie Bolesław Bierut doszczętnie rozbił wszystkie wrogie, antyludowe teorie i teoryjki o rzekomych zasługach pepesowskiego reformizmu dla niepodległości kraju, wszystkie fałszywe poglądy o jakiejś „szczególnej" polskiej drodze rozwojowej opartej na trwałym współżyciu w ramach demokracji ludowej dwóch ustrojów społecznych, kapitalistycznego i socjalistycznego. Dał jasne sformułowanie istoty władzy ludowej w Polsce, mówiąc, że „*demokracja ludowa* nie jest formą... trwałego współżycia dwóch różnorodnych ustrojów społecznych, lecz jest *formą wypierania i stopniowej likwidacji elemen-*

*tów kapitalistycznych, a zarazem formą rozwijania i umacniania podstaw przyszłej gospodarki socjalistycznej*". Jest ona „szczególną formą władzy rewolucyjnej, powstałą w nowych warunkach historycznych naszej epoki — jest ona wyrazem nowego układu sił klasowych w skali międzynarodowej".

Powstanie tej szczególnej formy władzy rewolucyjnej, formy demokracji ludowej spełniającej podstawowe funkcje dyktatury proletariatu umożliwił Związek Radziecki, „*bo zadecydował o klęsce faszyzmu w Europie*", „*...bo bezpośrednia obecność Armii Radzieckiej obezwładniła naszego wroga klasowego*".

Czy znaczy to jednak, że nasza droga do socjalizmu nie wykazuje żadnych swoistych cech?

Bolesław Bierut uczy w przemówieniu na Kongresie, że nasza droga jest odmianą ogólnej drogi marksistowsko-leninowskiej, urzeczywistnionej po raz pierwszy w dziejach ludzkości przez zwycięski proletariat rosyjski. Odmienność ta wynika z tego, że Polsce nie groziła interwencja imperialistyczna, lecz przeciwnie — u boku mieliśmy bratnią Armię Radziecką, że Polska nie była zmuszona uzależnić się gospodarczo (co prowadziłoby do politycznego podporządkowania) od państw imperialistycznych, ponieważ znaleźliśmy oparcie w Związku Radzieckim i od pierwszej chwili mogliśmy w pełni korzystać z doświadczeń, osiągnięć i zdobyczy państwa socjalistycznego.

„A więc — brzmi wniosek Bolesława Bieruta — podobnie jak u podstaw zwycięstwa naszej demokracji ludowej leży ofiarna, bohaterska pomoc Związku Radzieckiego, tak i u podstaw naszej odmienności od drogi radzieckiej leży wszechstronna pomoc i oparcie się na doświadczeniach i osiągnięciach zwycięskiej dyktatury proletariatu w ZSRR. Dzięki temu możemy w ramach demokracji ludowej odmiennie realizować funkcje dyktatury proletariatu".

Bolesław Bierut przestrzega przed nacjonalistyczną ograniczonością, która jest zgubna dla interesów mas pracujących, dla walki o zbudowanie socjalizmu. Należy usilnie wychowywać członków zjednoczonej partii w duchu międzynarodowej solidarności mas pracujących, w duchu zrozumienia wielkiej wagi, jaką posiada zacieśnienie łączności międzynarodowej mas pracujących na obecnym etapie, gdy imperializm wzmaga atak na ruch robotniczy, na kraje demokracji ludowej, na państwo socjalizmu, ZSRR. „Historia polskiego ruchu robotniczego — mówi on — historia rewolucyjnego nurtu, który przewodził temu ru-

chowi, wreszcie historia walk wyzwoleńczych naszego narodu to przede wszystkim wyraz głębokiego poczucia więzi międzynarodowej w walce o wolność i postęp, które było znamiennym rysem wszystkich największych naszych bojowników, najwybitniejszych postaci, najofiarniej szych przywódców ruchów wyzwoleńczych".

Międzynarodowa solidarność ludu pracującego wypływa z głębokiego umiłowania własnego narodu, jego dążeń do wolności, jego patriotyzmu. „Patriotyzm — mówi Bierut — to gorące, szczere, pełne ofiarności uczucie społeczne, uczucie przywiązania do postępowych dziejów narodu, do jego kultury, do ziemi ojczystej, to duma z najlepszych jego tradycji, to poczucie odpowiedzialności za zaszczytny współudział ojczystego kraju w postępowych dziejach ludzkości... Nie można kochać szczerze i gorąco ojczyzny, gdy się nie walczy o wolność i postęp ogólnoludzki".

Kongres Zjednoczeniowy uchwalił nadzwyczajnej wagi dokument określający podstawy światopoglądowe i cele zjednoczonej partii. Dokument ten to opracowana pod kierunkiem Bolesława Bieruta Deklaracja Ideowa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Podsumowując wyniki dyskusji ideologicznej na Kongresie, Bolesław Bierut dał krótkie, zwarte streszczenie głównych wytycznych deklaracji, będącej odtąd programem praktycznego działania dla milionów budowniczych Polski Socjalistycznej. Wytyczne te — jak mówił Bierut — ustalają:

po pierwsze — istotę i charakter naszego państwa jako rewolucyjnej władzy mas ludowych z klasą robotniczą na czele. Swoistą formą tej władzy jest demokracja ludowa. Państwo demokracji ludowej ma do spełnienia te same zasadnicze funkcje, które urzeczywistnia dyktatura proletariatu, to znaczy: a) likwidowanie elementów kapitalistycznych, b) zorganizowanie gospodarki socjalistycznej, c) obrona przed imperializmem;

po drugie — społeczną treść i podstawę władzy w państwie demokracji ludowej stanowi sojusz robotniczo-chłopski, tzn. sojusz klasy robotniczej z chłopami małorolnymi i średniorolnymi. Formę polityczną tego sojuszu stanowi współpraca stronnictw demokratycznych pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej;

po trzecie — warunki działania i rozwoju państwa demokracji ludowej, których oparciem jest sojusz i braterska przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. Sojusz ten jest rze-



Bolesław Bierut na trybunie w czasie pochodu pierwszomajowego w Warszawie w 1951 r.

czywistą i niezawodną gwarancją pełnej suwerenności i niepodległości naszego kraju, obrony naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, bezpieczeństwa Polski przed groźbą agresji sił imperialistycznych od zewnątrz;

po czwarte — ustrojowe, społeczno-polityczne i gospodarcze warunki, zabezpieczające dalszy rozwój Polski od demokracji ludowej do socjalizmu. Są to następujące warunki:

a) szybki rozwój uprzemysłowienia kraju,

b) coraz szerszy i aktywniejszy udział mas w rządzeniu państwem,

c) ograniczanie, wypieranie i stopniowe likwidowanie elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi,

d) szybki rozwój rolnictwa przez mechanizację, unowocześnienie uprawy rolnej, przez popieranie form gospodarki zespołowej i spółdzielczej w oparciu o dobrowolną inicjatywę przodujących warstw drobno- i średniorolnego chłopstwa,

e) pogłębienie współpracy gospodarczej i kulturalnej z ZSRR i krajami demokracji ludowej,

f) wzmacnianie antyimperialistycznego frontu walki z agresywną ofensywą imperializmu amerykańskiego.

Uchwalenie zasadniczej deklaracji, przyjęcie przez Kongres marksistowsko-leninowskiego statutu partii oraz ustalenie wytycznych sześcioletniego planu budowy fundamentów ustroju socjalistycznego — wszystko to było wyrazem rozgromienia w polskim ruchu robotniczym antyludowych poglądów gomułkowszczyzny i prawicy PPS, oznaczało rozbicie nadziei imperializmu na wypaczenie linii rozwojowej Polski Ludowej poprzez jego agentury w ruchu robotniczym i oderwanie Polski od światowego bloku demokratycznego z ZSRR na czele.

Kongres Zjednoczeniowy stał się dla mas pracujących, dla narodu polskiego, dla dalszych losów Polski wydarzeniem o wyjątkowym znaczeniu. Otwierał on — jak to dobitnie określił Bolesław Bierut w końcowym przemówieniu wygłoszonym na Kongresie — nową kartę dziejów polskiego ruchu robotniczego i zarazem nową kartę dziejów narodu polskiego. „Jak wspaniałym blaskiem słońca — mówił on — została oświetlona przez Kongres droga, którą Polska Zjednoczona Partia Robotnicza poprowadzi milionowe masy ludowe. Jest to droga rozwoju Polski do dobrobytu, do likwidacji wyzysku, do sprawiedliwości społecznej, do socjalizmu".

Na pierwszym posiedzeniu obranego przez Kongres Komitetu Centralnego Bolesławowi Bierutowi powierzono funkcję przewodniczącego Komitetu Centralnego. Odtąd łączy on sprawowanie najwyższego urzędu państwowego, urzędu Prezydenta, z najwyższą funkcją partyjną.

Polska Ludowa wkroczyła w 1949 r. w nowy etap — etap wzmożonej ofensywy socjalistycznej na wszystkich odcinkach życia. Ofensywa ta rozwijała się w warunkach zaostrzającej się w świecie walki dwóch przeciwstawnych sił: obozu pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele i obozu wojny i reakcji, któremu przewodzi imperializm amerykański.

Zawarcie paktu atlantyckiego w marcu 1949 r. świadczyło ponad wszelką wątpliwość, że imperialiści amerykańscy nie chcą się pogodzić ze wzrostem potęgi ZSRR i pokojowym budownictwem socjalizmu w krajach demokracji ludowej i od pogróżek wojennych przechodzą do organizowania wojny o panowanie nad światem, o narzucenie wolnym narodom jarzma imperializmu. Polityka interwencji zbrojnej w Korei, Chinach i Indonezji, rozbudowa militaryzmu w Niemczech zachodnich, titowskiej Jugosławii i Japonii, stałe odrzucanie w Organizacji Narodów Zjednoczonych wniosków ZSRR w sprawie zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń, rozbudowa produkcji wojennej i baz lotniczych w państwach kapitalistycznych, organizowanie i finansowanie podziemia szpiegowsko-sabotażowego w krajach miłujących wolność, a wreszcie zbójeckie pastwienie się nad bohaterską ludnością koreańską i coraz szersze stosowanie zbrodniczej broni bakteriologicznej — oto najważniejsze fakty znaczące w ostatnich latach drogę przygotowań i prowokacji wojennych ze strony ludobójców amerykańskich.

Ale jednocześnie, w tych samych latach, dokonuje się w świecie dalsza zmiana w układzie sił dwóch obozów na korzyść obozu demokracji i pokoju.

Postępy budownictwa komunizmu w ZSRR jeszcze silniej umacniają potęgę państwa socjalistycznego, stojącego na straży pokoju i niezależności narodów. Kraje demokracji ludowej korzystając z wydatnej pomocy Związku Radzieckiego rozwijają swą gospodarkę i budują podstawy socjalizmu. Każdy dalszy krok na tej drodze — to nowy tryumf postępu społecznego nad niszczycielską mocą imperializmu.

Niezwykle doniosłym wydarzeniem, które niebywale wzmogło siły obozu demokratycznego, było zwycięstwo Chin Ludowych nad kuomintangowską reakcją i włączenie się 500-milionowego narodu chiń-

skiego do walki przeciw amerykańskim podżegaczom wojennym. Nowym, silnym ciosem dla nich było powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która bez zastrzeżeń uznała nasze granice nad Odrą i Nysą i przeciwstawia się odwetowej nagonce podsycanej w Trizonii przez imperialistów amerykańskich. Przyjaźń Polski Ludowej z Niemcami demokratycznymi — oto nowe potężne ogniwo światowego obozu pokoju. Wzrasta autorytet ZSRR i państw demokracji ludowej w najszerszych warstwach ludowych krajów kapitalistycznych, zależnych i kolonialnych — wzmaga się opór przeciw wyzyskowi mas, na całym świecie potężnieje walka o pokój i walka w obronie ludu koreańskiego, prowadzona przez Światową Radę Pokoju. Narody świata z napiętą uwagą i wzrastającą sympatią przysłuchują się głosowi Związku Radzieckiego, głosowi państw demokracji ludowej, demaskujących z trybuny Organizacji Narodów Zjednoczonych zaborcze dążenia amerykańskich i angielskich imperialistów. Pod naporem potężnych sił pokoju raz po raz ujawniają się nowe rysy w obozie imperialistycznym, wybuchają spory świadczące o wewnętrznych sprzecznościach w systemie imperialistycznym.

Zbójecki imperializm amerykański nie chce jednak wyrzec się planów rozpętania wojny przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Przez zwiększone zbrojenia próbuje on przezwyciężyć trudności bankrutującej gospodarki kapitalistycznej, podporządkować sobie inne państwa i metodami zastraszania, gwałtu i przekupstwa rozszerzyć blok wojenny. Trumanowi nie przestaje śnić się rola nowego Hitlera.

W takiej oto sytuacji międzynarodowej toczy się po Kongresie Zjednoczeniowym w naszym kraju walka o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, o podniesienie na wyższy poziom rolnictwa, o rozwój oświaty i kultury socjalistycznej, o wypełnienie trzyletniego planu odbudowy, a następnie 6-letniego planu zbudowania podstaw socjalizmu. W toku tej gigantycznej pracy naród polski wraz z całym obozem pokoju prowadzi zacięty bój przeciw podżegaczom wojennym o pokój i przyjaźń między narodami. „Rozwój sytuacji międzynarodowej nie może pozostać bez wpływu na stosunki polityczne i zadania polityczne, jak również na procesy gospodarcze w poszczególnych krajach Europy. Kraje demokracji ludowej czujnie śledzić muszą bieg wypadków i uwzględniać nowe momenty w swej codziennej pracy" — mówi Bolesław Bierut na plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR w kwietniu 1949 roku.

Odtąd każde kolejne posiedzenie tej najwyższej w okresie między zjazdami instancji partyjnej będzie spełniało dla partii, dla mas pracujących, dla całego narodu rolę potężnego reflektora oświetlającego drogę budownictwa socjalistycznego i wskazującego dalsze zadania. Węzłowe zagadnienia danego okresu referuje Bolesław Bierut wytyczając w imieniu kierownictwa linię polityczną partii.

Z osobą Bolesława Bieruta — jego wypowiedziami, artykułami, kierowniczą pracą — nierozerwalnie wiążą się wszystkie zmagania narodu polskiego o pokój, o postęp i socjalizm, wszystkie nasze osiągnięcia w budownictwie partyjnym, gospodarczym i kulturalnym, wszystkie najbardziej doniosłe uchwały partii i rządu nakreślające kierunek dalszego marszu.

W wszechstronnej, wielokierunkowej, nadzwyczaj bogatej działalności Bieruta czerwoną nicią przewija się troska o bolszewicką zwartość szeregów partyjnych i wierność naukom Lenina i Stalina, o stałe podnoszenie świadomości marksistowsko-leninowskiej członków partii, troska o to, aby partia stawała się coraz umiejętniejszym kierownikiem narodu w walce o pokój i przyszłość Polski.

Na posiedzeniu Komitetu Centralnego w kwietniu 1949 roku Bolesław Bierut referuje zadania partii związane ze wzmagającymi się knowaniami wojennymi imperializmu amerykańskiego. W walce o panowanie nad światem imperialiści przechodzą do stosowania coraz bardziej podstępnych metod dywersji, sabotażu i szpiegostwa, zagrażając niepodległości wolnych narodów. Imperializm amerykański — to śmiertelny wróg niezależności również naszej ojczyzny. Bolesław Bierut daje szczegółowe wytyczne, jak należy zwalczać krecią robotę imperializmu.

A więc: trzeba wzmóc czujność wobec wrogów narodu i „twardo realizować linię partii w kierunku izolowania, wypierania i rugowania elementów klasowo wrogich". Trzeba nie tylko dbać o wzrost produkcji, ale „bezwzględnie i koniecznie chronić tę produkcję przed ciosami wroga, sabotażysty i dywersanta". Trzeba „wzmocnić naszą walkę z obcą agenturą, wyostrzyć i udoskonalić formy tej walki", zdając sobie sprawę, że wróg „będzie wzmagał sabotaż i dywersję, będzie próbował przeniknąć i rozmieszczać się w naszym aparacie państwowym i gospodarczym w najczulszych jego miejscach". Trzeba więcej uwagi poświęcać zagadnieniom obronności naszego kraju, sprawie wychowania fizycznego młodzieży. Trzeba na platformie walki o utrwalenie pokoju

rozszerzyć zasięg naszego oddziaływania na najszersze warstwy społeczeństwa. Trzeba „ugruntować i pogłębić w najszerszych masach braterską przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i jak najszerzej popularyzować wagę naszego sojuszu i przyjaźni z ZSRR dla sprawy utrwalenia pokoju, naszego bezpieczeństwa, rozwoju i niepodległości Polski". Trzeba wreszcie stale pamiętać, że „rozwijając i umacniając naszą gospodarkę, rozwijamy i wzmacniamy jednocześnie siłę gospodarczą i obronną całego frontu antyimperialistycznego, rozwijamy i wzmacniamy siły pokoju".

Opierając się na niezbitych faktach Bolesław Bierut wskazuje na haniebną rolę Mikołajczyków, Zarembów, Bieleckich, Mackiewiczów i innych emigracyjnych najmitów imperializmu, którzy zdradzili naród i przeszli na służbę imperialistycznego kosmopolityzmu. „Albo będziemy ekspozyturą Ameryki, albo niczym" — powtarzają za Mackiewiczem wszyscy zdrajcy narodu.

„Te wszystkie upiory wyleniałych lwów, hien i krokodyli — mówi Bierut — które straszyły Polskę przez lat dwadzieścia, dziś za parę dolarów jedzą posłusznie z rączki pierwszego lepszego prowincjonalnego wywiadowcy amerykańskiego i skaczą według jego wskazówek".

Te „nędzne łupiny polityczne" zaprzedały się imperializmowi amerykańskiemu i uprawiają na jego zlecenie i za jego pieniądze szpiegostwo i dywersję w naszym kraju, usiłując przeciwdziałać postępom budownictwa fundamentów socjalizmu. W tym celu również w londyńskim ośrodku emigracyjnych zdrajców odnawia się zbankrutowane teorie sanacyjne i endeckie, socjalfaszystowskie i pseudoludowcowe, chadeckie i watykańskie, czyni się próby szerzenia wrogiego kosmopolityzmu, przenikania do partii demokratycznych w kraju.

„A tych wysiłków lekceważyć nam nie wolno — mówi Bolesław Bierut — skoro nie wykarczowane pokłady obcej, wrogiej ideologii ciążą jeszcze na drobnomieszczaństwie, ciążą jeszcze na najbardziej zacofanych odłamach robotniczych, skoro wroga ideologia wciąż jeszcze potrafi zaczadziać umysły pewnej liczby wyrostków z kół mieszczańskich..."

Stąd ważne zadania, o których stale należy pamiętać.

„Partia nasza — formułuje te zadania Bolesław Bierut — kosmopolityzmowi i nacjonalizmowi przeciwstawia prawdziwy patriotyzm i proletariacki internacjonalizm. W tym świetle szczególnego znaczenia nabiera krytyczne opracowanie naszej spuścizny kulturalnej, odsłonięcie

i spopularyzowanie całego bogactwa naszego dorobku narodowego, naszego wkładu do kultury ogólnoludzkiej, naszych walk rewolucyjnych i naszych najnowszych osiągnięć.

Ideologia kosmopolityzmu prowadzi do degradacji gospodarczej, politycznej i kulturalnej, do niewoli kolonialnej.

Ideologia suwerenności i patriotyzmu ludowego i socjalistycznego, opartego na proletariackim internacjonalizmie, prowadzi do maksymalnego rozwoju sił wytwórczych, do upowszechnienia i rozkwitu kultury narodowej, do wszechstronnego rozwoju wszystkich twórczych sił narodu. W tym przeciwstawieniu tkwi istota walki ideologicznej o pokój przeciw zaborczości i agresji imperialistycznej".

W listopadzie 1949 r. zbiera się ponownie plenum KC, aby wyciągnąć nauki z wydarzeń minionego półrocza i skierować uwagę partii na konieczność wzmożenia czujności rewolucyjnej. Nowe zadania stanowią przedłużenie i dalsze rozwinięcie wytycznych, które w zalążkowej formie zawierało przemówienie Bolesława Bieruta na kwietniowym plenum. Co skłoniło Komitet Centralny do postawienia tych zadań na szerszej płaszczyźnie?

Proces zdrajcy narodu Rajka na Węgrzech ujawnił przed światem całą ohydę dywersyjnych metod, stosowanych przez imperialistów amerykańskich i angielskich w walce przeciw krajom demokracji ludowej. Dywersanci z grupy Rajka, którzy zamierzali obalić władzę ludową na Węgrzech, działali w powiązaniu i z polecenia szpiegowsko-prowokatorskiej kliki titowskiej w Belgradzie i wraz z nią stanowili odgałęzienie zakrojonej na szeroką skalę dywersyjnej roboty imperializmu amerykańskiego. Dzięki czujności czołowej partii międzynarodowego ruchu robotniczego, partii bolszewickiej ZSRR, została już wcześniej zdemaskowana agenturowa rola titowskich sprzymierzeńców imperializmu, wrogów demokracji i zdrajców własnego narodu — czujność węgierskich towarzyszy unieszkodliwiła z kolei antynarodowy spisek grupy Rajka. Nie powiodą się podstępne zamysły imperializmu. Korzystając z bogatych doświadczeń ZSRR w walce z licznymi wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi, partie komunistyczne i robotnicze czujnie strzec będą niepodległości swych krajów i osiągnięć swych narodów przed zamachami imperializmu.

Na trybunie sali Rady Państwa, gdzie odbywa się listopadowe posiedzenie Komitetu Centralnego, stoi Bolesław Bierut. Po raz trzeci, począwszy od posiedzeń KC PPR podczas okupacji, występuje na posie-

dzeniach kierowniczej instancji partyjnej w obronie linii politycznej i ideologicznej czystości partii, przeciwko prawicowo-nacjonalistycznym odchyleńcom z Gomułką na czele.

Rok prawie, który minął od Kongresu PZPR, ujawnił wiele nowych karygodnych faktów świadczących o długoletniej antypartyjnej i antynarodowej robocie tej grupy. Zarówno w okresie okupacji, jak i w pierwszych latach Polski Ludowej Gomułka i Spychalski faworyzowali szpiclów, dwójkarzy i oficerów przedwojennego wywiadu i — wbrew uchwałom partyjnym — polecali ich na wysokie stanowiska. Wiele niepowetowanych szkód wyrządzili w ten sposób klasie robotniczej i całemu narodowi. Bolesław Bierut podaje szereg konkretnych przykładów świadczących, że elementy dywersyjno-dwójkarskie, które przedostały się do odpowiedzialnych ogniw ruchu podziemnego, wydawały w ręce gestapo, z wiedzą i z polecenia londyńskiej delegatury, czołowych działaczy antyhitlerowskiego ruchu wyzwoleńczego. A po okupacji? Na plenum w listopadzie 1949 r. Bierut mówił: „Stare kadry wytrawnych dwójkarzy sanacyjnych, informatorów, konfidentów i szpiclów z osławionej defensywy nie tylko nie zostały wymiecione poza burtę naszego życia społecznego, ale rozlały się szeroko po kraju i nawet zaopatrzyły się dość skwapliwie w legitymacje organizacji demokratycznych, nie wyłączając niestety naszej partii..."

O szpiegowsko-dywersyjnej robocie Tatarów, Kirchmayerów, Hermanów przeciw władzy ludowej, przeciw niepodległości naszej ojczyzny, uprawianej w porozumieniu i na zlecenie wywiadu amerykańsko-angielskiego, opowiadali niedawno oni sami przed sądem w Warszawie. Z wyroku sądu ludowego spotkała ich też zasłużona kara za zdradę narodu. Ale właśnie wskutek protekcji grupy prawicowej mogli oni oraz wielu innych dwójkarzy i prowokatorów związanych z antypartyjną grupą Gomułki przez wiele lat prowadzić szpiegowsko-dywersyjną robotę na rzecz imperializmu, na szkodę narodu polskiego. Dzisiaj jest już całkowicie jasne, że dwulicowość, maskowanie się przed partią, oportunizm, wrogość wobec ZSRR i budownictwa socjalistycznego w naszym kraju — oto podłoże, które łączyło Gomułkę i Spychalskiego z agenturami imperializmu w Belgradzie i Budapeszcie i skłaniało ich do zaśmiecania aparatu państwowego Polski Ludowej, osłabiania kierowniczej roli partii, przeciwdziałania socjalistycznemu rozwojowi kraju w oparciu o pomoc i przyjaźń ZSRR.

„Z przykładu jugosłowiańskiego — mówił na plenum Bolesław Bierut — wynika konieczność zwiększenia czujności wobec prowokacyjnych posunięć i akcji dywersyjnej imperializmu zarówno na terenie międzynarodowym, jak i w polityce wewnętrznej krajów demokracji ludowej. Nie ulega wątpliwości, że prowokacja i głęboko zakonspirowany spisek agentur imperialistycznych stały się dziś jednym z głównych środków wroga w jego dążeniu do obalenia władzy ludowej. Dlatego dwulicowość i perfidne maskowanie się przed partią stało się tak często metodą wroga".

Bolesław Bierut postawił przed całą partią zadanie oczyszczenia wszystkich ogniw aparatu państwowego z wrogów i dwulicowców, wymiecenia elementów obcych, które wśliznęły się do partii i organizacji demokratycznych, przyswojenia sobie bolszewickiej umiejętności rozstawiania odpowiednich ludzi na kluczowych stanowiskach i rozpoznawania wroga bez względu na to, pod jaką maską ukrywa swe zdradzieckie oblicze.

W jaki sposób można się nauczyć tej umiejętności — zapytuje Bolesław Bierut i odpowiada:

„Jedynym sposobem jest podniesienie całej naszej pracy partyjnej we wszystkich jej ogniwach od góry do dołu na wyższy poziom polityczny, dokonanie zdecydowanego przełomu w dotychczasowych metodach tej pracy, obarczonych spuścizną nawyków oportunistycznych. Jedynym sposobem jest przyśpieszenie tempa wychowania i wyszkolenia naszych kadr partyjnych, administracyjnych i gospodarczych przez podniesienie ich wiedzy politycznej i ich hartu ideologicznego. Wychowanie polityczno-ideologiczne musi stać się najważniejszym bojowym zadaniem całej partii i każdego jej członka".

Pod wodzą Bolesława Bieruta partia w oparciu o wytyczne listopadowego III plenum uczyniła nowy olbrzymi krok naprzód w dziele umocnienia swych szeregów, umocnienia władzy ludowej. Rachuby imperializmu amerykańskiego na rozsadzenie od wewnątrz spoistości Polski Ludowej za pośrednictwem wszelkich wtyczek i agentur szpiegowsko-dywersyjnych całkowicie zawiodły. Zwiększona czujność mas pracujących skutecznie paraliżowała i unieszkodliwiała przejawy wrogiej działalności.

Na posiedzeniu KC w maju 1950 roku Bolesław Bierut stwierdził:

„Doświadczenie wykazało, że zwiększenie czujności i aktywności wszystkich czynników, a przede wszystkim załóg robotniczych prowa-

dzi do wykrycia wrogów nasłanych przez obce wywiady i czyhających na dorobek i bezpieczeństwo ludu pracującego i naszego Państwa Ludowego.

To samo dotyczy sieci szpiegowskich i długofalowej dywersji, która usiłuje zagnieździć się w różnych ogniwach naszego aparatu państwowego i gospodarczego".

Szerokie warstwy narodu zwierały się coraz silniej wokół słusznej politycznej linii partii, rosła aktywność mas w walce z wrogiem klasowym, w walce o przełamanie trudności, które wraz z dalszymi postępami wyłaniały się przed krajem na drodze budownictwa socjalistycznego.

Jedna z najpoważniejszych trudności — to brak kadr, brak odpowiedniej ilości wykwalifikowanych robotników i pracowników, niedostateczna jeszcze umiejętność kierowników naszych instytucji wynajdywania i awansowania uzdolnionych ludzi pochodzących z klasy robotniczej. Bolesław Bierut stale dba o to, aby wychowywać nowe kadry robotnicze i pracownicze, szerzej wciągać do produkcji kobiety i młodzież, szybciej torować drogę robotnikom i chłopom do wszystkich stanowisk w państwie ludowym.

„Sytuacja dojrzała również do tego — mówi Bolesław Bierut — żeby w zakresie wysuwania robotników na kierownicze stanowiska poczynić krok naprzód. Dotychczas wysuwaliśmy robotników na stanowiska aż do dyrektorów przedsiębiorstw włącznie. Jeżeli chodzi o wysuwanie na stanowiska wyższego szczebla, to miały miejsce jedynie wypadki pojedyncze. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że wielu robotników, pod warunkiem prawidłowego doboru i uprzedniego szkolenia, z powodzeniem mogłoby zająć szereg kierowniczych stanowisk w zjednoczeniach, centralnych zarządach i ministerstwach".

Aby zaspokoić rosnące potrzeby partii, administracji państwowej, wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, Komitet Centralny partii pod kierownictwem Bolesława Bieruta opracował szczegółowy plan szerokiego kształcenia nowych kadr i szybkiego awansowania — poprzez dokształcanie i codzienną troskliwą pomoc — najzdolniejszych jednostek z ludu pracującego. „Uczmy się — mówi Bolesław Bierut w zakończeniu swego wyczerpującego referatu na V plenum KC PZPR w maju 1950 roku — formować i wychowywać te kadry w toku pracy codziennej, wydobywać nowe talenty i nowe siły twórcze z krynicy ożywczej i niewyczerpanej — z głębi mas ludowych. Pamiętajmy, że

partia nasza i nasze państwo wzmacniają swe siły dzięki nierozerwalnej więzi z masami pracującymi".

Wraz z masami pracującymi, na czele mas partia pod wodzą Bolesława Bieruta urzeczywistnia olbrzymie plany przebudowy kraju. Dawno wykonaliśmy zadania wytknięte w trzyletnim planie gospodarczym. Już w listopadzie 1949 r. Bolesław Bierut w przemówieniu na posiedzeniu Komitetu Centralnego oznajmia radosną nowinę o przedterminowym wykonaniu Planu Trzyletniego. W wyniku tego silnie wzrosła produkcja przemysłowa, przekraczając znacznie poziom przedwojenny, wzrósł udział przemysłu ciężkiego w produkcji przemysłowej stwarzając bazę dla dalszego szerokiego uprzemysłowienia kraju. Zmieniła się gruntownie struktura klasowa ludności, podniosła się wydatnie stopa życiowa mas pracujących, przekraczając poziom przedwojenny. Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego.

Olbrzymie te sukcesy możliwe były dzięki szerokiemu rozwojowi współzawodnictwa pracy i wzrostowi wydajności, dzięki stosowaniu w coraz większym zakresie zasady oszczędności w produkcji, racjonalizacji pracy i wynalazczości, dzięki temu, że pod niezłomnym kierownictwem partii z Bolesławem Bierutem na czele masy pracujące łamały opór wroga klasowego, przezwyciężały napotykane trudności i zacieśniały braterską łączność z ZSRR i krajami demokracji ludowej w obronie pokoju i niezależności kraju przed zakusami imperializmu. Na gruncie osiągnięć Planu Trzyletniego mogła Polska Ludowa wytyczyć sobie jeszcze śmielsze cele w Sześcioletnim Planie budowy podstaw socjalizmu, podstaw szczęśliwego życia narodu.

Wykonanie tego planu podniesie siły wytwórcze naszego państwa ludowego na niezwykle wysoki poziom i uczyni Polskę jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy. Rozwój ten umocni naszą obronność i niezależność. Polska stanie się jeszcze silniejszym ogniwem światowego obozu pokoju. Wymaga to ze strony mas pracujących dużych wysiłków w walce o zwiększenie wydajności pracy i obniżenie kosztów produkcji, wymaga hartu w pokonywaniu wszystkich trudności, które towarzyszą tak bujnemu rozwojowi kraju.

„Wcielając w życie nasz Plan 6-letni — mówił Bolesław Bierut w przemówieniu końcowym wygłoszonym na plenarnym posiedzeniu KC PZPR w lipcu 1950 r. — budując podwaliny Polski Socjalistycznej, wykonujemy testament i urzeczywistniamy marzenia całych pokoleń Polaków-rewolucjonistów, Polaków-bojowników o wolność i sprawiedli-

wość społeczną — najlepszych synów narodu polskiego, którzy ginęli na stokach Cytadeli, na barykadach polskich miast, w zmaganiach z polskim faszyzmem, w walkach z hitlerowskim najeźdźcą, w starciach z faszystowskim podziemiem i imperialistyczną agenturą..."

Bolesław Bierut dba o to, aby z ogólnym rozwojem ojczyzny szedł w parze równie szybko rozwój stolicy kraju. Nigdy nie zapomina przyrzeczenia, które w imieniu rządu ludowego dał mieszkańcom Warszawy w 1945 r. Pod jego bezpośrednią pieczą opracowany został plan przebudowy stolicy, który przyobleka się w realne kształty potężnych budowli, ulic i placów, ogrodów i fabryk. Budować należy nie tylko szybko i trwale, ale nowe gmachy i place socjalistycznej stolicy odznaczać się winny pięknem, opartym na naszych tradycjach narodowych. Z inicjatywy Bieruta nieraz zbierali się czołowi architekci kraju radząc nad tym, jak urzeczywistnić te zadania. Bolesław Bierut pomaga im, prostuje mylne poglądy i wskazuje drogę... Trwa, wzmaga się, potężnieje budownictwo Warszawy, całe budownictwo Polski Ludowej.

Bolesław Bierut stale wyjaśnia masom pracującym, jak ogromną i wszechstronną pomoc Polska otrzymuje od ZSRR, jaką niezwyciężoną siłą staje się cały światowy obóz pokoju i postępu, kierowany umiejętną dłonią wielkiego wodza narodów świata, Stalina. „Przyjaźń, przykład, pomoc ZSRR — oto źródło naszych sukcesów" — powie Bolesław Bierut w r. 1949. I od tej chwili wypowiedź ta jest najpopularniejszym hasłem w Polsce Ludowej, hasłem zagrzewającym robotników, inteligencję pracującą, chłopów, młodzież do wytrwałego trudu dla dobra ojczyzny, do zwycięskiego pokonywania trudności, do brania przykładu i krzewienia przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego.

W grudniu 1949 roku postępowa ludzkość uroczyście obchodziła siedemdziesiątą rocznicę urodzin wielkiego Stalina. Z wszystkich zakątków świata płynęły do Moskwy dary, pozdrowienia i życzenia od milionów prostych ludzi, dla których imię Stalina stało się sztandarem wyzwolenia z pęt imperializmu i symbolem lepszego jutra. We wspólnym porywie z narodami ZSRR, krajów demokracji ludowej i mas pracujących całego świata również lud pracujący Polski dał wyraz swemu głębokiemu przywiązaniu do ZSRR, do Stalina. Biuro Polityczne KC PZPR powzięło specjalną uchwałę w sprawie obchodu siedemdziesiątej rocznicy urodzin Stalina i powołało do życia ogólnokrajowy komitet obchodu pod przewodnictwem Bolesława Bieruta.

W głębokim artykule o drodze życiowej zwycięskiego wodza nowej epoki, zamieszczonym w „Nowych Drogach", Bolesław Bierut zaznajamia szerokie warstwy ludności Polski z pomocą, jakiej wielki internacjonalista Stalin udzielał w okresie międzywojennym światowemu ruchowi rewolucyjnemu, w tej liczbie ruchowi wyzwoleńczemu w Polsce.

Bolesław Bierut pisze:

„Polski ruch robotniczy, któremu przewodziła Komunistyczna Partia Polski, a w czasie wojny — PPR, wiele zawdzięcza głębokim, troskliwym radom i pomocy towarzysza Stalina. W procesie swego dojrzewania ideologicznego i organizacyjnego KPP, kierując bohaterską walką polskiego proletariatu, nie uniknęła poważnych kryzysów w wyniku odchyleń w kierownictwie partyjnym od linii politycznej Międzynarodówki Komunistycznej. Towarzysz Stalin brał kilkakrotnie udział w komisji polskiej powołanej przez egzekutywę MK dla rozwiązania powstałych problemów. Jego uwagi nosiły zwykle charakter zasadniczych rozważań teoretycznych lub organizacyjnych, były one zastosowaniem nauk marksizmu-leninizmu do konkretnych spraw, jakie wysuwało życie. Tego rodzaju pomoc miała wielkie znaczenie dla rozwoju partii w organizację bojową nowego typu, taką, jaką była WKP(b), w organizację wierną niezłomnie i do końca zasadom marksizmu-leninizmu".

W dalszym ciągu swego artykułu Bierut jeszcze raz omawia stosunek Stalina do Polski, stwierdzając, że jego zasługi zarówno w dziele wskrzeszenia Polski, jak i zabezpieczenia jej rozwoju, siły i rozkwitu są wiekopomne.

Dzięki Stalinowi Polska Ludowa odrodzona w nowych granicach, oparta o Odrę, Nysę i Bałtyk jest organizmem państwowym o zdrowej strukturze gospodarczej i wielkich możliwościach rozwojowych. Dzięki niemu naród polski wyzwolił się z więzów kapitalizmu, hamujących rozwój Polski, położono kres zależności od imperializmu, co było stałą groźbą dla jej niepodległości. Teraz suwerenność Polski jest zabezpieczona.

„Dlatego towarzysz Stalin otaczany jest — stwierdza Bierut — tak głęboką czcią i miłością w Polsce przez wszystkich ludzi pracy, przez wszystkich niekłamanych patriotów.

Znikają urazy antyrosyjskie związane z okresem ucisku carskiego i podsycane po Rewolucji Październikowej przez obszarników i burżuazję, a w szczególności przez piłsudczyznę i jej zbrodnicze rządy faszystowskie. Dziś socjalistyczna kultura narodów radzieckich, a przede

wszystkim narodu rosyjskiego, jest bodźcem do rozwoju socjalistycznej kultury polskiej opartej na najlepszych tradycjach narodu polskiego.

Dzięki tak głębokiemu przełomowi i dokonywającym się przeobrażeniom politycznym, gospodarczym i kulturalnym zostało zapoczątkowane przekształcenie się narodu polskiego z narodu szlachecko-burżuazyjnego w naród socjalistyczny, o ileż bardziej zwarty niż poprzednio, o ileż bardziej prężny, twórczy dzięki likwidowaniu sprzeczności klasowych — naród tworzący Rzeczpospolitą bardziej powszechną i bardziej wspaniałą niż kiedykolwiek w swych dziejach".

Las rusztowań, który pokrył ziemię polską wszerz i wzdłuż, był zewnętrznym objawem zasadniczych przeobrażeń zachodzących w życiu gospodarczo-społecznym Polski, przeobrażeń wykuwanych potężną wolą narodu polskiego pod wodzą partii z Bolesławem Bierutem na czele — przy stałej, wydatnej pomocy ZSRR i Stalina.

# X

Nowa Huta i Żerań. Wizów i Gorzów. „Kościuszko" i „Częstochowa". Jaśniejąca odbudowanymi zabytkami, nowymi dzielnicami i ulicami Warszawa. Setki nowych fabryk, osiedli, szkół, instytucji kulturalnych kończą, kontynuują lub rozpoczynają budowę. Trwa i wzmaga się uporczywy bój o dźwignięcie kraju z wielowiekowego zacofania na wyżyny kultury i dobrobytu, bój o Polskę przemysłowo-rolniczą, o Polskę silną, socjalistyczną. Nastają porywające lata Planu Sześcioletniego...

Szybko zmienia się oblicze kraju — zmienia się w ogniu walki klasowej również oblicze społeczeństwa, ofiarnie dźwigającego wzwyż swą gospodarkę. Klasa kapitalistów i obszarników, która w ustroju burżuazyjnym występowała jako filar narodu — narodu burżuazyjnego — wyparta została z naszej gospodarki. Gdy wywłaszczeni kapitaliści i obszarnicy bruźdźą i spiskują przeciw narodowi, spotyka ich i zawsze spotka zasłużona kara. Ich wpływ na losy narodu skończył się bezpowrotnie. Znaczenie pozostałej jeszcze warstwy kułackiej również będzie stale maleć w miarę rozwoju budownictwa socjalistycznego. Rozwój ten coraz mocniej wiązać będzie drobnotowarowe gospodarstwa chłopskie z gospodarką socjalistyczną, będzie przekonywał chłopów małorolnych i średniorolnych o wyższości zespołowej gospodarki, przyśpieszając dobrowolne uspółdzielczenie gospodarstw chłopskich.

Pod wpływem wszystkich przemian dokonanych przez władzę ludową zupełnie inaczej niż przed wojną wygląda struktura zawodowa ludności polskiej. W porównaniu z r. 1938 odsetek ludności pracującej najemnie poza rolnictwem i leśnictwem wzrósł przeszło dwu- i półkrotnie. Pod koniec 1951 r. 52% ogółu ludności stanowiła ludność pozarolniczą. Znacznie powiększyła się klasa robotnicza, czołowa siła narodu. Z każdym dalszym rokiem budownictwa socjalistycznego nowe setki tysięcy ludności włączać się będą w nurt produkcji przemysłowej, pomagając przekształcać rolnictwo i wznosić je na wyższy poziom. Robotnicy i chłopi pracujący, złączeni sojuszem w walce o ograniczanie, wypieranie i likwidowanie elementów żyjących z wyzysku, o zwycię-

stwo budownictwa socjalistycznego, szerokie masy pracujące są pełnoprawnym gospodarzem kraju i jego bogactw.

Radykalnemu polepszeniu uległy warunki bytu mas pracujących, a ich stosunek do pracy staje się świadomy, socjalistyczny. Powszechny wzrost współzawodnictwa świadczy o tym, że praca jest coraz bardziej sprawą honoru każdego pracownika. „Wprawdzie istnieją u nas jeszcze przeciwieństwa klasowe — stwierdza Bolesław Bierut — ale jest faktem niezaprzeczalnym, że posunęliśmy się już znacznie po drodze przekształcania się w naród socjalistyczny. Dlatego obecny naród polski, mówiąc słowami towarzysza Stalina, jest o wiele bardziej ogólnonarodowy, niż był kiedykolwiek naród polski w okresie burżuazyjnym".

Luty 1951 r. W Warszawie odbywa się kolejne posiedzenie plenarne Komitetu Centralnego PZPR. Na porządku dziennym zagadnienie niezwykłej wagi, sprawa walki narodu polskiego o pokój i Plan Sześcioletni.

Imperialiści we wzmożonym tempie rozszerzają swe zbrojenia. W Korei ludobójcy amerykańscy dzień po dniu niszczą miasta i wsie, w barbarzyński sposób znęcają się nad bohaterskim krajem i coraz szerzej stosują zbrodnicze środki masowej zagłady ludności. W Europie przy pomocy hitlerowskich generałów imperializm amerykański uzbraja Trizonię i zagraża wolnym narodom, zagraża niepodległości Polski, zagraża naszemu pokojowemu budownictwu.

Plenum Komitetu Centralnego z ogromnym napięciem słucha przemówienia przewodniczącego.

Bolesław Bierut kreśli drogę, jaką przebył naród polski pod kierownictwem władzy ludowej, bohaterską drogę walki o zręby nowego ustroju, drogę kształtowania się, w miarę rozwoju budownictwa socjalistycznego, nowych cech w narodzie i stopniowego przekształcania się narodu polskiego w naród socjalistyczny. Naród polski szczyci się swymi postępowymi tradycjami, dziesięcioleciami zmagań o wolność i niezależność, potężnymi osiągnięciami w budowie nowego życia. Naród nie da sobie wydrzeć swych zdobyczy, nie ulegnie groźbom wojennym imperializmu amerykańskiego, wroga niezależności narodów. Bardziej spoisty i zwarty niż kiedykolwiek przeciwstawi imperialistycznym podżegaczom wojennym ogólnonarodowy front walki o pokój i Plan Sześcioletni.

„Umacniając — mówi Bolesław Bierut — narodowy front walki o pokój i realizację Planu Sześcioletniego najskuteczniej wzmacniamy siły narodu, zapewniamy mu najpomyślniejsze warunki rozkwitu w oparciu o przebogatą, wielowiekową i chlubną jego spuściznę i poprzez nieustanne wzbogacanie naszej skarbnicy narodowej, naszego wkładu do ogólnoludzkiego dzieła pokoju i postępu... Chodzi nam nie o «święty spokój», nie o zgodę klasową, nie o tuszowanie przeciwieństw i walki klasowej, nie o zwolnienie tempa budowy społeczeństwa bezklasowego, lecz chodzi o to, że walczymy o pokój, walczymy przeciwko rozpętywaniu imperialistycznej wojny agresywnej, tworzymy front narodowy jako dźwignię realizacji Planu Sześcioletniego, który jest dla naszego narodu podstawą walki o zabezpieczenie naszej niepodległości i pokojowego rozwoju".

Hasło ogólnonarodowego frontu walki o pokój i Plan Sześcioletni wysunięte przez Bolesława Bieruta z entuzjazmem powitane było przez naród polski i stało się potężnym orężem Polski Ludowej w rozwijającej się walce. Ogólnonarodowy front — to niewzruszona podstawa naszych dalszych sukcesów w walce o pokój i wypełnianie planów produkcyjnych, dalszego demaskowania wrogów narodu i wypierania elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki, umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Im większe były osiągnięcia budownictwa socjalistycznego w mieście, tym dotkliwiej odczuwał kraj nienadążanie wsi za tempem tego rozwoju.

W latach władzy ludowej zyskała wieś bardzo wiele. Chłopi małorolni i średniorolni otrzymali ziemię i korzystają z wszelkiej pomocy państwa, które zagwarantowało im stałe, opłacalne ceny na produkty rolne, pomoc sąsiedzką, tanie nawozy sztuczne, korzystanie z maszyn rolniczych Państwowych Ośrodków Maszynowych. Wzrósł dobrobyt i kultura wsi polskiej. Bezpowrotnie przestała trapić chłopów pracujących zmora nędzy, głodu i przeludnienia. Setki tysięcy młodzieży chłopskiej znajduje zajęcie w nowowybudowanych zakładach pracy, kształci się w szkołach i uczelniach.

Ale rozrastające się miasta i osiedla fabryczne wymagały i wymagają zwiększonej ilości produktów żywnościowych, a przemysł — surowców rolniczych. Wieś nie dostarcza tego wszystkiego w dostatecznej ilości. Nie dostarcza przede wszystkim dlatego, że indywidualna gospodarka chłopska nie jest w stanie na swych rozdrobnionych skrawkach

znacznie wzmóc wydajności rolnictwa. Nie dostarcza często i dlatego, ponieważ kułacy — spekulanci, posiadający najwięcej zboża i trzody, próbują wyłamywać się z obowiązku odprzedaży państwu swych nadwyżek, pragną zedrzeć z ludności miejskiej wyższe ceny aniżeli te, które ustaliło państwo, usiłują szkodzić władzy ludowej. Ostatnia w Polsce Ludowej warstwa wyzyskiwaczy zaciekle broni swych pozycji i usiłuje atakować podstawę władzy ludowej, sojusz robotniczo-chłopski.

Kierownictwo partii i rząd ludowy coraz więcej uwagi poświęcają sprawom związanym z trudnościami w zaopatrzeniu miast, jakie na tle wzrostu gospodarczego ujawniły się w ostatnim okresie, sprawie dalszego rozwoju wsi polskiej. Ustawy o obowiązkowym skupie zboża, ziemniaków i żywca pomogły przełamać sabotaż elementów kułackich i stworzyły nowe warunki niezbędne dla dalszego rozwoju rolnictwa, dla ograniczania kułaka.

Bolesław Bierut zna doskonale sprawy wiejskie, zna życie chłopa. W ciągu dziesięcioleci swej pracy dla dobra ludu gorliwie buduje i umacnia sojusz robotniczo-chłopski. W latach Polski przed wrześniowej — przeciwko sanacyjnym ciemiężycielom ludu. W latach okupacji — przeciw niewoli hitlerowskiej. W latach władzy ludowej — przeciwko imperialistom i ich agenturom, w obronie pokoju, niepodległości i budownictwa socjalistycznego. Sojusz robotniczo-chłopski to przecież podstawa władzy ludowej, najszersza podstawa frontu ogólnonarodowego.

Od pierwszej chwili powstania władzy ludowej Bolesław Bierut otacza nieustanną troską rozwój wsi pracującej, zdając sobie sprawę z ogromu zacofania, pozostawionego przez przedwrześniowe rządy Ciemnogrodu w całej Polsce, zwłaszcza na wsi. Raduje się każdym faktem świadczącym o postępie — surowo tępi każdy przejaw niesprawiedliwości wyrządzonej chłopu przez tępy biurokratyzm. Wnikliwie bada skargi i własnoręcznie pisze na listach, które napływają do naczelnych władz partyjnych i państwowych, wskazówki, jak naprawić krzywdę, jak zapewnić żelazną praworządność w państwie ludowym. Z jego to inicjatywy zostaje powzięta uchwała o rozpatrywaniu skarg i zażaleń i umożliwieniu każdemu obywatelowi dostępu do wszystkich władz państwowych i partyjnych, do wszystkich instytucji. Jego postępowanie stale i niezmiennie cechuje głęboka troska o wszystkich ludzi pracy, o każdego robotnika, pracownika, chłopa.

Jak dalej zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski? Jak wznieść na wyższy poziom rolnictwo, aby mogło się ono stać obfitym źródłem wszelkich produktów i surowców potrzebnych miastom i rozwijającemu się przemysłowi socjalistycznemu dla wspólnego dobra robotników i chłopów, dla dobra całego narodu polskiego?

Bolesław Bierut niejednokrotnie inicjował odpowiednie uchwały rządu ludowego i w przemówieniach do chłopów często wyjaśniał jego politykę.

„Przemysł w rękach kapitalistów krajowych i zagranicznych — mówił na ogólnopolskich dożynkach w Poznaniu we wrześniu 1951 r. — pogłębiał nędzę mas chłopskich, przemysł w rękach państwa ludowego, przemysł socjalistyczny staje się źródłem siły i rosnącego dobrobytu nie tylko klasy robotniczej i inteligencji pracującej, lecz również wszystkich chłopów pracujących, całego narodu. Toteż dalsze, szybkie uprzemysłowienie naszego kraju, które umacnia nasze bezpieczeństwo i naszą niepodległość, leży w interesie całego narodu".

Na polach naszych pracuje już 25 tysięcy traktorów. Ale wykorzystanie w pełni traktorów i maszyn rolniczych, stosowanie w szerszym zakresie nowoczesnych metod uprawy jest ułatwione i dostępne dopiero na większych obszarach rolnych. W zespołowych formach gospodarowania chłopi pracujący mają obecnie możność wykorzystania wyższości wielkiego gospodarstwa nad małym. „Państwo ludowe wysoko ceni znojny trud każdego rolnika, zarówno pracującego indywidualnie, jak zespołowo — mówił na dożynkach poznańskich Bolesław Bierut — ale oczywiście dopiero rozwój spółdzielczości produkcyjnej stwarza warunki dla pełnej i wydatnej pomocy państwa w dziedzinie mechanizacji rolnictwa i unowocześnienia metod uprawy".

Szybkie uprzemysłowienie naszego kraju i wzrost klasy robotniczej, wzrost ludności miejskiej, wymaga wysokiej wydajności pracy rolnictwa. Może to być osiągnięte — poucza Bierut chłopów — przez lepsze wykorzystanie ziemi i bardziej racjonalną jej uprawę, przez stosowanie nowoczesnej wiedzy rolniczej, przede wszystkim zaś przez unowocześnienie gospodarki w rolnictwie, przez szerszy rozwój spółdzielni produkcyjnych.

Osiągnięcia przeszło 3 000 młodych spółdzielni produkcyjnych, posiadających już o wiele lepsze wyniki gospodarcze aniżeli gospodarstwa indywidualne, będą coraz silniej promieniowały na wieś pracującą

skłaniając chłopów małorolnych i średniorolnych do zespołowego gospodarowania, wzmagając ich walkę z kułactwem.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej — to jedno z najważniejszych zadań naszego budownictwa socjalistycznego. Bolesław Bierut, wierny uczeń Stalina, pisze:

„Nie potrafimy przezwyciężyć trudności, które się wyłaniają w naszym budownictwie planowym, jeżeli nie przyswoimy sobie głęboko wytycznych nauki towarzysza Stalina o konieczności ściślejszego sprzęgania naszej gospodarki rolnej z przemysłem socjalistycznym, o konieczności likwidacji również na wsi wyzysku. Jedyną drogą do tego celu jest rozwój spółdzielczości produkcyjnej..."

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej i unowocześnienie całego rolnictwa wymaga ze swej strony, coraz bardziej wymagać będzie, pomocy przemysłu socjalistycznego. Nowoczesne maszyny, nawozy sztuczne, sprzęt rolniczy — oto co potrzebne będzie rolnictwu. Aby wszystko to móc produkować, konieczna jest przede wszystkim rozbudowa przemysłu ciężkiego, który dostarczać będzie niezbędnych urządzeń dla innych gałęzi wytwórczości, dla rozszerzenia produkcji maszyn rolniczych, samochodów, traktorów, wyrobów włókienniczych itd. Bolesław Bierut stale podkreśla kluczowe znaczenie rozwoju przemysłu ciężkiego dla industrializacji kraju, dla spotęgowania sił wytwórczych w mieście i na wsi, dla umocnienia obronności naszej ojczyzny, dla wzrostu dobrobytu i kultury. Nie wolno osłabiać tempa uprzemysłowienia, tempa budowy gmachu Polski Socjalistycznej — pisał Bierut — „dopóki nie oparliśmy go na niezłomnej opoce wysokiej industrializacji i nowoczesnej techniki w dziedzinie gospodarczej, póki nie zabezpieczyliśmy go niepokonanym pancerzem socjalistycznej świadomości, kultury i jedności moralno-politycznej całego narodu".

Dwa lata Planu Sześcioletniego poza nami. Masy pracujące dały obfite dowody swego oddania dla sprawy budownictwa socjalistycznego, dla umacniania siły ludowego państwa. W tysiącach prostych, pełnych ufności listów pisanych do Bolesława Bieruta szczycą się robotnicy, chłopi pracujący i pracownicy umysłowi, szczyci się młodzież, kobiety i mężczyźni coraz lepszymi wynikami współzawodnictwa, wzrastającą wydajnością pracy, bardziej oszczędnym wydatkowaniem surowców, paliwa i materiałów pomocniczych, większą ilością i lepszą jakością produkcji.

Ogólny wzrost produkcji przemysłowej wyniósł w r. 1950 — 30,8 proc. w stosunku do roku poprzedniego, w r. 1951 — 24 proc. Zadania dwóch pierwszych lat zostały wykonane z dużą nadwyżką. Jeśli z podobną nadwyżką wykonany będzie plan następnych lat, nasz Plan Sześcioletni będzie mógł być zakończony o dziesięć lub więcej miesięcy przed terminem. Jak bardzo wzmocni to siły Polski Ludowej i całego obozu pokoju, jakim silnym ostrzeżeniem będzie to dla imperialistycznych podżegaczy wojennych, jak przyśpieszy rozwój dobrobytu, kultury, oświaty!

„Nic nie może dać więcej radości — czytamy w orędziu noworocznym Prezydenta — jak karczowanie z ziemi polskiej starej spuścizny nędzy i ciemnoty, jak budowanie nowych miast i portów, nowych hut i fabryk, które nie są źródłem zysków dla garstki kapitalistów, lecz są własnością ludu pracującego, rękojmią jego rosnącego dobrobytu.

Czyż każdemu z nas nie rośnie serce na widok dziesiątków i setek tysięcy młodzieży — dawniej skazanej na beznadziejną wegetację — dziś zaludniającej nasze fabryki maszyn i samochodów, nasze huty i kopalnie, nasze tkalnie i cementownie, prowadzącej nasze koleje i statki dalekomorskie.

Czyż każdemu z nas nie rośnie serce na widok dziesiątków i setek tysięcy naszej młodzieży śpieszącej do naszych szkół i liceów, politechnik i uniwersytetów, których podwoje były dla niej dawniej zamknięte na trzy spusty.

Świadomość tego dodaje nam nowych sił w naszej codziennej pracy, pozwala zrozumieć i przetrwać nieuniknione trudności przejściowe, trudności związane z szybkim i z konieczności nierównomiernym wzrostem naszej gospodarki narodowej".

Bolesław Bierut troskliwie wczuwa się w rosnące wraz z rozwojem gospodarczym potrzeby kultury narodowej, oświaty i nauki. Od pierwszej chwili powstania władzy ludowej nieustannie dba o rozwój szkół, instytucji naukowych, bibliotek, czytelnictwa, pobudza do ofensywy kulturalnej, która by zasięgiem swym ogarnęła jak najszersze warstwy narodu. Dziś może już Polska Ludowa rozwinąć znacznie szerszą działalność na tym polu, szerzej zapoznawać masy ludowe z pięknym dorobkiem narodu polskiego w dziedzinie sztuki, literatury, muzyki i nauki, otaczać troską twórczość naukowców, pisarzy, artystów i muzyków, twórczość opierającą się coraz powszechniej na naukowym światopoglądzie marksizmu-leninizmu.

Odsłaniając w styczniu 1950 r. w Warszawie pomnik wielkiego poety narodu, Adama Mickiewicza, pomnik zburzony przez barbarzyńców hitlerowskich i odbudowany wysiłkiem władzy ludowej — Bolesław Bierut mówił: „Chciałoby się powiedzieć Wieszczowi: książki twoje wędrują pod strzechy. Ziściły się twoje prorocze słowa..." Ziściły się dzięki olbrzymiej pracy, której w dziedzinie krzewienia kultury dokonuje władza ludowa, dokonuje osobiście Bolesław Bierut. W codziennej działalności usilnie pomaga wypełniać zadania, które sam nakreślił w swym przemówieniu z okazji otwarcia biblioteki w fabryce im. Świerczewskiego w r. 1950, zadania polegające na tym, aby jak najszersze masy pracujące w Polsce „stały się świadomymi współtwórcami nowego życia, życia, którego hasłem jest dziś upowszechnienie kultury, dźwignięcie jej na wyższy poziom, udostępnienie jej wszystkim ludziom pracy".

Troska o należyte wychowanie młodego pokolenia — to naczelny obowiązek państwa ludowego. Bolesław Bierut swym gorącym sercem i światłym umysłem stale pobudza nauczycieli i wychowawców do znalezienia najodpowiedniejszych dróg krzewienia wiedzy i miłości ojczyzny wśród młodego pokolenia, wychowania go w duchu ofiarnej pracy dla narodu.

„Waszym powołaniem — wzywał nauczycieli Bolesław Bierut na ich zjeździe w marcu 1951 r. — jest walczyć o pokój i Plan Sześcioletni, kształtując duszę młodzieży i korzystając z potężnego oręża nauki i wiedzy. Pod sztandarem nauki i wiedzy, postępu i socjalizmu wychowujcie, umacniajcie milionowe szeregi polskiej młodzieży. Twórzcie wraz z młodzieżą potężne zastępy bojowników pokoju i zarazem bojowników rewolucji kulturalnej, którzy przodują w narodzie i kształtują naszą wspaniałą i przebogatą kulturę socjalistyczną przepojoną najszlachetniejszymi pierwiastkami naszej wielkiej spuścizny kulturalnej, a wyrastającą na bazie nowej, socjalistycznej ekonomiki".

Młodzież — to duma i przyszłość narodu. Nie szczędzi ona wysiłku dla rozkwitu ojczyzny i obrony jej niezależności przed zakusami imperialistycznych siewców wojny. Gorącą miłością darzy sternika państwa ludowego, swego wychowawcę i przyjaciela — Bolesława Bieruta. Ze swej strony korzysta on z każdej sposobności, aby wyrazić młodzieży swe serdeczne uczucia i dumę mas ludowych z jej osiągnięć w pokojowym trudzie i wyszkoleniu bojowym. „Jesteśmy państwem pokojowym — mówił Bierut do absolwentów Oficerskiej Szkoły Piechoty. — Na



Bolesław Bierut w Belwederze przy pracy

nikogo nie będziemy napadać, ale bronić będziemy do ostatniego tchu naszej niepodległości, naszej suwerenności, naszego prawa do rozwoju i budowy lepszego życia. Wy, żołnierze, stoicie w pierwszym szeregu mas ludowych, walczących o budowę nowego, lepszego ustroju, o pokój i socjalizm. Naród szacunkiem i miłością otacza swe ludowe wojsko. Dumny jest z wyników waszego wyszkolenia".

W liście do obradującego w lipcu 1951 r. w Warszawie Kongresu Nauki Polskiej Bolesław Bierut, przesyłając gorące pozdrowienia „sejmowi polskich uczonych, spadkobiercom wielowiekowego dorobku polskiej myśli badawczej", wskazał drogę, po jakiej obecnie kroczyć winna nauka polska. Plan Sześcioletni stwarza przecież dla pracowników nauki olbrzymie możliwości badań naukowych i twórczej pracy dla narodu polskiego.

„Podstawowym zadaniem nauki w tym przełomowym okresie historycznym — pisał w swym liście Bolesław Bierut — jest włączyć się mocniej, głębiej, wszechstronniej niż dotąd w ten twórczy i decydujący o znaczeniu Polski w świecie wysiłek narodu. Od Was tylko zależy, aby w warunkach nowego ustroju ujrzeć owoce swej pracy, aby widzieć, jak ona przyczyniła się do szybkiego rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa, naszej gospodarki i kultury, jak Wasza myśl twórcza pomaga likwidować nasze zacofanie, jak czyni pracę ludzką coraz wydajniejszą, jak wzbogaca i uszlachetnia życie człowieka".

Droga nauki polskiej — to postęp, dotrzymywanie kroku rozwojowi kraju, torowanie drogi dla dalszego jego rozwoju. Historia uczy, że naród, który pragnie pozostać wolnym i niezależnym, nie może trwać w bezruchu, w zacofaniu, nie może pozostawać w tyle.

„Zwolnić tempo — uczy Stalin — to znaczy pozostać w tyle. A ci, którzy pozostają w tyle, są bici. Ale my nie chcemy być bici. Nie, nie chcemy! Historia dawnej Rosji sprowadzała się między innymi do tego, że bito ją nieustannie za zacofanie... Takie już jest prawo wyzyskiwaczy — bić zacofanych i słabych. Wilcze prawo kapitalizmu... Oto dlaczego nie wolno nam już więcej pozostawać w tyle".

Bolesław Bierut z pełnym uzasadnieniem zastosował tę stalinowską naukę do rozwoju naszego kraju. W styczniu 1952 r. pisał:

„Polska była także bita za zacofanie, bita była w ciągu dwóch blisko stuleci przez sąsiednie państwa zaborcze: Austrię, Niemcy i Rosję carską, była bita przez imperialistów, którzy uczynili z niej prawie że swoją półkolonię w okresie międzywojennym, w okresie formalnej, a w is-

tocie pozornej tylko niepodległości pod rządami sanacyjno-faszystowskimi, była bita straszliwie i przeznaczona faktycznie na zagładę w okresie barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej. Ale polska klasa robotnicza, zdobywszy władzę i umacniając nasze państwo demokracji ludowej — powiedziała twardo i ostatecznie: nie chcemy być więcej bici!.."

Pod doświadczonym kierownictwem partii, władzy ludowej, Bolesława Bieruta — naród polski, złączony przymierzem z ZSRR, w pełni wykorzystał lata odzyskanej niepodległości dla swego wzrostu i wszechstronnego rozwoju.

„Przez siedem lat szliśmy wiernie drogą wyznaczoną przez historyczny Manifest Lipcowy.

W ciągu tych siedmiu lat zmieniał się twórczo naród polski. Ze społeczeństwa, w którym panowali obszarnicy i kapitaliści, z którego wysysały krew i wszystkie siły żywotne niezliczone pijawki kapitału międzynarodowego, w którym chłop nie miał ziemi, robotnik nie miał pracy, a inteligent pracujący nie znajdował możliwości wykorzystania swych kwalifikacji, w którym niszczały siły i talenty twórcze naszego narodu, w którym ramami życia społecznego była przemoc, a nakazem pałka policyjna i faszyzm, ze społeczeństwa zepchniętego w przepaść klęski wrześniowej — naród polski wydźwignął się, wyrósł i zmienił, pomnażając nieporównanie swe siły i zabezpieczając na j pomyślniejsze warunki dalszego rozwoju.

Jesteśmy dziś społeczeństwem, w którym każdy dzień życia stanowi przybytek sił materialnych i twórczych. Jesteśmy narodem wolnym, który podlega tylko sam sobie i własnym, stanowionym przez siebie prawom i dążeniom".

Oto nakreślony przez Bolesława Bieruta jeszcze w lipcu 1951 r. zwarty bilans epokowych przemian, które zaszły w Polsce w latach władzy ludowej.

Nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której projekt został poddany pod rozwagę całego narodu, utrwala te przemiany, chroni je przed wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi, broni zdobyczy ludu pracującego i zabezpiecza jego władzę, wolność i prawa, osiągnięte w wyniku długich dziesięcioleci zmagań. Są to prawa do pracy, do nauki, do wypoczynku, prawa do korzystania ze zdobyczy kulturalnych, do ochrony zdrowia i pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy. Nowa Konstytucja ustala jednocześnie obowiązki obywateli, jak przestrzeganie ustaw, umacnianie i strzeżenie własności społecznej, za-

chowanie czujności wobec wrogów, strzeżenie tajemnicy państwowej, przestrzeganie dyscypliny pracy. Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela — mówi Konstytucja.

Naród niezłomnie stoi na straży swej władzy, swej wolnej ojczyzny, budującej podstawy socjalizmu. Konstytucja głosi: obrona ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela, a służba wojskowa zaszczytnym, patriotycznym obowiązkiem.

Nowa Konstytucja — to wielka karta zdobyczy ludu pracującego, który zwyciężył w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, w walce o władzę i socjalizm.

Nowa Konstytucja — to oręż narodu w dalszej walce o ograniczanie, wypieranie i likwidowanie klas społecznych żyjących z wyzysku robotników i chłopów. Otacza ona opieką indywidualne gospodarstwa rolne chłopów pracujących i udziela im pomocy w celu ochrony przed wyzyskiem kułackim, w celu zwiększenia produkcji i podwyższenia poziomu rolniczo-technicznego oraz podniesienia ich dobrobytu. Nowa Konstytucja — pisze Bolesław Bierut — „jest doniosłym aktem historycznym, który jeszcze bardziej wzmoże i rozwinie twórczą aktywność mas oraz stanie się sztandarem i orężem w dalszej ich walce o pokój i Plan Sześcioletni, w walce o zwycięstwo socjalizmu".

* * *

Wiele miesięcy pracowała pod przewodnictwem Bolesława Bieruta komisja konstytucyjna Sejmu Ustawodawczego nad projektem nowej Konstytucji. W pracach tych brali udział najwybitniejsi działacze partii, ruchu zawodowego, organizacji społecznych. Bolesław Bierut daje cenne wskazówki i propozycje, jak jaśniej, wyraźniej i dobitniej ująć wielką treść w zwięzłe punkty zasadniczej ustawy państwa ludowego.

Nowa Konstytucja ma być poprzedzona wstępem. W niewielu zdaniach należy zawrzeć doświadczenie stuleci, pokazać historyczną drogę walk i zwycięstw narodu polskiego, jego ostateczne zwycięstwo.

...Późna pora. Na wielu budowlach Warszawy, w niezliczonych fabrykach kraju pracuje nocna zmiana setek tysięcy prostych ludzi, tworzących swymi rękoma szczęście Narodu. Nie spoczął jeszcze po pracy gospodarz kraju, budowniczy Polski Ludowej, budowniczy jej dumnej stolicy.

Oświetlone są okna Belwederu. Tutaj pracuje Bolesław Bierut. Tutaj często w otoczeniu Biura Politycznego KC PZPR — Jakuba Bermana, Hilarego Chełchowskiego, Józefa Cyrankiewicza, Franciszka Jóźwiaka, Stefana Matuszewskiego, Franciszka Mazura, Hilarego Minca, Zenona Nowaka, Edwarda Ochaba, Stanisława Radkiewicza, Adama Rapackiego, Konstantego Rokossowskiego, Romana Zambrowskiego, Aleksandra Zawadzkiego — serdecznie podejmuje przodowników pracy z fabryk i wsi, czołowych przedstawicieli nauki i kultury, nauczycieli, młodzież, kobiety pracujące, dzieci szkolne. Tutaj odbywają się ważne posiedzenia państwowe. Ale dzisiaj minęły już codzienne zajęcia. Bolesław Bierut pochylił się nad biurkiem. Na papierze wyłaniają się pisane drobnym, wyraźnym pismem zdania wstępu do nowej Konstytucji, zdania nabrzmiałe doświadczeniem wielu pokoleń ofiarnych bojowników o wolność narodu, doświadczeniem jego własnego życia.

„...Polski lud pracujący pod przewodem bohaterskiej klasy robotniczej, opierając się na sojuszu robotniczo-chłopskim, walczył dziesiątki lat o wyzwolenie z niewoli narodowej narzuconej przez pruskich, austriackich i rosyjskich zaborców-kolonizatorów, tak samo jak walczył o zniesienie wyzysku polskich kapitalistów i obszarników.

W okresie okupacji Naród Polski toczył nieustępliwą, bohaterską walkę z krwawym najazdem hitlerowskim. Historyczne zwycięstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad faszyzmem wyzwoliło ziemie polskie, umożliwiło polskiemu ludowi pracującemu zdobycie władzy i stworzyło warunki narodowego odrodzenia Polski w nowych, sprawiedliwych granicach. Na wieczne czasy powróciły do Polski Ziemie Odzyskane.

Wcielając w życie wiekopomne wskazania Manifestu z dnia 22 lipca 1944 r. i rozwijając jego zasady programowe, władza ludowa — dzięki ofiarnym i twórczym wysiłkom polskiego ludu pracującego w walce z zaciekłym oporem rozbitków starego ustroju obszarniczo-kapitalistycznego — dokonała wielkich przeobrażeń społecznych. W wyniku rewolucyjnych walk i przemian obalona została władza kapitalistów i obszarników, utrwaliło się państwo demokracji ludowej, kształtuje się i umacnia nowy ustrój społeczny, odpowiadający interesom i dążeniom najszerszych mas ludowych..."

Mijają godziny. Szary świt powoli oświetla Belweder, Warszawę, Polskę całą od Bałtyku do Tatr. Nastaje nowy dzień pokojowego wysiłku narodu w imię szczęśliwego jutra, nowy dzień pracy Bolesława Bie-

ruta — pierwszego budowniczego Polski wolnej, niezależnej, socjalistycznej.